CYCÓW
Przegląd Pieśni Legionowych

Fot.GDK Cyców

strona 22

Zwycięskie „Motylki" z Przedszkola Samorządowego w Cycowie

Patron projektu
Grupa Azoty Puławy

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota łęczyńska
leczna.24wspolnota.pl
17 - 23 listopada 2020 r. ■ nr 46 (260) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Eko Senior
Znamy Laureatów konkursu str. 7

Na kopalni nie ma zmiłuj. Za COVIDgrzechy wlepiają czerwone i żółte kartki

Artur Wasil, prezes LWB

Bogdanka przykręciła górnikom śrubę koronaprofilaktyki. I jest mniej zachorowań

Przeczytaj komentarze na leczna.24wspolnota.pl 6

Fot.Lubelski Węgiel "Bogdanka"

Synek, jak tylko widzi szpitalny budynek, mówi, że się boi...

Słyszymy płacz, wołanie „mama", „tata", a przed oczami mamy widok wyciągniętych rączek i przerażonych oczek - opisują rodzice Filipka, Karolina i Damian Bulanda z Jawidza.

s. 13

Fot.MS

Od tygodnia 2,5-latek jest poddawany naświetleniom protonami w klinice w Cincinnati w USA

ŁĘCZNA Sprzedali państwu 2 tys. chryzantem

s. 2

Paulina Mazurek ze statuetką Człowieka Roku 2019

Tytuł Człowieka Roku Ziemi Łęczyńskiej 2019 otrzymała dzięki głosom naszych Czytelników.

Paulina Mazurek z dziewczynami z 4Roses, z którymi wiąże się jej twórczość. Od lewej: Dorota Jemielniak, Karolina Wziątek, Paulina Mazurek i Gabriela Sugier

s. 2

Fot.Kamil Kulig

TVP u wójta Milejowa - chodzi o kilometr drogi

Wielkie błoto, dziury i kałuże - tak nadal wygląda jedna z dróg w Wólce Łańcuchowskiej.

s. 23

Fot.Kamil Kulig

Marek Kloc w kadrze z reportażu „Droga do remontu" TVP Lublin w magazynie reporterów „Zdarzenia"

N 1315
ISSN 2450-4416 INDEX 409642
46
9 772450 441009

eprasa.pl 9e2843c778

wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Redaktor Naczelny
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
601 072 277

Dziennikarze
Kamil Kulig
tel.: 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
780 029 990

Marzena Olędzka
oledzka@24wspolnota.pl
tel. 538 431 853

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Adrian Kępa
tel.: 780 029 973 e-mail:
kepa@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Adres redakcji
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Statuetka już w rękach laureatki naszego plebiscytu

Paulina Mazurek otrzymała statuetkę Człowieka Roku 2019

- To dla mnie bardzo miły moment – mówiła Paulina Mazurek, gdy odbierała statuetkę Człowieka Roku Ziemi Łęczyńskiej 2019. Tytuł ten Paulina Mazurek otrzymała dzięki głosom naszych Czytelników.

Paulina Mazurek poprosiła nas, abyśmy sfotografowali ją z dziewczynami z 4Roses, z którymi nieodłącznie wiąże się jej twórczość. Od lewej: Dorota Jemielniak, Karolina Wziątek, Paulina Mazurek i Gabriela Sugier

Wspólnie z laureatką planowaliśmy, aby wręczenie statuetki odbyło się na scenie podczas jej koncertu. Jednak ostatecznie sytuacja epidemiologiczna na to nie pozwoliła. Wręczyliśmy więc statuetkę Paulinie Mazurek w miniony piątek, tuż przed próbą jej zespołu 4ROSES. – To dla mnie bardzo miły moment – mówiła laureatka naszego plebiscytu. – Dla statuetki znajdzie się honorowe miejsce w moim nowym, powstającym jeszcze, domu.

Mimo pandemii Paulina Mazurek wciąż się rozwija indywidualnie i razem ze swoim zespołem i uczniami. - Niestety przez koronawirusa musieliśmy zawiesić naszą działalność koncertową. Spotykamy się jedynie na próbach. Opracowujemy już autorskie piosenki. Nasze dziewczyny piszą teksty i melodie. Gramy pop rock, ale klimat piosenek pasuje też do poezji śpiewanej. Czekamy na koniec pandemii, by już móc wyjść z naszą twórczością do ludzi – mówi Paulina Mazurek.

Rozśpiewała Spiczyn i Ludwin

Laureatka plebiscytu na Człowieka Roku Ziemi Łęczyńskiej 2019 mieszka w Zezulinie.

Skończyła szkołę muzyczną, gdzie zgłębiła tajniki gry na flecie poprzecznym i na organach. Potem były studia muzyczne i lekcje u artystów z Teatru Muzycznego w Lublinie.

Jest chórzystką i solistką, instruktorem wokalnym w Gminnym Ośrodku Kultury w Ziółkowie, przy którym założyła zespół 4ROSES liczący już osiem osób. Paulina Mazurek uczy też muzyki w szkołach podstawowych w Januszówce, Zawieprzycach i Zezulinie.

Laureatka naszego plebiscytu wyciągnęła z domu młodych mieszkańców gminy Spiczyn i Ludwin, motywując ich do muzykowania. Mazurek wraz ze swoim chórem i zespołem 4ROSES wygrała kilka konkursów regionalnych i ogólnopolskich. To wszystko zasługa ciężkiej pracy, którą Paulina Mazurek włożyła w realizację swoich marzeń.

To docenili Czytelnicy „Wspólnoty", którzy swoimi głosami zdecydowali o przyznaniu tytułu Człowieka Roku 2019 Paulinie Mazurek.

Kamil Kulig

Łęczyńscy handlarze sprzedali państwu 2 tys. chryzantem

Do łęczyńskiego biura powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wpłynęło 16 wniosków o pomoc dla osób handlujących chryzantemami, których nie udało się sprzedać z powodu zamknięcia cmentarzy we Wszystkich Świętych.

Fot. UM Łęczna

Chryzantemy zagospodarował też łęczyński ratusz. Kwiaty zdobią plac Powstań Narodowych, pomnik Tadeusza Kościuszki, okolice Urzędu Miejskiego, a także rondo im. Rotmistrza Witolda Pileckiego

„140 kwiatów pojawiło się wczoraj przed budynkiem Starostwa Powiatowego w Łęcznej. Kwiaty zostały zakupione przez ARiMR w ramach rządowej akcji wsparcia przedsiębiorców i ogrodników" – poinformowało we wtorek, 10 listopada, łęczyńskie starostwo na swoim profilu facebookowym.

„Donice z chryzantemami stanowią obecnie dekorację budynku Starostwa, powiatowych jednostek organizacyjnych, a także zdobią miejsca pamięci" – piszą pracownicy urzędu, którzy położyli kwiaty także m.in. na cmentarzu parafialnym w Łęcznej, na pomnikach poświęconych polskim bohaterom.

Kwiaty pochodzą ze skupu interwencyjnego prowadzonego przez ARiMR. W ten sposób państwo pomaga sprzedawcom chryzantem, którym nie udało się ich sprzedać z powodu zamknięcia cmentarzy dzień przed Wszystkimi Świętymi, w dzień tego święta i w Dzień Zaduszny.

Chryzantemy przesadzą do ziemi

Jak poinformował „Wspólnotę" lubelski oddział ARiMR do łęczyńskiego biura powiatowego agencji złożono 16 wniosków na „2000 sztuk kwiatów i 2067 doniczek". Rekompensaty zostaną wypłacone 31 grudnia br.

Chryzantemy zagospodarował też łęczyński ratusz. Kwiaty zdobią plac Powstań Narodowych, pomnik Tadeusza Kościuszki, okolice Urzędu Miejskiego, a także rondo im. Rotmistrza Witolda Pileckiego.

Pod zdjęciem pokazującym chryzantemy na tym rondzie, opublikowanym na profilu facebookowym Urzędu Miejskiego w Łęcznej pojawił się komentarz internautki Marzeny Zając: „Czy tych w donicach nie można posadzić do gruntu? Byłyby ozdoba przez kilka lat, a nie przez tydzień - dwa. Wyglądają bardzo ładnie, fajnie, gdyby tak co roku rondo byłoby ukwiecone. Czego niestety w tym mieście brak".

- Tak ostatecznie będzie, teraz kwiaty zostały postawione „na gorąco" podobnie jak w Chełmie czy Świdniku. Przyjechały do nas w donicach i póki tak pięknie wyglądają zostały rozstawione - mówi rzecznik łęczyńskiego ratusza Grzegorz Kuczyński.

Kamil Kulig

Pogrzeb Andrzeja Hartfila będzie transmitowany w internecie

Społecznik zmarł w wieku 60 lat po ciężkiej chorobie. Znana jest już data jego pogrzebu.

Andrzej Hartfil (1960-2020)

W ubiegłym tygodniu informowaliśmy o śmierci Andrzeja Hartfila, założyciela i byłego wieloletniego prezesa jaszczowskiego Stowarzyszenia Turystyki Aktywnej Nad Wieprzem. Wtedy nie był jeszcze znany dzień pogrzebu Andrzeja Hartfila.

Jego ostatnie pożegnanie odbędzie się we wtorek, 17 listopada, o godz. 14 w kaplicy cmentarnej przy Drodze Męczenników Majdanka w Lublinie. Osoby chcące pożegnać działającego w naszym powiecie społecznika, ale nie mogą z różnych przyczyn pojechać na jego pogrzeb, będą mieli możliwość wzięcia udziału w pogrzebie online.

Rodzina Andrzeja Hartfila poinformowała o tym na profilu facebookowym stowarzyszenia Nad Wieprzem: „Z powodu zaistniałej sytuacji pandemicznej i wprowadzonych ograniczeń zdecydowaliśmy o udostępnieniu transmisji z pogrzebu Andrzeja Hartfila dla osób, które nie mogą uczestniczyć, a chciałyby wziąć udział w ostatniej jego drodze".

Transmisję z pogrzebu będzie można znaleźć na profilu facebookowym pod nazwą „Nad Wieprzem".

Kamil Kulig

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

17 listopada, godz. 8.30-16.30, **Kaniwola (4).**
18 listopada, godz. 8.30-16.30, **Kaniwola (4).**
20 listopada, godz. 8.30-16.30, **Kaniwola (4).**

eprasa.pl 9e2843c778

Nasz raper głosem coraz większej rzeszy młodych antystystemowców

Protest song rapera z Łęcznej

W nowym utworze Wojtka „Imigranda" Kamińskiego szczególnie dostało się politykom. - Ten numer ma na celu pokazać jak system dzieli społeczeństwa, by łatwiej rządzić ludźmi - mówi łęczyński raper.

Fot. Kamil Bakiera

Wojtek „Imigrand" Kamiński na AWFaliach 2019 w Białej Podlaskiej

Andrzej Lepper, obok Donalda Trumpa, Joe Bidena, Donalda Tuska, Jarosława Kaczyńskiego i Mateusza Morawieckiego – m.in. tych polityków oglądamy w nowym teledysku łęczyńskiego rapera Wojtka „Imigranda" Kamińskiego do utworu „System".

Klip pokazuje też różne protesty na ulicach. Widzimy w nim również Sarę Goldfarb, jedną z bohaterek kultowego filmu „Requiem dla snu". Charakterystyczna bohaterka to starsza kobieta uzależniona od substancji psychoaktywnych i telewizji, żyjąca w świecie iluzji.

Tak też w swoim tekście i teledysku „Imigrand" przedstawia życie ludzi w różny sposób niewolonych przez tytułowy „system". - Druga zwrotka jest jakby odezwą, że nieważne kim jesteś, ponad podziałami powinniśmy się zjednoczyć, bo właśnie system zabija nas jak arszenik - mówi „Imigrand".

Nie ufam politykom

Premiera teledysku „System" Kamińskiego miała miejsce na YouTube 11 listopada. – Czułem, że to właśnie tego dnia trzeba puścić mój nowy klip, bo niepodległość kojarzy mi się z wolnością, która jest ostatnio ograniczana. Mój tekst jest szerszym spojrzeniem na politykę krajową i międzynarodową, przedkładaniu interesów politycznych nad dobrem ludzi, dla podtrzymania władzy i robienia pieniędzy - mówi Wojtek.

- Nie ufam politykom. Chcą nas kontrolować poprzez strach, grając na naszych emocjach. System to też wtłoczenie nas w zabójcze tempo życia w wielkich metropoliach, w których tracimy wolność goniąc za pieniędzmi - dodaje raper z Łęcznej.

Utwór „System" zapowiada nową płytę „Dynamit", która ukaże się w 2021 r.

Teledysk „Imigranda" można zobaczyć na YouTubie, a także w naszym serwisie www.tubalecznej.pl. Dostępny jest również we wszystkich serwisach streamingowych (m.in. Spotify Music).

Kamil Kulig

10 tys. zł na promocję w TVP Lublin

Tyle za kampanię informacyjną o powiecie łęczyńskim wyemitowaną latem w telewizji zapłaciło łęczyńskie starostwo.

Przypomnijmy, że Starostwo Powiatowe w Łęcznej sponsorowało programy promujące m.in. walory turystyczne powiatu łęczyńskiego.

W „Lecie z TVP" telewizja pokazała uroki Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego. W programie miały okazję pokazać się m.in. prężnie działające panie z kół gospodyń wiejskich powiatu łęczyńskiego, nasi mali wokaliści, a także nurkowie czy ornitolodzy.

Cieniem na całość położyły słowa starosty Krzysztofa Niewiadomskiego, który stwierdził, że w Kijanach bywała Eliza Orzeszkowa. A jest to nieprawdą, co podkreślają miejscowe regionalistki.

W otrzymanej odpowiedzi na nasz wniosek o udostępnienie informacji publicznej starostwo poinformowało „Wspólnotę", że na kampanię informacyjną w TVP Lublin wydało 10 tys. zł.

Kamil Kulig

Przegląd Pieśni Patriotycznych online

W przeglądzie zaprezentowały się m.in. dzieci z przedszkola w Milejowie

Na profilu facebookowym Gminnego Ośrodka Kultury w Milejowie można obejrzeć wykonania 11 uczestników IX Gminnego Przeglądu Pieśni Patriotycznych. Z powodu pandemii konkurs odbył się online. Na ulubionego wykonawcę można głosować do soboty, 21 listopada, do godz. 16 w komentarzach pod opublikowanym przez GOK wideo na facebooku.

Kamil Kulig

Zmarła była sekretarz gm. Ludwin

W wieku 72 lat zmarła Stanisława Kępa, była sekretarz gminy Ludwin, która w tutejszym urzędzie przepracowała 34 lat. Sekretarzem gminy była do roku 2012.

Kamil Kulig

KOMENTARZE Z FORUM leczna.24wspolnota.pl WWW.TUBALECZNEJ.PL

Kładka, obwodnica. „Ale co z drogą nad jeziora?"

Lada dzień przejdziemy kładką

Na kładce nad ulicą Lubelską, która połączy starą i nową Łęczną zainstalowano już barierki.

sly: Postaram się wypowiedzieć obiektywnie. Kładka potrzebna, lecz droga z Łęcznej do Sosnowicy o wiele bardziej. Wstyd na cały powiat, a może i województwo, taki badyl, dramat, tir za tirem ze słomą jeździ cały rok, jak to wygląda? Zarówno burmistrz Łęcznej, jak i wójt Ludwina przede wszystkim powinni o to zadbać, a dopiero potem dodatki typu kładka. Dodam jeszcze, że na trasie do Ludwina można jeździć i 200 km na godzinę, bo policji i tak tam nie ma, dlaczego?

Obwodnica Łęcznej przebiegnie po nowym śladzie

Co do przebiegu obwodnicy, póki co, wiemy tyle, że to będzie nowy ślad od ekspresówki czy obwodnicy Lublina w kierunku Świdnika z włączeniem do krajówki na poziomie Milejowa i Puchaczowa - mówi Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej.

Bogumił Miłobóg: Proponowałbym zrobić drogę i ścieżkę rowerową do Sosnowicy.

Rafał Gładysz: Obwodnica czego? Chyba Hamburga, bo z Łęczną to ma tylko wspólne to, że będzie za pieniądze przyznane na łęczyński projekt. Kiedyś w planie była obwodnica Trębaczów – Witaniów – Podzamcze - Stara Wieś - Turowola na zakrętach. I to wtedy byłaby obwodnica Łęcznej!!!

Paweł Flis: Przecież droga nr 82 praktycznie w ogóle się nie korkuje. Wydaje mi się, że gorzej jest z drogą nad jeziora, która w okresie wakacyjnym jest dużo bardziej oblegana, a jest w stanie opłakanym. Brak ścieżki rowerowej, nawierzchnia łatana setki razy itp. itd.

Mateusz Liszewski: Paweł Flis: W okresie wakacyjnym raz na tydzień się przemęczysz. Ludzie do pracy jeżdżą codziennie, nie życzę nikomu w godzinach porannych czy popołudniowych jechać trasą Łęczna - Lublin, jedna wielka masakra i zawalidrogi jadący 50 km/h na ograniczeniu do 90.

Paweł Flis: Mateusz Liszewski na zawalidrogi obwodnica nie pomoże, zawsze jakiś się trafi.

Mateusz Ejsmont: Mateusz Liszewski, dużo osób od nas jeździ tą właśnie drogą do pracy, do lekarzy lub w wielu innych sprawach. Trasa Łęczna - Sosnowica to obowiązek, żeby ją wyremontować.

Mateusz Liszewski: Mateusz Ejsmont, trasa Łęczna Sosnowica też wymagana remontu nie zmienia to faktu że natężenie ruchu w porównaniu do trasy Łęczna - Lublin jest małe.

Kamil Kulig

eprasa.pl 9e2843c778

- Dajemy radę dzięki personelowi, który z poświęceniem wykonuje swoją pracę - podkreśla wicedyrektor DPS-u w Kocku

Trzy kolejne śmiertelne ofiary koronawirusa w DPS-ach

Dwie kobiety z ośrodka w Jadwinowie i jeden mężczyzna z DPS-u w Ostrowie Lubelskim zakażeni koronawirusem zmarli w ubiegłym tygodniu. Jak jednak przekonują szefowie placówek w powiecie lubartowskim, sytuacja się normuje.

Wrócili na dobowe zmiany

Dotychczas zmarło czterech zakażonych pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej w Ostrowie Lub., gdzie przebywają osoby niepełnosprawne intelektualnie w różnym wieku. W ubiegłym tygodniu, w czwartek, w Szpitalu Wojskowym w Lublinie zmarł 62-letni podopieczny ośrodka.

- Przebywał w szpitalu od tygodnia. Zmagał się z wieloma innymi chorobami - zaznacza Tadeusz Fituch, dyrektor DPS-u w Ostrowie Lub. Do minionego piątku w ognisku tym zdiagnozowano 144 zakażenia. Pozytywny wynik dały testy przeprowadzone u wszystkich pensjonariuszy, czyli ponad 90 osób oraz zdecydowanej większości spośród około 60-osobowego personelu. Jeszcze kilkanaście dni temu część podopiecznych wymagała wspomagania tlenem, część zmagała się z poważnymi objawami COVID-19. Obecnie pięć osób przebywa w szpitalach. - Wszystko się normuje. Wszyscy są w miarę stabilnym stanie, objawów nie ma. Nawet ci, którzy ostatnio trafili do szpitala, dwie osoby, mają już wyniki ujemne w testach na koronawirusa. Chorzy dochodzą do siebie. To nie jest jednak zwykła grypa, u wielu zachodzą zmiany w płucach, pozostają inne dolegliwości - podkreśla Tadeusz Fituch. Część pracowników wyzdrowiała. Sześć osób przechodziło zakażenie z ciężkimi objawami, w efekcie niektórzy członkowie personelu będą mieli jeszcze przedłużane zwolnienia lekarskie. - Ze skompletowaniem kadry nie ma już problemu. Od poniedziałku, 9 listopada, pracujemy już na zmianach 24-godzinnych, a nie- jak wcześniej - tygodniowych. Od początku grudnia przechodzimy na zmiany 12-godzinne - zapowiada szef DPS-u w Ostrowie Lub.

Fot. DPS Kock

Na zdjęciach pielęgniarki, opiekunki, terapeutki, pracownik socjalna: JANINA, RENATA, AGNIESZKA, KAROLINA, JADWIGA, ANNA, KRYSTYNA, MAŁGORZATA, ANNA, KRYSTYNA, ALICJA, MONIKA. Przy kontakcie z pacjentami stosują środki ochrony osobistej

„Bóg jeden wie, co było bezpośrednią przyczyną ich zgonu"

91 to liczba zakażeń zdiagnozowanych w DPS-ie w Jadwinowie. To ośrodek prowadzony przez Zgromadzenie Sióstr Felicjanek i przeznaczony dla kobiet, u których starość, przewlekła choroba, spowodowały konieczność zapewnienia im całodobowej opieki. Jest tam ponad 70 podopiecznych. W ubiegłym tygodniu zmarły dwie pensjonariuszki. - To były osoby w podeszłym wieku, miały choroby współistniejące. Bóg jeden wie, co było bezpośrednią przyczyną ich zgonu - mówi siostra dyrektor ośrodka. W piątek jedna osoba z DPS-u w Jadwinowie przebywała w szpitalu. - Nie umiem określić, czy mieliśmy u nas większe, czy mniejsze objawy zakażeń, nie jestem medykiem. Wiem jednak, że ognisko jest w fazie wygaszania. Zmierzamy ku końcówce. Najgorsze było oczekiwanie na wyniki testów, ta niepewność - dodaje nasza rozmówczyni. Personel pracuje w Jadwinowie na 12-godzinnych zmianach. - Nie jesteśmy w kryzysie kadrowym, ma kto pracować. Jest też opieka medyczna - podkreśla siostra dyrektor.

Kadra stabilna

Bez zgonów w ciągu ubiegłego tygodnia obyło się w DPS-ie w Kocku. Według danych z piątku, w ramach tego ogniska wykryto 94 zakażenia. Wcześniej zmarły tam dwie osoby zakażone koronawirusem. - Jest lepiej, niż było, mieszkańcy czują się dobrze. Nie ma nikogo z poważniejszymi objawami - zapewnia Stanisław Jedut, zastępca dyrektora DPS-u w Kocku.

Choć sytuacja kadrowa nadal jest trudna, personel daje radę. Pracuje na 24-godzinnych zmianach. - Obsada jest pełna, administracja powróciła do pracy po okresie izolacji, pracownicy na stanowiskach gospodarczych też. Na kuchni były dwie osoby przez dziewięć dni, ale to też się już unormowało - mówi Stanisław Jedut. - Dajemy radę dzięki personelowi, który z poświęceniem wykonuje swoją pracę - dodaje.

Dominik Smagała

R E K L A M A

Choinki świąteczne

GOSPODARSTWO SZKÓŁKARSKIE
Choinki u Pawła

Majdan Kozłowiecki 33
21-100 Lubartów

W ofercie:
świerk pospolity
świerk srebrny
świerk serbski

Przystępne ceny!

Ze względu na COVID wspieramy lokalnych producentów.

"Choinki u Pawła"

691 618 295 • 81 855 51 21

Zapraszam również do kupna sadzonek

eprasa.pl 9e2843c778

Łęczna przystąpiła do programu „Wspieraj Seniora"

Jest pomoc, ale w pierwszym rzędzie trzeba liczyć na rodzinę

Czy w ten trudny czas w Łęcznej jakiś mieszkaniec miasta i gminy - samotny, chory, starszy albo i młodszy, ale np. na kwarantannie - może pozostawać pozbawiony opieki i pomocy?

- Nie, według naszej wiedzy i rozeznania w potrzebach, nie - mówi Ewa Studzińska, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łęcznej.

- Biorąc pod uwagę bezpieczeństwo osób starszych podczas pandemii, gmina przystąpiła też do programu Solidarnościowy Korpus Wsparcia Seniorów - informuje Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej. - Zapewniając pomoc np. przy zakupach żywności czy leków, zachęcamy seniorów do pozostania w domu.

Przynieść sprawunki, wyprowadzić psa

- Kilku mieszkańcom zrobione zostały zakupy, jeden z naszych wolontariuszy zdecydował się wyprowadzać psa osobie przebywającej w kwarantannie, przekazaliśmy także wsparcie w postaci artykułów spożywczych trwałych z Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa 2014-2020* dostarczone potrzebującym przez współpracujących z nami terytorialsów - wylicza dyrektor Studzińska.

Zastrzega: - Zgłoszeń o potrzebie pomocy mieliśmy kilka. Zawsze zobowiązani jesteśmy zweryfikować, czy rzeczywiście dana osoba nie ma w pobliżu rodziny i do pomocy się kwalifikuje. Nikogo jednak nie zostawiamy bez wnikliwego rozpatrzenia sytuacji. Zdarzyło się nam już przekonywać rodziny do okazania pomocy i troski.

Z MOPS współpracuje trzech aktywnych wolontariuszy. Zgłosiło się dziesięciu nowych. Potrzebę pomocy zasygnalizowały ostatnio trzy osoby.

Krok po kroku

1. Dzwonimy na infolinię, która przekazuje sprawę z numerem telefonu do naszego ośrodka pomocy społecznej

2. MOPS kontaktuje się z seniorem i ustala potrzeby

3. MOPS prowadzi wykaz seniorów potrzebujących pomocy i przypisuje im osobę do pomocy

Nr infolinii: 22 505-11-11

Program „Wspieraj Seniora"

Solidarnościowy Korpus Wsparcia Seniorów powstał, by zachęcić ich do pozostania w domu, a tym samym nienarażania się na zakażenie koronawirusem.

- Operatorem programu jest z ramienia gminy Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Łęcznej, celem programu „Wspieraj Seniora" jest zapewnienie usługi wsparcia osobom w wieku powyżej 70 lat, które z powodu zagrożenia pandemią zdecydują się na pozostanie w domu i nie są w stanie zabezpieczyć sobie artykułów podstawowej potrzeby - wyjaśnia burmistrz Włodarski.

Potrzebę pomocy zgłaszamy bezpośrednio w MOPS w Łęcznej lub na infolinii programu - nr telefonu w ramce obok.

Agnieszka Nowicka - koordynator pomocy w MOPS w Łęcznej

tel. 81 531 55 23

pokój nr 220

Rejestruje zgłoszenia, nawiązuje kontakt z osobą potrzebującą pomocy, przydziela koordynatora

- Program obliguje nas do sprawdzenia, czy ta pomoc jest seniorowi niezbędna, bo jeśli w danej miejscowości zamieszkuje rodzina, która mogłaby seniorowi pomóc, nie zostanie on objęty pomocą - zaznacza burmistrz. - Często się jednak zdarza, że rodzina jest w tym samym mieście, ale na kwarantannie. I nie może pomóc.

Rządowe dofinansowanie programu jest proporcjonalne do liczby seniorów w danej gminie i dla Łęcznej wynosi 35 tys. zł, z czego 20 proc. to wkład własny gminy.

* Program Operacyjny Pomoc Żywnościowa 2014-2020 współfinansowany jest z Europejskiego Funduszu Pomocy Najbardziej Potrzebującym (FEAD). Żywność co roku wydaje u nas Lubelskie Stowarzyszenie Samopomocy w Łęcznej.

Jolanta Chwałczyk

KRONIKA STRAŻACKA

Pięć pożarów w dwanaście dni

Pożary mieszkania w bloku, samochodu, sadzy w przewodzie kominowym budynku mieszkalnego, śmieci i wypalanych pozostałości roślinnych gasili w dniach 1-12 listopada strażacy z naszego powiatu.

Garnek pozostawiony na kuchence gazowej był przyczyną zadymienia w jednym z łęczyńskich mieszkań.

Zgłoszenie o pożarze w bloku przy ul. Staszica w Łęcznej wpłynęło do stanowiska kierowania KP PSP w Łęcznej 6 listopada o godz. 14.30.

Do pożaru zadysponowano zastępy ratowniczo-gaśnicze z KP PSP w Łęcznej. Na miejscu strażacy stwierdzili, że w jednym z mieszkań panuje silne zadymienie. Znajdującego się wewnątrz mieszkania przytomnego mężczyznę ewakuowali na klatkę schodową.

Udzielono mu kwalifikowanej pierwszej pomocy medycznej. W trakcie rozpoznania ustalono, że przyczyną zadymienia był pozostawiony na kuchence gazowej garnek.

Pożar ugaszono. Mieszkanie oddymiono i przewietrzono. Pomiary miernikiem wielogazowym nie wykazały obecności niebezpiecznych gazów. Poszkodowany mężczyzna został przekazany zespołowi ratownictwa medycznego.

Akcja ratownicza trwała 36 minut, wzięło w niej udział siedmiu ratowników z trzech zastępów straży pożarnej, policja oraz Zespół Ratownictwa Medycznego.

jch

Parking z prawdziwego zdarzenia

Doczekaliśmy rozpoczęcia przebudowy „dzikiego" parkingu przy ul. Wojska Polskiego, naprzeciwko wjazdu na ul. Bogdanowicza, na którym dziennie parkowało kilkadziesiąt aut.

Fot.UM Łęczna

Jeszcze w tym roku dziki parking przy ul. Wojska Polskiego, na którym parkuje kilkadziesiąt aut dziennie, ma zostać ucywilizowany. Teren będzie wyrównany, pobliskie krzaki usunięte

Po wyrównaniu i utwardzeniu terenu ten od lat zastawiany autami plac zostanie powiększony o kolejne miejsca na postój.

- To nie koniec zmian - zaznacza Grzegorz Kuczyński, rzecznik Urzędu Miejskiego w Łęcznej. - W ramach budżetu osiedlowego na 2021 rok mieszkańcy zdecydowali, aby parking został znacznie powiększony o teren przyległych działek wraz z wydzieleniem drogi dojazdowej. Pozwoli to na powstanie kilkudziesięciu nowych miejsc parkingowych.

Jolanta Chwałczyk

Mają łóżko, ciepły posiłek i dostęp do opieki medycznej

Bezdomni z Łęcznej zimują w schronisku w Świdniku

W Łęcznej nie ma schroniska dla osób bezdomnych. Jest za to - jak informuje Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej - siedem osób bez dachu nad głową.

Już od kilku lat Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej zabezpiecza osobom bezdomnym z Łęcznej siedem miejsc w schronisku w Świdniku.

To Schronisko dla Bezdomnych Mężczyzn prowadzone przez świdnickie Koło Towarzystwa Pomocy im. Brata Alberta.

- I tam nasi bezdomni przebywają, nie zawsze wykorzystanych jest wszystkie siedem miejsc, ale aktualnie, być może w związku z sytuacją epidemiczną, wszyscy bezdomni z Łęcznej od miesiąca przebywają w świdnickim schronisku - mówi Ewa Studzińska, dyrektor MOPS.

Mają tam zapewniony całodobowy pobyt, łóżko z pościelą, trzy posiłki dziennie, w tym jeden gorący, stały dostęp do ciepłej wody oraz lekarza pierwszego kontaktu.

Koszt miesięcznego pobytu jednego bezdomnego w schronisku w Świdniku wraz z wyżywieniem to 899 zł.

jch

Powstanie przyjazna przestrzeń dla właścicieli psów i dla ich pupili

Będzie psistanek, psiakość!

W przyszłym roku na osiedlu Samsonowicza powstanie pierwszy w Łęcznej psistanek, czyli ogrodzony wybieg dla psów. Decyzją mieszkańców, właśnie na tę inwestycję przeznaczone zostaną pieniądze z budżetu osiedlowego.

Lokalizacja psistanka planowana jest na dawnym, niewykorzystywanym boisku. Działka zostanie ogrodzona. Ma powstać miejsce, gdzie stworzona zostanie bezpieczna przestrzeń do wyprowadzania psów bez smyczy, szkolenia, trenowania posłuszeństwa i zabawy.

- Zmęczony pies to szczęśliwy i spokojny pies, dlatego pozytywnym efektem będzie zmniejszenie aktywności i hałaśliwości psów w czasie spędzanym poza wybiegiem, co z pewnością docenią wszyscy mieszkańcy Łęcznej, nie tylko właściciele psów. Na psistanku nie zabraknie koszy na psie nieczystości i ławek, na których będzie można odpocząć - zapowiada Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy UM.

Fot.UM Łęczna

Fot.UM Łęczna

Psistanek ma być miejscem dla psów i ich właścicieli, bezpieczną przestrzenią wyposażoną w urządzenia kompozytowe do zabawy i tresury, ławki i kosze na psie odchody

Na psistanek przeznaczono w budżecie 60 tys. zł.

jch

eprasa.pl 9e2843c778

Na kopalni nie ma zmiłuj. Za covidowy grzech ciężki - czerwona kartka, za lekki - żółta

Kopalnia nie toleruje lekceważenia zasad antycovidowej profilaktyki. Zagroziła górnikom wlepianiem im - jak piłkarzom na boisku - żółtych i czerwonych kartek. Uderzy ich to po kieszeni - obniżka premii.

- Restrykcyjne, niepoważne, infantylne - komentują górnicy futbolowe rozwiązanie.

„Kontrowersyjne i mało profesjonalne" - tak ocenili je związkowcy.

- Wystarczy respektować zasady i temat kartek nie istnieje - ripostuje prezes Bogdanki.

Czerwone, żółte, czarne

Bogdanka długo opierała się koronawirusowi. Obok KGHiM wskazywana była jako zielona wyspa na mapie polskich kopalń. Zachorowań zaczęło przybywać wraz z drugą jesienną falą pandemii. Z początkiem października powiat łęczyński - zamiast do żółtej - trafił przecież od razu do czerwonej strefy. Jako jeden z kilkunastu w kraju.

Piłkarski system upominana i karania został na kopalni zapowiedziany w październiku. Nie obyło się bez krytyki ze strony załogi i pytań o podstawy prawne ewentualnie wyciąganych konsekwencji czy „czarne listy" górników ukaranych kartkami.

Mecz z koronawirusem

Na czerwoną kartkę zasługuje górnik, który przyjdzie na szychtę z objawami typowymi dla COVID-19, ale grozi ona również np. koronasceptykom i antymaseczkowcom, którzy świadomie i demonstracyjnie łamią zasady antycovidowej profilaktyki. I pracownikom, którzy za trzy przewinienia z kategorii lekkich otrzymali trzy żółte kartki.

Żółtą kartkę przewidziano dla przewinień lekkich. Jak np. brak maski ochronnej czy zlekceważenie zakazu stania w klatce twarzą w twarz, zakazu podawania dłoni na powitanie, grupowania się, spożywania słonecznika i dyni czy sznupania tabaki.

Konieczność restrykcji

Jak uzasadniały kopalniane, komunikaty, zasady muszą być respektowane, bo priorytetem jest zdrowie i bezpieczeństwo górnika. Po drugie - jakikolwiek wzrost zakażeń może radykalnie wpłynąć na ciągłość ruchu zakładu. Spowodować jego poważne ograniczenia, a w najgorszym przypadku - zatrzymanie.

Związki Zawodowe: Wprowadzenie żółtych i czerwonych kartek uważamy za kontrowersyjne i mało profesjonalne. Zostało to zrobione bez konsultacji ze stroną społeczną

Nierespektowanie obostrzeń oraz zaleceń czy poleceń osób z dozoru lub służb BHP będzie skutkowało konsekwencjami dyscyplinarnymi, utratą nagród i karą porządkową, włącznie ze zwolnieniem z pracy.

Mało profesjonalne

Do systemu kartkowego odniósł się „Informator Związkowy". Najpierw związkowcy po raz kolejny i w trosce o szeroko rozumiany wspólny interes, zaapelowali o odpowiedzialność i ścisłe przestrzeganie zasad zapobiegających rozprzestrzenianiu się epidemii.

Dalej skwitowali: „Jednocześnie informujemy, że Związki Zawodowe uważają katalog uchybień wprowadzony poleceniem KRZG (kierownika Ruchu Zakładu Górniczego- przyp. JCh) za wystarczający. Tym samym wprowadzenie żółtych i czerwonych kartek uważamy za kontrowersyjne i mało profesjonalne. Zostało to zrobione bez konsultacji ze stroną społeczną. Nasze stanowisko w tej sprawie przedstawiliśmy Zarządowi".

Bogdanka walczy

Dla zapewnienia bezpieczeństwa pracowników i utrzymania ciągłości produkcji Bogdanka stosuje m.in. izolację pracowników „drugiego kręgu", czyli osób, które bezpośrednio zetknęły się z potencjalnie zakażonymi. Od marca na bieżąco sytuację w kopalni ocenia i monitoruje sztab kryzysowy i zespoły robocze. Skorygowano rozkład czasu pracy dołowych, zmniejszono obłożenie w wyciągach szybowych. W cechowni i kompleksach łaziennych obowiązuje załogę ruch jednokierunkowy, a na powierzchni i pod ziemią - maski ochronne.

Przybyło kilkadziesiąt dodatkowych, podziemnych punktów mycia rąk. Obowiązuje dezynfekcja urządzeń i sprzętów. Kopalnia zapewnia, że pracownicy mają nieograniczony dostęp do preparatów dezynfekcyjnych różnych typów, w tym dostosowanych do warunków pod ziemią.

Jolanta Chwałczyk

ŻÓŁTA KARTKA

ZA PRZEWINIENIA LEKKIE, CZYLI:

* brak maski
* brak rękawic podczas zjazdu
* brak dezynfekcji dłoni po przejściu przez kołowrotki
* stanie w klatce twarzą w twarz
* kontakt bezpośredni w tym podanie dłoni na powitanie
* niezachowany odstęp
* tworzenie skupisk
* posiadanie i używanie tabaki
* spożywanie ziaren słonecznika, dyni itp.

CZERWONA KARTKA

ZA PRZEWINIENIA CIĘŻKIE, CZYLI:

* zgłoszenie się do pracy z objawami typowymi dla COVID-19
* niezgłoszenie kontaktu z osobą zakażoną lub będącą na kwarantannie
* świadome, demonstracyjne łamanie zasad profilaktyki COVID-19
* niestosowanie się do poleceń osób z dozoru dotyczących stosowania zasad profilaktyki
* złamanie trzech zasad „lekkich" czyli otrzymanie 3 żółtych kartek

Z APELU DO ZAŁOGI KOPALNI:

Górniku!!!

Bezpieczeństwo Twoje, Twoich Kolegów i koleżanek oraz naszej kopalni zależny od Ciebie!!!

Nie zawiedź!!! Daj przykład!!!

Rozmowa z Arturem Wasilem, prezesem Lubelskiego Węgla Bogdanka

Prezes: - Wystarczy respektować zasady i temat nie istnieje

Na boisku czerwone i żółte kartki służą do upominania i karania piłkarzy, a na kopalni?

Na kopalni mamy system ostrzeżeń, który rzeczywiście można zobrazować kartkami z boiska. Wiemy, że rozwiązanie postrzegane jest jako kontrowersyjne, ale wystarczy przecież respektować zasady - wykazując się odpowiedzialnością za siebie i za zakład - i temat nie istnieje. Podkreślam: stosowanie masek jest przede wszystkim zabezpieczeniem innych przed sobą i to powinniśmy mieć na względzie. To nie jest ograniczanie swobód, jak wielokrotnie słyszę, lecz przejaw odpowiedzialności i zadbania o innych.

„Wlepia" się górnikom czerwone kartki?

Formalnie nie ma czegoś takiego jak kartki żółte czy czerwone, są opisane regulaminem lekkie i ciężkie naruszenie dyscypliny COVID, które mają wpływ na dodatkową premię za stosowanie się do profilaktyki antycovidowej (chodzi o drugą już nagrodę doraźnej za zdyscyplinowaną postawę w profilaktyce COVID-19, pierwsza została wypłacona w sierpniu - przyp. JCh). Zastosowaliśmy tę formę zachęty i nagrody dla pracowników dostrzegając, że po pierwsze - przestrzeganie obostrzeń jest dla nich dodatkowym wysiłkiem. Po wtóre - dość długo nie mieliśmy w spółce żadnego przypadku zachorowania, co wskazuje na to, że większość naszych pracowników bardzo sumiennie i odpowiedzialnie traktuje obowiązek stosowania się do profilaktyki. Dzięki temu mamy sytuację pod kontrolą i COVID się nadmiernie nie rozprzestrzenia. Niestety, część pracowników musi być dodatkowo mobilizowana w inny sposób.

Fot.Dariusz_Jędrycka

Artur Wasil, prezes Lubelskiego Węgla Bogdanka

Jak Pan ocenia sytuację epidemiczną na kopalni po kilku miesiącach zmagania się z koronawirusem ?

Dzisiaj jesteśmy zdecydowanie bogatsi o pewne doświadczenia. Sytuacja jest stabilna z tendencją do obniżania się ilości zachorowań.

A jeśli chodzi o produkcję?

Niewątpliwie, konieczność i liczba osób, które podlegają oderwaniu od pracy powoduje pewne komplikacje i chaos organizacyjny.

Kompetencje pracowników, którzy muszą zastąpić osoby chore czy na kwarantannie, są wystarczające ale umiejętności czy wprawa w wykonywaniu określonych czynności już nie zawsze.

To powoduje pewien dołek organizacyjny. Produkcja pozostaje jednak na zaplanowanym poziomie.

Co to znaczy, że sytuacja z zakażeniami się ustabilizowała?

Mamy coraz mniej zachorowań. Ich spadek jest wyraźnie widoczny. Można powiedzieć, że ok. 30-procentowy względem tego, co z czym mieliśmy do czynienia całkiem niedawno w momencie szczytowym.

Działa system obrony, w tym dokręcanie śruby dyscypliny za pomocą kartek?

Trudno powiedzieć co przynosi rezultat, złożyło się na to zapewne wiele czynników. Myślę, że większość załogi rozumie potrzebę stosowania się do zasad profilaktyki i bardzo doceniam zaangażowanie pracowników, którzy postępują tak z przekonaniem i pełną świadomością, że to zabezpiecza funkcjonowanie kopalni.

Jolanta Chwałczyk

eprasa.pl 9e2843c778

Patron projektu

Grupa Azoty Puławy

Eko Senior

projekt dla aktywnych - energetycznych - ekologicznych

eko senior

Laureaci konkursu „Eko Senior" wyłonieni!

Szanowni Państwo,
Uczestnicy projektu „Eko Senior". Dziękujemy Wam za wspaniałe i niezwykłe projekty. Pokazaliście, że Wasze zaangażowanie, aktywność i kreatywność jest godna najwyższego uznania. Słowa szacunku kieruję do Państwa w imieniu członków Kapituły konkursowej, która podkreślała w swej ocenie wysoki poziom prezentacji i ich niezwykłość.

Przypomnijmy - udział w projekcie wzięło 10 grup seniorskich:
Uniwersytet Trzeciego Wieku z Opola Lubelskiego,
Koło nr 3 Emerytów Rencistów i Inwalidów z Baranowa,
Seniorzy działający przy PCK z Lubartowa,
Klub Seniora działający przy Gminnym CKiS z Ludwina,
Towarzystwo Przyjaciół Michowa, Klub Seniorów z Puław,
Koło Gospodyń z Kolechowic,
Koło Gospodyń Wiejskich z Katarzyna,
Seniorzy z Dziennego Domu Senior+ z Bogdanki
i Stowarzyszenie „Wokół Bystrej" z Celejowa.

Materiałów w postaci zdjęć, prezentacji i opisów nadesłanych przez uczestników było wiele, ze względu na ograniczoną powierzchnię w gazetach i na portalach publikowaliśmy tylko część z nich na łamach czterech tygodników: Wspólnota Puławska, Wspólnota Lubartowska, Wspólnota Opolska, Wspólnota Łęczyńska i na portalach internetowych: *www.pulawy.24wspolnota.pl,www.lubartow.24wspolnota.pl,www.opole.24wspolnota.pl i www.tubalecznej.pl*. Zgodnie z regulaminem projektu, finał to wyłonienie Laureatów. Pierwsze trzy nagrody to bony na zakup sprzętu sportowego, **każdy po 1000 zł**, a także wyróżnienia w postaci Dyplomów uznania dla Wszystkich zgłoszonych grup.
Serdecznie gratulujemy wszystkim Uczestnikom, życząc dalszych wspaniałych pomysłów z ukierunkowaniem na ekologię i zdrowie. Informacja o podsumowaniu konkursu dodatkowo poza wyżej wymienionymi tygodnikami i portalami zostanie opublikowana na wszystkich stronach www Organizatora: lublin24.pl, lukow24.pl, parczew.24wspolnota.pl, miedzyrzec.24wspolnota.pl, radzyn.24wspolnota.pl, bialasiedzieje.pl, 24wspolnota.pl i siedlcesiedzieje.pl.
Ze względu na niecodzienną sytuację pandemiczną, nagrody zostaną wysłane drogą pocztową wraz z informacją dotyczącą realizacji bonów. Pragnę podziękować wszystkim ze strony organizatora i patrona projektu za zaangażowanie, poświęcony czas, oprawę redakcyjną i graficzną konkursu. W sposób szczególny **Grupie Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A. za objęcie patronatu honorowego nad projektem.** Jestem przekonana, że to nie jedyny pomysł i konkurs, który wspólnie z seniorami zrealizujemy. Do czego już dzisiaj serdecznie zapraszam. W kolejnym wydaniu tygodników będziemy prezentować jeszcze raz naszych „Eko Seniorów" tym razem w nieco innej formule.

Z serdecznym pozdrowieniem
Anna Mokrzycka

LAUREATÓW JEST TRZECH - ZWYCIĘZCAMI SĄ WSZYSCY!

Kapituła w składzie:
Hałat Katarzyna – Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A., Jędryszka Dariusz – Wydawnictwo Wspólnota, Mokrzycka Anna - Wydawnictwo Wspólnota – przewodnicząca, Orzechowski Mateusz – Wydawnictwo Wspólnota i Pokora Magdalena - Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A. przyznała następującą punktację, a tym samym wyłoniła Laureatów:
- **Pierwsze miejsce – Stowarzyszenie „Wokół Bystrej" z Celejowa**
- **Drugie miejsce – Koło Gospodyń z Kolechowic**
- **Trzecie miejsce – Koło Nr 3 Emerytów Rencistów i Inwalidów z Baranowa**

eprasa.pl 9e2843c778

614 osób z COVID-19 zmarło od początku pandemii w woj. lubelskim

Przez tydzień przybyło osiem tysięcy zakażonych

Już u prawie 38 tys. mieszkańców woj. lubelskiego zdiagnozowano zakażenie koronawirusem, niespełna 8 tys. to nowe zakażenia z ubiegłego tygodnia. W ciągu siedmiu dni w regionie zmarło 175 osób z COVID-19.

Osiem tysięcy zakażonych

Największy wzrost odnotowano w Lublinie - 1617 nowych przypadków oraz w powiatach lubelskim (678) i bialskim (509).

Na terenie województwa lubelskiego występuje 207 aktywnych ognisk (65 w fazie rozwojowej, 88 w fazie stabilnej, 50 w fazie wygaszania), m.in.: 72 w powiecie lubelskim, dziesięć w bialskim, cztery w lubartowskim, siedem w łęczyńskim, pięć w łukowskim, dziesięć w opolskim, cztery w parczewskim, sześć w puławskim, osiem w radzyńskim.

Najwięcej zgonów w łukowskim

Siedem dni temu pacjentów, którzy przegrali walkę z COVID-19, było 439, obecnie (stan na poniedziałek) suma zgonów wynosi 614 - na przestrzeni tygodnia zmarło 175 osób (przyrost zgonów przed tygodniem wynosił 173). Podobnie jak przed tygodniem największy przyrost zgonów osób chorych na COVID-19 na naszych terenach odnotowano w powiecie łukowskim.

Mniej nowych kwarantann, więcej ozdrowieńców

Nieco zwolnił przyrost liczby mieszkańców województwa siedzących w domach w ramach kwarantanny. Obecnie to niespełna 31,9 tys. osób, pod nadzorem epidemiologicznym są 532 osoby. Oznacza to, że przez siedem dni łączna liczba aktualnie objętych kwarantanną wzrosła mniej niż w ostatnich tygodniach - tylko o niespełna 800 osób, a nie jak poprzednio o 3 tys. lub wcześniej nawet 10 tys. ludzi.

Na przestrzeni siedmiu dni w woj. lubelskim przybyło 7520 ozdrowieńców (w poprzednim tygodniu niecałe 5 tys.). Do poniedziałku było ich łącznie od początku pandemii 20796.

Szukają załogi do szpitala

Lubelski Urząd Wojewódzki w Lublinie szuka pracowników do szpitala tymczasowego, który aktualnie powstaje w budynków Targów Lublin. Potrzebnych jest około 700 osób. Do piątku do pracy zgłosiło się tam 290 chętnych.

- Wśród nich 23 lekarzy i czterech studentów medycyny, 54 pielęgniarki i dziewięć osób studiujących pielęgniarstwo, 42 ratowników medycznych i czterech studentów ratownictwa medycznego, 11 salowych i sanitariuszy - wymienia Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Oprócz ochotników do jednostki zostaną skierowani medycy z innych placówek w Lublinie. Szpital tymczasowy ma rozpocząć działanie na przełomie listopada i grudnia. Ma być w nim miejsce dla ponad 400 chorych na COVID-19, w tym kilkadziesiąt łóżek respiratorowych.

Tlenu potrzeba jak... tlenu

W ostatnich tygodniach szpitale w woj. lubelskim zmagały się z brakami tlenu medycznego, który jest niezbędny przy hospitalizacji chorych na COVID-19. Firmy dostarczające ten produkt nie były w stanie sprostać ilości zamówień. Z tego powodu pacjenci szpitala w Kraśniku byli przenoszeni do innych placówek. Z informacji przekazanych przez wojewodę wynika, że w ubiegły poniedziałek, 9 listopada, uzupełniono braki w tlen w szpitalach w regionie.

- Nie mam sygnałów o jakichś bardzo niebezpiecznych sytuacjach, które wymagałaby przekazywania butli z tlenem z innych szpitali do danych placówek - zaznacza Lech Sprawka, wojewoda lubelski i dodaje: - Wystąpiłem z wnioskiem o pomoc w sfinansowaniu poprawy dostępności do tlenu, dotyczy to 16 szpitali. Zamówienie opiewa na kwotę 5 mln zł. To poprawi stan bezpieczeństwa w tlen.

Miasto/powiat	Nowe zakażenia	Zgony (ostatnie 7 dni)
Lublin	1617	51 (+4)
Pow. lubelski	678	26 (+8)
Pow. puławski	388	46 (+11)
Pow. łęczyński	228	18 (+6)
Pow. łukowski	271	50 (+12)
Pow. bialski	509	30 (+7)
Biała Podlaska	379	11 (+1)
Pow. lubartowski	351	18 (+5)
Pow. radzyński	95	42 (+10)
Pow. opolski	140	15 (+8)
Pow. parczewski	68	14 (0)

Dominik Smagała

Nowe ogniska

W ciągu ostatnich siedmiu dni na naszych terenach sanepid wykrył niemal 20 nowych ognisk koronawirusa SARS-CoV-2.

Wtorek (10 listopada): MOPS w Łukowie, Komenda Powiatowa Policji w Łukowie i Gminne Przedszkole w Końskowoli. Środa: Zakład Pracy w Białej Podlaskiej, ZOL Ludwików (powiat łęczyński), ZOL w Milanowie (powiat parczewski), szpital w Parczewie: Oddział Geriatryczny, Oddział Chirurgiczno-Urazowy. Piątek: zakład pracy w Kluczkowicach (powiat opolski), placówka terenowa KRUS w Opolu Lubelskim, laboratorium PCZ sp. z o.o. – szpital w Poniatowej.

Sobota: przedszkole prywatne w Łęcznej, sklep STOKROTKA w Łęcznej, DPS Łuków, zakład pracy w Karczmiskach (powiat opolski).

Niedziela: szpital w Lubartowie: Izba Przyjęć, Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w miejscowości Podgłębokie (powiat łęczyński), zakład pracy nr 2 w Poniatowej (powiat opolski), Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim.

dsm

MATERIAŁ INFORMACYJNY MINISTERSTWA ZDROWIA

Groźny dla palaczy

W naszym kraju papierosy pali wciąż 8 milionów mężczyzn i kobiet, a raka płuca wykrywa się u 23 tysięcy osób rocznie. Podobna liczba Polaków i Polek umiera każdego roku na raka płuca, uważanego przez lekarzy za największego zabójcę wśród nowotworów. Rak płuca jest zwykle wykrywany późno, gdy szanse na wyleczenie są małe.
Według międzynarodowego studium aż 25 tys. ciężarnych Polek pali papierosy, co oznacza, że niemal co dziesiąty polski noworodek zakosztował dymu tytoniowego już w łonie matki. Z tych samych badań wynika, że aż 15 proc. palaczy w Polsce nie wie albo nie wierzy, że palenie papierosów powoduje raka płuca. Ponad 30 proc. palących Polaków nie dostrzega szkodliwości dymu tytoniowego dla przebywających w ich towarzystwie niepalących, tzw. biernych palaczy, choć prawie wszyscy obecni i byli palacze (94 proc.) popierają zakaz palenia w obecności dzieci w samochodach i w pomieszczeniach.

Bierne palenie też szkodzi

Szczęścia do życia bez dymu tytoniowego nie miał 12-letni Kuba, wychowywany w małej kawalerce przez dwie nałogowe palaczki, matkę (31 l.) i babcię (52 l.). W mieszkaniu nie było balkonu, a z piątego piętra nie chciało im się schodzić „na dymka" przed budynek. Od urodzenia chłopiec przyzwyczaił się do dymu tytoniowego, do przesiąkniętych nim zasłon, mebli, pościeli i własnych ubrań. Dla koleżanek i kolegów z klasy stało się to powodem do żartów, a nawet do prześladowania Kuby za odzież cuchnącą dymem. Nie pomagały interwencje nauczycielek i rozmowy z mamą chłopca, która stresy rozładowywała paleniem w towarzystwie jego babci, jak zwykła to czynić od dawna.
Pierwsza źle poczuła się babcia: zaczęła chudnąć, częściej kasłać, z trudnością oddychać i nasiliła się jej chrypka. Kiedyś zasłabła i zabrało ją pogotowie, a po prześwietleniu okazało się, że ma zaawansowanego raka płuca. Babcia nie wyszła ze szpitala i po trzech miesiącach zmarła na oddziale onkologicznym. Przez jakiś czas trudno się było z tym pogodzić, choć wszyscy wiedzieli, że za przedwczesną śmierć odpowiadają papierosy. Mama Kuby wyciągnęła wnioski z tragedii: mimo trudności rzuciła nałóg i pomyślnie przeszła wszystkie badania. W końcu chodziło o wychowanie i przyszłość jej syna.

Na początku nie ma objawów

Choć przy raku płuca – jak i innych nowotworach – liczą się czynniki genetyczne, to główną przyczyną pojawienia się komórek rakowych w płucach jest kontakt (czynny albo bierny) z kilkudziesięcioma substancjami rakotwórczymi zawartymi w dymie tytoniowym.
Ryzyko zachorowania na raka płuca dotyczy – w równym stopniu – palących papierosy i biernych palaczy (także dzieci i młodzieży), którzy są narażeni na szkodliwe składniki w zadymionych pomieszczeniach.
W początkowej fazie objawy raka płuca są trudne do zaobserwowania, zwłaszcza dla palaczy. Zwykle są to: kaszel, duszności, powtarzające się infekcje płucne, chrypka, podwyższona temperatura, osłabienie i chudnięcie. Długo utrzymujący się kaszel powinien – zdaniem lekarzy – skłaniać palaczy albo byłych palaczy do wizyty u specjalisty. Gdy pojawi się chrypka, może być za późno, bo na ogół towarzyszą jej przerzuty komórek rakowych.
W Polsce około 80 proc. przypadków raka płuca wykrywa się w stadium rozsiania, gdy pojawiły się przerzuty w odległych organach, albo w stadium regionalnym, gdy nowotwór zaatakował już pobliskie tkanki. Na wczesnym etapie diagnozuje się zaledwie ok. 20 proc. przypadków raka płuca. Jak podają onkolodzy, aż 75 proc. pacjentów, u których rak płuca został wcześnie zdiagnozowany, przeżywa co najmniej 5 lat po jego rozpoznaniu. Przy przerzutach do sąsiednich tkanek szanse na przeżycie 5 lat spadają do 35 proc., a przy rozsianiu komórek rakowych po całym ciele są wręcz symboliczne.

Jak zapobiegać

Statystyki wskazują, że palący papierosy i inne wyroby tytoniowe żyją średnio o 10 lat krócej niż osoby niepalące. Dlatego najlepszą formą profilaktyki raka płuca jest unikanie palenia tytoniu, omijanie dymu papierosowego i miejsc, gdzie można się z nim spotkać.
Lekarze podkreślają, że szkodliwe dla zdrowia jest też korzystanie z papierosów elektronicznych i innych urządzeń zawierających nikotynę. Na rzucenie palenia nigdy nie jest za późno: nawet po wielu latach uzależnienia można skutecznie pozbyć się nałogu przy pomocy produktów zastępczych, terapii lekowych, psychoterapii bądź grup wsparcia.

SZUKASZ POMOCY W RZUCENIU NAŁOGU?
Zadzwoń do Poradni Pomocy Palącym 801 108 108, dla telefonów komórkowych 22 211 80 15.

Uzyskasz tam wsparcie psychologów i terapeutów uzależnień, którzy pomogą Ci ułożyć indywidualny plan rzucenia palenia. Więcej informacji na stronie ***jakrzucicpalenie.pl***.

Ogólnoświatowe dążenie do zdrowego, wolnego od uzależnień sposobu życia, szeroka edukacja i moda na niepalenie wśród młodych ludzi pomagają w profilaktyce raka płuca i prowadzą do mniejszej liczby zachorowań.

Jesteś pracodawcą? Dbasz o zdrowie swoich pracowników? Weź udział w programie PracoDawca Zdrowia. **WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE: planujedlugiezycie.pl ZAKŁADKA PracoDawca Zdrowia**

CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ, SZUKASZ INFORMACJI NA TEMAT BEZPŁATNYCH BADAŃ, WEJDŹ NA www.planujedlugiezycie.pl

PLANUJĘ DŁUGIE ŻYCIE

Ministerstwo Zdrowia

Kampania społeczna „Planuję długie życie" realizowana w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020-2030, finansowana ze środków Ministra Zdrowia.

eprasa.pl 9e2843c778

Szefowa Starostwa Powiatowego w Lubartowie przyznaje, że przebieg choroby był u niej podobny do grypy, z dolegliwymi objawami

Starosta lubartowski z koronawirusem. „Osłabienie jest potężne”

Ewa Zybała miała typowe objawy: bóle głowy i mięśni, podwyższoną temperaturę czy kaszel. - Wcale to nie jest lekka choroba, nie życzę tego nikomu - podkreśla szefowa władz powiatu.

- Rekonwalescencja jest dłuższa przy COVID-19 niż w przypadku grypy, bo człowiek po prostu nie ma siły, nie ma apetytu. Osłabienie jest potężne, wejście na pierwsze piętro stanowi problem - opowiada Ewa Zybała, starosta powiatu lubartowskiego

Osiem dni bez poprawy

Starosta powiatu lubartowskiego przebywa obecnie w izolacji domowej, już od dwóch tygodni. Zdiagnozowano u niej bowiem zakażenie koronawirusem SARS-CoV-2. Ewa Zybała przechodziła chorobę COVID-19 z poważnymi objawami.

- Zaczęło się od bólów głowy i potężnych bólów pleców. Potem doszła do tego podwyższona temperatura. Następnie były dreszcze, dolegliwości typowe przy przeziębieniach, był kaszel. Musiałam wziąć antybiotyk, leki ze sterydami. Do momentu wzięcia leków nie było żadnej poprawy. Trwało to z osiem dni - wspomina Ewa Zybała.

Człowiek nie ma sił

Szefowa Starostwa Powiatowego w Lubartowie przyznaje, że przebieg choroby był u niej podobny do typowej grypy. COVID-19 pozostawił u niej jednak bardziej znaczące ślady.

- Wcale to nie jest lekka choroba, nie życzę tego nikomu. Ale przy takich objawach, jakie miałam ja, da się ją przejść. Można to porównać do przechodzonych przeze mnie w przeszłości gryp. Rekonwalescencja jest jednak dłuższa w przypadku COVID-19, bo człowiek po prostu nie ma siły, nie ma apetytu. Osłabienie jest potężne, wejście na pierwsze piętro stanowi problem - opowiada Ewa Zybała.

Będą potężne opóźnienia

Pod jej nieobecność urzędem kieruje wicestarosta Lucjan Mileszczyk, w pracy jest też sekretarz Michał Rola.

- Jeszcze jestem na zwolnieniu lekarskim, wciąż dochodzę do siebie. Nie wiem, kiedy konkretnie wrócę do pracy, to zależy od decyzji lekarza. Wciąż jestem na silnych lekach, ale objawów jak w czasie choroby już nie mam. Utrzymuje się jeszcze kaszel, on jeszcze może być przez kilka tygodni - zaznacza starosta.

Jeszcze jestem na zwolnieniu lekarskim, wciąż dochodzę do siebie

W Starostwie Powiatowym na razie radzą sobie z kryzysem pod względem kadrowym - na zwolnieniach lekarskich czy kwarantannach jest znaczna część załogi.

- Największe absencje występują w Wydziale Komunikacji, a petenci nie odpuszczają. Wręcz przeciwnie, spływa do nas więcej dokumentów. Funkcjonujemy, nie zamykamy urzędu. Będą jednak potężne opóźnienia. Choroba robi swoje.

Dominik Smagała

E-maila z groźbą wysłał w trakcie zdalnych lekcji

Nastolatek z Lublina groził, że wysadzi szkołę

Sąd ds. rodziny i nieletnich zajmie się 14-latkiem, który groził, że jeśli nie dostanie 10 tys. zł, wysadzi budynek szkoły i wszystkich rozstrzela.

Maila z taką groźbą pracownica szkoły w Lublinie odebrała w poniedziałek (9 listopada). Pieniądze miały być przyniesione na wskazaną w wiadomości ulicę.

Policjanci przy pomocy psa tropiącego przeszukali budynek. Alarm okazał się fałszywy. Okazało się, że jego autorem był 14-letni mieszkaniec Lublina.

- Przyznał się i wyraził skruchę za swoje postępowanie. Policjanci zabezpieczyli komputer, którym posłużył się do usiłowania wymuszenia rozbójniczego i wywołania fałszywego alarmu. Czynu tego dokonał podczas trwania zdalnego nauczania - informuje podkom. Anna Kamola z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Joanna Niećko

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y M I N I S T E R S T W A Z D R O W I A

U 45 mężczyzn, którzy dziś zgłoszą się do urologa, zostanie wykryty rak prostaty. Jutro będzie tak samo. W ciągu roku w Polsce lekarze stawiają ponad 16 tys. takich diagnoz. To najczęściej występujący rak u mężczyzn w całej Europie. Niestety, Polska na tle innych państw UE ma najgorsze wyniki w zwalczaniu tej choroby. Aż 6 tys. pacjentów rocznie umiera, a śmiertelność spowodowana rakiem prostaty u nas rośnie, podczas gdy w całej Europie spada. Przyczyną jest zbyt późna diagnoza.

Panowie, nie wstydźcie się badać prostaty

Początkowy etap choroby jest bezobjawowy. Skąd zatem przypuszczenie, że mogę być chory? Wystarczy spojrzeć do metryki. Ryzyko wystąpienia raka prostaty wzrasta z wiekiem. Jeśli masz 60 lat, to prawdopodobieństwo zachorowania już jest istotne. Najwięcej cierpiących na tę chorobę ma 70-80 lat. Oczywiście same statystyki medyczne nie powodują żadnej choroby, ale nakazują czujność osobom znajdującym się w grupie ryzyka.
Ryzyko rośnie także wtedy, kiedy pacjent prowadzi – lub prowadził w przeszłości – niezbyt higieniczny tryb życia, a zwłaszcza pali papierosy, jest otyły, nie odżywia się racjonalnie, je tłuste, słone potrawy, słodycze, pije mało wody, nie gimnastykuje się regularnie. Choroba może wystąpić także z powodu dziedziczenia tej skłonności i to zarówno od strony ojca, jak i matki. Te osoby powinny zbadać się profilaktycznie już w 40. roku życia.

Pierwsze objawy

Częste oddawania moczu i odczucie, jakby pęcherz cały czas był pełny to jeden z objawów sugerujących zmiany chorobowe w obrębie gruczołu krokowego, czyli prostaty. To nie musi być rak. Często zdarza się przerost tego gruczołu niemający właściwości nowotworu złośliwego. Dlatego lekarz, po wyczuciu zmian podczas badania nie kieruje pacjenta od razu na operację, ale zaleca obserwację. Krwiomocz, krew w spermie, wstawanie w nocy do toalety to także objawy, które bezwzględnie należy skonsultować z urologiem. I znów, to nie musi być rak, ale jeśli jest, to im szybciej zostanie zdiagnozowany, tym większe szanse pacjenta na przeżycie i utrzymanie dotychczasowej radości z korzystania z życia, w tym z seksu.

Obowiązkowe badania

Każdy mężczyzna, który skończył 50 lat, powinien raz w roku poddać się kontroli lekarskiej u urologa. Należy się badać nie tylko z powodu wystąpienia wspomnianych objawów, ale także profilaktycznie, pamiętając o tym, że rak prostaty początkowo rozwija się w ukryciu. Tymczasem wczesna diagnoza to wielkie ułatwienie dla pacjenta, bo może być leczony dobrze znanymi, mało inwazyjnymi zabiegami, wspomaganymi komputerowo z użyciem robotów chirurgicznych. Po zastosowaniu takiej terapii są duże szanse na pełny powrót do zdrowia. Jednak zaawansowany rak z przerzutami np. do kości nie daje już takich możliwości. Tymczasem to właśnie ten etap choroby, w najgorszym III stadium, jest najczęściej diagnozowany. Powodem tego może być fakt, że pacjenci wstydzą się rozebrać u lekarza, gdy dowiadują się, że badanie odbywa się palpacyjnie, przez odbyt.

ON NIE ZLEKCEWAŻYŁ OBJAWÓW:

Grzegorz (lat 59) był zapisany na wizytę do urologa w marcu tego roku. Czekał na nią dość długo, ale wybuchła pandemia i akurat w tym czasie przychodnię zamknięto.
– Na pewno nic mi nie jest, teraz wszyscy boją się koronawirusa, a co tam jakaś prostata **– mówił żonie, która jednak upierała się, że pandemia pandemią, ale jeśli ma niepokojące objawy, to musi się zbadać. Szczęśliwie w przychodni udało się przełożyć wizytę na nowy termin: w czerwcu, tuż po otwarciu kraju. Żona dopilnowała, aby Grzegorz dotarł do specjalisty. Wstępne badanie potwierdziło jej obawy. Coś jest nie tak, trzeba zrobić kolejne badania krwi, moczu, obserwować. Już w lipcu wszystko się wyjaśniło. Grzegorz ma raka prostaty, który na tym etapie może zostać zoperowany mało inwazyjną metodą laparoskopii. Trochę też wskutek pandemii, która spowodowała, że zapisani pacjenci w trakcie kwarantanny nie mogli trafić na oddział, dość szybko znalazło się miejsce w szpitalu. We wrześniu pacjent był już po naświetlaniach i wypoczywał na działce.**
– Chyba jestem jedyną osobą, która dzięki pandemii tyle zyskała **– wyznał Grzegorz.**
– Jak tyko świat upora się COVID-em, wyruszam z żoną na wymarzone wakacje do Indii, zwłaszcza, że mogę już przejść na emeryturę nauczycielską.

Można inaczej

Dla panów, którzy z różnych powodów czy uprzedzeń opierają się badaniom per rectum, czyli przez odbyt, proponuje się badania diagnostyczne krwi, w których określa się stężenie antygenu sterczowego PSA we krwi. W wielu krajach jest to standardowe badanie. Jednak trzeba pamiętać, że jego interpretacja może być różna, dlatego nie wolno samemu się diagnozować na tej podstawie. Tylko wynik skonsultowany z urologiem upoważnia do podjęcia dalszej, pogłębionej diagnostyki takiej jak rezonans magnetyczny czy biopsja.
Kontrola urologiczna stanu zdrowia raz do roku może zapobiec rozwojowi wielu groźnych chorób dróg moczowych, w tym najbardziej podstępnego raka gruczołu krokowego, czyli prostaty. Panowie, bądźcie czujni i badajcie się!

Jesteś pracodawcą? Dbasz o zdrowie swoich pracowników? Weź udział w programie PracoDawca Zdrowia. **WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE: planujedlugiezycie.pl ZAKŁADKA PracoDawca Zdrowia**

CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ, SZUKASZ INFORMACJI NA TEMAT BEZPŁATNYCH BADAŃ, WEJDŹ NA www.planujedlugiezycie.pl

PLANUJĘ DŁUGIE ŻYCIE

Ministerstwo Zdrowia

Kampania społeczna „Planuję długie życie” realizowana w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020-2030, finansowana ze środków Ministra Zdrowia.

eprasa.pl 9e2843c778

Zmarli w karetkach, bo miejsc w szpitalach brak. Wojewoda: Nie ma żadnego wytłumaczenia

Nawet pacjenci w ciężkim stanie, ofiary wypadków komunikacyjnych, nie mogą liczyć na bezzwłoczne przyjęcie do szpitala. Efektem może być nawet śmierć w karetce. - Żaden szpital nie powinien odmówić przyjęcia pacjenta, którego życiu zagraża niebezpieczeństwo - przestrzega wojewoda.

Lech Sprawka, wojewoda lubelski
Obowiązkiem każdego podmiotu leczniczego jest przyjęcie każdego pacjenta w stanie zagrożenia życia. Nie ma żadnego wytłumaczenia

Dramaty w karetkach, bo szpitale zamknięte

Na początku listopada doszło do dramatycznych sytuacji w województwie lubelskim - dwie osoby zmarły w karetkach, nie otrzymując pomocy w szpitalach, kolejna zmarła w szpitalu, ale na miejsce też czekała wyjątkowo długo. 2 listopada w powiecie włodawskim dwóch motocyklistów zderzyło się z samochodem. Byli ciężko ranni. Przyjęcia jednego z nich odmówiły szpitale we Włodawie i Chełmie - mężczyzna zmarł w karetce. Drugiego też nie chciał przyjąć w szpital we Włodawie, dlatego przewieziono go do Łęcznej. Następnie został przekazany do szpitala przy Jaczewskiego w Lublinie. Przed szpitalem doszło do zatrzymania krążenia u poszkodowanego w wypadku. Zmarł dwa dni później. Jak podaje „Dziennik Wschodni" samo staranie o przyjęcie pacjentów do szpitali trwały około godziny, powodem odmowy we Włodawie miał być fakt, że tamtejszy szpital jest wyłącznie covidowy, a odmowy w Chełmie wstrzymanym działaniem oddziału chirurgii.Inny przypadek dotyczy mężczyzny z powiatu kraśnickiego, który zasłabł. Jego przyjęcia odmówił szpital w Kraśnik. Powód: brak tlenu medycznego dla kolejnego pacjenta. Pacjent miał zostać przewieziony do innego szpitala. Zmarł w drodze, w karetce.

Wojewoda zgłosi medyków do prokuratury?

Wojewoda lubelski stanowczo podkreśla, że powyższe przypadki to sytuacje niedopuszczalne.

- Żaden szpital nie powinien odmówić przyjęcia pacjenta, którego życiu zagraża niebezpieczeństwo - stwierdził w miniony piątek Lech Sprawka i zapewnił, że rozmawiał już na ten temat ze wszystkimi dyrektorami szpitali w województwie i szefami stacji karetek pogotowia. - Nie rozstrzygam, kto zawinił. Ale jest to efekt niewłaściwej współpracy systemu ratownictwa medycznego i szpitali. Przypomniałem szefom szpitali, że obowiązkiem każdego podmiotu leczniczego jest przyjęcie każdego pacjenta w stanie zagrożenia życia. Nie ma żadnego wytłumaczenia - dodał.

Obie opisane sytuacje zostały zgłoszone do zbadania przez wojewodę do Narodowego Funduszu Zdrowia.

- Po uzyskaniu jednoznacznych odpowiedzi będą wtedy kierowane wnioski, być może nawet do prokuratury. Nie od razu kierujemy je do prokuratury, bo elementów, gdzie mógł wystąpić błąd, jest kilka - zapowiadał Lech Sprawka.

Spory rozstrzyga koordynator

Informacja o potrzebie udzielenia pomocy danej osobie trafia do dyspozytora w strukturze pogotowia ratunkowego. Dyspozytor kieruje zespół ratunkowy, ten jedzie do pacjenta, diagnozuje go, a następnie w porozumieniu z dyspozytorem wybierany jest szpital, do którego pacjent powinien być zawieziony.

- Funkcjonuje system informacji o szpitalach, dyspozytor widzi, czy odpowiedni szpital ma wolne łóżka. Karetka jedzie do szpitala i kiedy znajdzie się na miejscu, to szpital, niezależnie, czy jest tam szpitalny oddział ratunkowy, czy izba przyjęć oraz niezależnie od pory dnia i nocy, ma obowiązek przyjąć pacjenta. Nawet jeśli pacjent jest zakażony. Każdy szpital ma środki ochrony, zna procedury i powinien udzielić pomocy - opisuje procedurę wojewoda. - Oczywiście, jeśli dyspozytor dokonał właściwego wyboru. Jeśli szpital nie jest w stanie udzielić pomocy, to dyspozytor przekierowuje pacjenta gdzie indziej. Jeśli jest spór, to decyzję podejmuje koordynator z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego. To on ostatecznie rozstrzyga, gdzie powinien być zawieziony pacjent - uzupełnia Lech Sprawka.

Kolejki karetek pod SOR-ami

Skoro procedury są jasne, a w systemie informacji są dane o wolnych łóżkach, to skąd problem z kolejkami karetek na podjazdach szpitali? Pacjenci w ambulansach muszą nieraz czekać po kilka godzin na przyjęcie w szpitalu.

- Takie sytuacje nie mają usprawiedliwienia. Przy tym poziomie zakażeń nie powinno dochodzić do takich sytuacji, że karetka stoi dłużej niż jedną godzinę pod szpitalem. Ma temu służyć lepsze skomunikowanie szpitali i dyspozytorów. Gdy dyspozytor dzwoni, to ktoś w szpitalu ma odebrać telefon bez zbędnej zwłoki. Wydałem polecenie, by w każdym szpitalu taki telefon był obsługiwany przez 24 godziny na dobę - powiedział w piątek wojewoda.

„Pacjent nie może być traktowany jak stonka"

Problemem, zdaniem Lecha Sprawki, jest też bariera ze strony części medyków w szpitalach, które nie posiadają SOR-ów, a jedynie izby przyjęć.

- Przez lata funkcjonowanie izb przyjęć było ograniczane z powodu oszczędności. A są możliwości, by izby działały całą dobę, bo większość szpitali ma łóżka covidowe. Nie może być tak, że późnym popołudniem i nocą wszystkie karetki są kierowane na SOR w SPSK 4 w Lublinie. W sytuacji kryzysu, w jakim jesteśmy, wszystkie szpitale w woj. lubelskim są jednym wielkim szpitalem - podkreślił wojewoda i dodał, że często dla lublinian może zabraknąć miejsc w miejskich szpitalach, dlatego będą transportowani tam, gdzie aktualnie będą wolne łóżka. - Pacjenta należy wtedy przekierować, a nie stać z nim 20 godzin przed SPSK 4 w karetce. To absurd! Pacjent jest wspólny wszystkich, nie może być traktowany jak stonka.

Wojewoda dodał, że „karetka to nie szpital na kółkach!" i obiecał, że jeśli nie będzie gwałtownego wzrostu zakażeń w woj. lubelskim, to problem karetek zostanie rozwiązany jeszcze w bieżącym tygodniu.

Dominik Smagała

Najmłodsza zakażona Covid-19 zmarła w wieku 31 lat

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:
W ostatnim tygodniu wystąpiły tu cztery nowe ogniska koronawirusa. Zmarły trzy zakażone osoby, które miały też inne choroby.

Jeszcze w piątek, 13 listopada służby sanitarne poinformowały jedynie czterech nowych przypadkach Covid-19 w powiecie łęczyńskim. A już następnego dnia padł tutaj nowy rekord zakażeń – aż 83 chorych. W niedzielę nowych przypadków było 36, a w poniedziałek 23.

Nowe ogniskach wirusa wystąpiły w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Podgłębokiem w gm. Cyców (5 zakażonych, 9 poddanych kwarantannie, 4 w izolacji domowej), a także w sklepie Stokrotka w Łęcznej (2 chorych, 2 w kwarantannie i 2 w izolacji), w prywatnym przedszkolu (zakażonych - 3, w kwarantannie - 60, w izolacji - 3).

Kolejne nowe ognisko w fazie rozwojowej wystąpiło w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym w Ludwikowie w gm. Spiczyn (zakażonych - 37, w kwarantannie - 22, w izolacji - 37). Nadal w fazie rozwojowej jest również ognisko w kopalni Bogdanka (zakażonych - 324, w kwarantannie - 528, w izolacji - 83).

W fazie stabilnej jest za to sytuacja w łęczyńskiej stacji dializ (zakażonych - 8, w kwarantannie - 10, w izolacji - 6) i komendzie policji (zakażonych - 23, w kwarantannie - 15, w izolacji - 4).

W minionym tygodniu w powiecie łęczyńskim zmarły trzy osoby z infekcją koronawirusa. Najmłodsza osoba to 31-etnia kobieta. Zmarły też 91-latka i 87-latek. Wszystkie trzy osoby cierpiały także na inne choroby.

Kamil Kulig

Obecnie w powiecie opolskim występuje dziesięć ognisk Covid-19

Zakażony wójt, urzędnicy starosty i funkcjonariusze Służby Więziennej

POWIAT OPOLSKI:
Wirus Sars-CoV-2 dotarł do pięciu zakładów pracy, dwóch urzędów, szpitalnego laboratorium i więzienia.

Dariusz Piotrowski,
starosta opolski
- Wydział Architektury i Budownictwa funkcjonuje normalnie, w ograniczonej, dwuosobowej obsadzie. W pierwszej kolejności załatwiane są sprawy pilne

Janusz Goliszek,
wójt gminy Karczmiska
- Wynik mojego testu w kierunku Sars-Cov-2 wyszedł dodatni. Niestety nie udało mi się nie zachorować

W fazie rozwojowej są ogniska w zakładach pracy w Kluczkowicach (3 potwierdzone przypadki), Karczmiskach (3 przypadki) i Poniatowej nr 2, (3 przypadki), Placówce Terenowej KRUS w Opolu Lubelskim (3 przypadki) oraz Laboratorium szpitalnym w Poniatowej (2 przypadki). W fazie stabilnej ogniska w zakładach pracy nr 1 w Poniatowej (5 przypadków) i Opolu Lubelskim (3 potwierdzone przypadki), Zakładzie Karnym (10 potwierdzonych przypadków) i Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim (2 przypadki). W fazie wygaszania – Zespół Szkół w Karczmiskach (14 potwierdzonych przypadków).

Wirus dopadł wójta

Na Covid-19 zachorował też wójt gminy Karczmiska. Samorządowiec podzielił się tą przykrą dla niego informacją z mieszkańcami w mediach społecznościowych.

- „Wynik mojego testu w kierunku Sars-CoV-2 wyszedł dodatni. Niestety nie udało mi się nie zachorować. Wszystkim, którzy znajdują się w podobnej sytuacji, życzę jak najmniej powikłań i łagodnego przejścia choroby.... Ci, których to nieszczęście nie dotknęło, niech ze zdwojoną siłą przestrzegają zaleceń" – radził dzień później mieszkańcom Janusz Goliszek.

Koronawirus w budownictwie

Zakażony jest urzędnik z wydziału budownictwa Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim. Siedem osób, które miały z nim kontakt, objęto kwarantanną domową. Na kwarantannie nie przebywa żaden z etatowych członków zarządu.

- Wystąpienie zakażenia wirusem Sars-CoV-2 nie zakłóciło pracy urzędu – zapewnia Dariusz Piotrowski, starosta opolski. - Wydział Architektury i Budownictwa funkcjonuje normalnie, w ograniczonej, dwuosobowej obsadzie. W pierwszej kolejności załatwiane są sprawy pilne, a niezbędne informacje można uzyskać drogą telefoniczną lub za pośrednictwem poczty elektronicznej – dodaje.

Sanepid nie rekomendował zamknięcia całego urzędu.

- Urząd funkcjonuje nadal zgodnie z przyjętym reżimem sanitarnym. W większości przypadków klienci wpuszczani są do budynku po wcześniejszym umówieniu wizyty oraz zasłonięciu ust i nosa – mówi starosta.

W minionym tygodniu 21 urzędników Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim świadczyło pracę zdalnie, w domach. 42 przychodziło do pracy w urzędzie.

Służba więzienna zakażona

10 listopada opolski sanepid informował nas o zakażonych ośmiu osobach z personelu więzienia. Dwa dni później Zakład Karny podawał informację o sześciu przypadkach. Żaden nie dotyczył osadzonych.

- Zakażeni przebywają w izolacji. Ich powrót do służby możliwy jest dopiero po uzyskaniu negatywnego wyniku. Dodatkowo profilaktyczną kwarantanną objęto dziesięciu funkcjonariuszy, którzy mogli mieć z nimi bezpośredni kontakt – informuje por. Marcin Mikita, rzecznik prasowy Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim.

Jak zapewnia, pojawienie się ogniska Covid-19 nie sparaliżowało pracy jednostki.

Za zgodą sędziego penitencjarnego wprowadzone zostały ograniczenia polegające na wstrzymaniu pracy zewnętrznej więźniów poza terenem zakładu. Wstrzymane są również widzenia, nieodprawione nabożeństwa i nieudzielane posługi religijne. Zwiększona została za to liczba stanowisk komputerowych dzięki, którym więźniowie mogą kontaktować się z rodzinami.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl 9e2843c778

Chorych na COVID przybywa. Rekordowa sobota w pow. puławskim

Tego dnia sanepid poinformował aż o 191 nowych przypadkach na terenie powiatu. Najpoważniejsza sytuacja jest w ognisku, które sanepid wykrył w SP PZOL w Celejowie. Zmarło tam już 8 osób.

Obecnie na terenie powiatu puławskiego jest 6 ognisk epidemiologicznych - dwa w fazie rozwojowej, 1 w fazie stabilnej i 3 w fazie wygaszania. W ciągu ostatnich dni sanepid ujawnił jedno nowe ognisko w Gminnym Przedszkolu w Końskowoli, gdzie do piątku 13 listopada wśród pracowników placówki stwierdzono 4 przypadki COVID-19. Z tego powodu na ponad tydzień przedszkole musiało zawiesić zajęcia. Od poniedziałku placówka wznowiła pracę. Wciąż także przybywa chorych w SP PZOL w Celejowie. Tam do ubiegłego piątku zdiagnozowano 111 przypadków zachorowań. Do tej pory z powodu koronawirusa w placówce zmarło już 8 osób.

Pozostałe ogniska zdiagnozowano w Powiatowej Stacji Sanitarno Epidemiologicznej w Puławach - 5 przypadków (do 13.11.), w puławskim MPWiK - 8 przypadków (do 13.11.) w Komendzie Powiatowej Policji w Puławach - 4 przypadki (do 13.11.) oraz w tutejszej placówce ZUS - 8 przypadków (do 13.11.).

Od minionego wtorku (10.11.) do wczoraj (poniedziałek 16.11.) na terenie powiatu puławskiego przybyło 388 osób z pozytywnym wynikiem testu na COVID-19. Rekord padł w sobotę, kiedy WSSE w Lublinie podała informację o 191 nowych przypadkach. W tym samym czasie zmarło 14 osób:

- kobieta 67 lat,
- mężczyzna 80 lat,
- mężczyzna 76 lat,
- kobieta 75 lat,
- mężczyzna 82 lata,
- mężczyzna 76 lat,
- mężczyzna 71 lat,
- mężczyzna 74 lata,
- mężczyzna 65 lat,
- mężczyzna 66 lat,
- kobieta 60 lat,
- kobieta 84 lata,
- kobieta 96 lat,
- mężczyzna 56 lat.

Jak podaje sanepid, wszyscy mieli choroby współistniejące.

Marta Pietroń

Zmarło 14 kolejnych, zakażonych osób. To więcej niż tydzień wcześniej

Chorzy zaczynają już chodzić, jeść i... nagle umierają

POWIAT ŁUKOWSKI: Liczba śmiertelnych ofiar COVID-19 w powiecie łukowskim wzrosła do 53. Ogniska zakażenia są w łukowskich DPS-ach, policji i MOPS-ie.

Jak mówi nam starosta Dariusz Szustek każdy dzień pracy zaczyna się w starostwie od tematu koronawirusa. - Jesteśmy w ciągłym kontakcie z dyrektorami jednostek - mówi starosta. W przypadku powiatu to oczywiście szpital św. Tadeusza w Łukowie, DPS w Ryżkach i DPS na ul. Broniewskiego w Łukowie. Sanepid podał w ubiegłym tygodniu informacje o ogniskach na Komendzie Powiatowej Policji i Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Łukowie. Wygasa ognisko w Zakładzie Opiekuńczo Leczniczym w Krynce.

W ostatnim tygodniu w powicie łukowskim sanepid odnotował 14 zgonów osób z COVID-19 (patrz ramka). Tydzień wcześniej było 11 takich przypadków.

ZOL w Krynce: Pacjenci odchodzą po chorobie

W Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym w Krynce pierwszy przypadek koronawirusa stwierdzono 13 października. Wśród pacjentów i personelu wykryto 70 przypadków zakażenia. Dziś ognisko już zamknięte.

- Pacjentów covidowych z nowymi wynikami testów dodatnich nie mamy. Są pacjenci ozdrowieńcy, których pielęgnujemy, leczymy, natomiast oni nadal umierają i to są powikłania późne po covidzie – mówi Dorota Fajnas.

Kierownik ZOL podkreśla, że sytuacja jest bardzo trudna.

- Nigdy nie przypuszczaliśmy, że choroba zbierze aż takie żniwo. Pacjenci odchodzą nie w czasie ogniska, tylko 3-4 tygodnie po chorobie. Osoby, które zaczynają jeść, chodzić, wstawać, nagle umierają. Odchodzą ci, o których myśleliśmy, że jest już dobrze i to strasznie przykre. Nie da się tego zauważyć wcześniej, nie umiemy tego zauważyć. Coś się dzieje w organizmie, czego nie znamy, nie rozumiemy. Może to zakrzepy, zawały, udary... Wszystko jest pod znakiem zapytania. Jest nam bardzo smutno. W czasie ogniska włożyliśmy tyle sił w naszą pracę i na pewno część osób udało się uratować, ale nie jest dobrze – dodaje.

Nie poddają się

Personel ZOL nie poddaje się, pracownicy walczą o każdego pacjenta, mimo że także chorują. - Walczyć i pracować będziemy do końca. Personel prawie cały przechorował, jeszcze niektórzy chorują. Kadra jest wymęczona fizycznie i psychicznie. Mamy nadal pojedyncze osoby, które gorączkują wśród pacjentów i personelu. Zostało kilku pacjentów, którzy nie chorowali. Nie wiemy czy oni także zachorują... Nadal ich chronimy, stosujemy wszelkie środki bezpieczeństwa, ale prawda jest taka, że nie znamy tej choroby, nie wiemy, co nam jeszcze przyniesie. Jesteśmy w stałym kontakcie z lekarzami, z oddziałami zakaźnymi, innymi ZOL-ami, wszędzie jest tak samo. Nie jest tak, że tylko u nas umierają pacjenci – mówi kierownik.

Dorota Fajnas,
kierownik ZOL w Krynce
- Odchodzą ci, o których myśleliśmy, że jest już dobrze i to strasznie przykre

Rodziny pacjentów są cały czas w kontakcie telefonicznym z pracownikami zakładu.

- Informujemy je dokładnie, nic nie ukrywamy. Rodziny wiedzą, że nie mają szansy się pożegnać, bo nie mogę nikogo wpuścić. I to jest dla nas najokrutniejsze, że nie mogą zobaczyć swoich bliskich. Czasem gdzieś ukradkiem zobaczą ich przez okno. Natomiast my jesteśmy ostatnimi osobami których widzą pacjenci, zanim odejdą – kończy ze smutkiem.

DPS Ryżki: Większość mieszkańców i personelu zakażonych

W DPS (ognisko stabilne): potwierdzonych – 85, poddanych kwarantannie – 20, przebadanych – 104, hospitalizowanych – 0, ozdrowieńców – 38. (dane z 15 listopada).

W Ryżkach wszyscy byli przetestowani pod kątem koronawirusa. Większość mieszkańców miała pozytywny wynik. Personel był badany w 3 turach i w dużej części także był zakażony.

- W tej chwili stan chorych mieszkańców jest stabilny. 4 osoby były hospitalizowane, jedna już wróciła ze szpitala, zmarło dwóch mężczyzn w wieku 57 i 56 lat. Byli bardzo schorowani - informuje Zdzisław Skrzynecki, zastępca dyrektora.

Mieszkańcy z wynikiem pozytywnym są w izolacji, a osoby zdrowe są zabezpieczone. Każdą grupą opiekuje się inny personel. Wspiera go 4 żołnierzy terytorialsów, zakwaterowanych na terenie DPS. Pomagają opiekunkom przy mieszkańcach we wszystkich czynnościach.

- Cały czas z oddaniem pracuje zdrowa kadra. Część pracowników jest chora lub przebywa na kwarantannie. Jest zakaz odwiedzin przez rodziny. W DPS jest zachowany ścisły reżim sanitarny, aby ochronić mieszkańców, którzy nie są zakażeni. Mieszkańcami opiekuje się doktor Szymczyk, który jest naszym lekarzem rodzinnym i z zaangażowaniem dba o naszych podopiecznych – mówi Skrzynecki.

Starosta planuje nagrody

Zastępca dyrektora dodaje, że w DPS-ie nie brakuje środków ochrony. Dużym wsparciem były pieniądze od Wydziału Spraw Społecznych w Lublinie, za które kupiono kombinezony, maseczki, środki dezynfekcyjne, rękawiczki. Pomaga także łukowskie starostwo.

Starosta łukowski Dariusz Szustek chwali załogę DPS-u. Po tym, jak zakażeni zostali obaj dyrektorzy Wojciech Pogodziński i Zdzisław Skrzynecki obowiązek opieki spadł na barki Jolanty Bojar, kierownika działu terapeutycznego.

W rozmowie ze „Wspólnotą" Szustek zapowiedział, że personel, który wytrwał w opiece nad potrzebującymi w DPS otrzyma specjalne nagrody pieniężne.

- Załoga zajmowała się podopiecznymi z dużą ofiarnością - podkreśla starosta.

DPS w Łukowie: Większość osób zakażonych

DPS na ul. Broniewskiego to nowe ognisko (rozwojowe): potwierdzonych zakażeń jest 40, osób poddanych kwarantannie – 20, przebadanych – 51 (dane z 15 listopada).

W Domu Pomocy Społecznej prowadzonym przez siostry zakonne jest 31 podopiecznych.

Pomoc terytorialsów

Lubelscy terytorialsi pomagają pracownikom i mieszkańcom DPS-ów w Ryżkach i Łukowie.

W DPS w Ryżkach pracuje 4 żołnierzy, ich zadania polegają na wsparciu personelu w opiece nad pensjonariuszami, tj. karmienie, pomoc w ubieraniu się, sprzątanie pomieszczeń.

W DPS w Łukowie na ul. Broniewskiego pracuje całodobowo 4 żołnierzy. Tutaj żołnierze także opiekują się mieszkańcami.

Żołnierze, oprócz czynności pielęgnacyjnych, starają się także zamienić kilka słów z pacjentami, dodać im otuchy.

- Zawsze znajdzie się czas na rozmowę, ale proszę pamiętać, że w dużej mierze jest to praca z pacjentami zakażonymi, więc żołnierze są zabezpieczeni w przyłbice i kombinezony, które mogą trochę utrudniać kontakt - mówi Damian Stanuła, oficer prasowy 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

W związku z powrotem personelu medycznego do pracy, żołnierze nie pomagają już na oddziałach łukowskiego szpitala. Nadal prowadzą punkt wymazowy przy szpitalu w godzinach 7-15. Do tego zadania zaangażowanych jest 4 żołnierzy.

„Korona" na policji i w MOPS-sie

Komenda Powiatowa Policji w Łukowie oraz Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej to nowe - ogłoszone przez Sanepid ogniska zakażenia.

MOPS w Łukowie (ognisko rozwojowe): potwierdzonych – 9, poddanych kwarantannie – 11, przebadanych – 19, hospitalizowanych – 0, ozdrowieńców – 1; (dane z 15 listopada).

Komenda Powiatowa Policji w Łukowie (ognisko stabilne): potwierdzonych – 46, poddanych kwarantannie – 67, przebadanych – 127, hospitalizowanych – 0, ozdrowieńców – 9; (dane z 15 listopada).

Obie instytucje pracują w miarę normalnie. - Patroli na ulicach nie brakuje. Mieszkańcy mogą się czuć bezpiecznie - mówi asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie.

Łukasz Prusak

Osoby zmarłe, zakażone COVID-19 z powiatu łukowskiego

(9 - 16 listopada)

11 listopada

M. 87 l. miał choroby współistniejące
M. 90 l. miał choroby współistniejące
K. 84 l. miała choroby współistniejące
K. 76 l. miała choroby współistniejące

12 listopada

K. 37 l. miała choroby współistniejące
M. 69 l. miał choroby współistniejące
M. 86 l. miał choroby współistniejące
K. 86 l, miała choroby współistniejące
K. 63 l. brak chorób współistniejących
M. 57 l. miał choroby współistniejące

14 listopada

M. 50 l. brak chorób współistniejących

15 listopada

M. 72 l. miał choroby współistniejące
K. 79 l. miała choroby współistniejące
K. 67 l. miała choroby współistniejące

eprasa.pl 9e2843c778

Pochodził z parafii św. Józefa Opiekuna Najświętszej Maryi Panny w Międzyrzecu Podlaskim, gdzie się urodził. Jednak to z Radzyniem Podlaskim związał niemal całe swoje życie

Zmarł budowniczy radzyńskiej parafii ks. Henryk Hołoweńko. „Przez 40 lat wpisywałeś się w nasze życie”

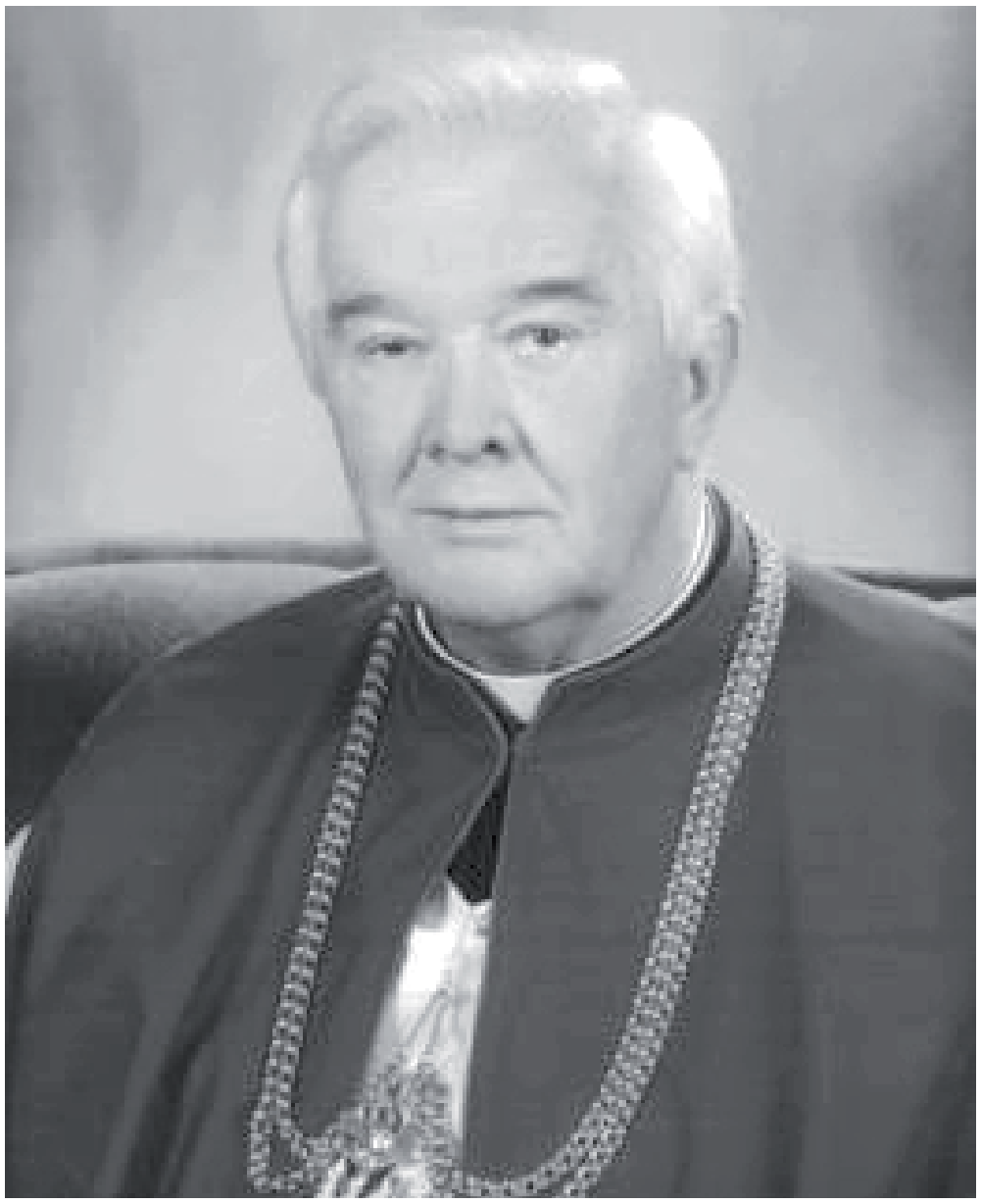

Ks. prałat Henryk Hołoweńko urodził się 22 maja 1946 roku. Ukończył Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Siedleckiej. Święcenia kapłańskie przyjął w 1971 roku.
Wraz z ks. Witoldem Kobylińskim tworzył parafię Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Radzyniu Podlaskim. Był jej proboszczem w latach 1988–2009. Dzięki Jego staraniom kościół zyskał rangę sanktuarium. Był Kanonikiem Honorowym Kapituły Katedralnej w Siedlcach. W latach 2009–2011 pełnił funkcję rektora Wyższego Seminarium Duchownego im. Jana Pawła II Diecezji Siedleckiej. Od 2011 roku był rezydentem parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Pełniąc kapłańską posługę przy ołtarzu i w konfesjonale, cieszył się ogromnym szacunkiem i uznaniem wiernych

Ciało ks. Henryka zostało złożone na kwaterze kapłańskiej na cmentarzu komunalnym

Wkrótce obchodziłby złoty, półwieczny jubileusz kapłaństwa. Jego nagła śmierć zaskoczyła wszystkich.

Ksiądz Prałat Henryk Hołoweńko, założyciel i pierwszy proboszcz Parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Radzyniu Podlaskim zmarł w wieku 74 lat.

Za kilka miesięcy obchodziłby półwieczny jubileusz kapłaństwa. Z tego czasu w Radzyniu Podlaskim spędził aż 40 lat - od wikariusza w parafii Świętej Trójcy, przez współbudowniczego parafii i kościoła p.w. Matki Bożej Nieustającej Pomocy, jej długoletniego proboszcza, rektora Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Siedleckiej i rezydenta parafii.

Jezus zaproponował mu nowe mieszkanie

- 50 lat służby. Jezus zaproponował mu nowe mieszkanie. Mieszkanie u Ojca Niebieskiego, przez Jezusa przygotowane. Świętej pamięci ksiądz Henryk propozycję przyjął - mówił w homilii biskup siedlecki Kazimierz Gurda.

Ks. kan. Henryk Drozd, kolega z tego samego rocznika święceń kapłańskich, we wzruszającym pożegnaniu przyznał, że odejście kapłana daje naukę, by w każdym momencie życia „mieć spakowane walizki”.

Byłeś apostołem modlitwy

W imieniu parafian żegnał zmarłego Mirosław Walicki, strażak, były komendant Państwowej Straży Pożarnej w Radzyniu.

- Wielu z nas znał po imieniu. Pytał o dzieci, o wnuki, był troskliwy. Wspominamy jego dobroć. Przez 40 lat wpisał się w życie parafian. W ostatnich latach był dla nas apostołem modlitwy - mówił wzruszony.

Ciało ks. Henryka zostało złożone na kwaterze kapłańskiej na cmentarzu komunalnym. Rodzina wyraziła zgodę, by kapłan, który całe swoje życie związał z parafią radzyńską, spoczął na ziemi, którą ukochał.

Monika Mackiewicz

Ks. kan.Henryk Drozd

Księże prałacie Henryku, to nie tak miało być! Umawialiśmy się, że za pół roku w Międzyrzecu Podlaskim będziemy obchodzić złoty jubileusz kapłaństwa, dziękując Bogu za 50 lat służby w kościele siedleckim. To miejsce wymyślił ksiądz biskup Jan Mazur, w przekonaniu, że posłuży wzbudzeniu powołań kapłańskich w sercach wielu młodych ludzi.
I chyba tak się stało. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych duża rzesza młodych wstąpiła w szeregi kapłańskie, a większość z nich jest tu dziś z nami. Dobrze, że tu jesteście. Dlatego też dziękujemy Bogu za kapłańskie życie księdza Henryka, a już sami będziemy obchodzić ten jubileusz, jak Bóg pozwoli doczekać. Obiecujemy, że najpierw odprawimy za Ciebie Mszę Świętą, a potem powspominamy te długie lata, całe pięćdziesięciolecie, które nas łączyło, w którym dziękowaliśmy Bogu za każdy kolejny rok i życia, i kapłaństwa.

Szczepan Niebrzegowski,
starosta radzyński

Nie żyjemy, aby umierać, ale umieramy, aby żyć wiecznie. Żegnamy życzliwego duszpasterza, który potrafił jednoczyć ludzi. Kierowała nim osobista troska o każdego parafianina. Swoją postawą wzbudzał wdzięczność, szacunek i zwykłą ludzką sympatię. Ksiądz Henryk wzniósł cenny wkład w życie społeczne i duchowe mieszkańców powiatu radzyńskiego. Pełnił stabilizującą rolę w okresie transformacji ustrojowej i powstawania samorządów. Wspierał w działaniach i był otwarty na współpracę. Potrafił skupiać wokół siebie ludzi o różnych poglądach i poszukiwać wspólnego dobra. Na trwałe zapisał się w historii całego środowiska radzyńskiego jako wikariusz parafii św. Trójcy, założyciel i proboszcz parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy, budowniczy sanktuarium oraz kapelan Komendy Powiatowej Policji.

Mirosław Walicki,
parafianin

Jako wspólnota parafialna żegnamy naszego wieloletniego proboszcza, śp. księdza prałata Henryka Hołoweńko. Wspominamy wszystkie sprawy i działania, które nas łączyły. Było ich tak wiele...
Jednym z pierwszych, jakże doniosłych, było dzieło wspólne - modlitwa o pozwolenie na wybudowanie kościoła. Tego kościoła, w którym jesteśmy. Jako proboszcz, ksiądz prałat Henryk budował najpierw - i przede wszystkim - wspólnotę parafialną. Wielokrotnie gościł w naszych domach, w każdej naszej parafialnej rodzinie. Udzielił wielu z nas, bądź naszym bliskim, sakramentów świętych oraz odprowadził na wieczny odpoczynek. Z wielkim zaangażowaniem budował ruchy i wspólnoty naszej parafii. Wielu z nas znał po imieniu. Pytał o dzieci, wnuki, był ojcowski, troskliwy i opiekuńczy. Dla wszystkich miał serce i czas. Wspominamy bijącą od niego dobroć. Ogromnym wyróżnieniem i zaszczytem była troska o podniesienie naszego kościoła do rangi sanktuarium diecezjalnego, co stało się w 2009 roku. Chcemy dziś podziękować dobremu Bogu - przez ręce Matki Boskiej Nieustającej Pomocy - za dar osoby księdza prałata i jego pracę wśród nas. Był mieszkańcem Radzynia przez blisko 40 lat. Wpisał się w życie parafian i wszystkie nasze sprawy.

eprasa.pl 9e2843c778

Synek, jak tylko widzi szpitalny budynek, mówi, że się boi...

Słyszymy płacz, wołanie „mama", „tata", a przed oczami mamy widok wyciągniętych rączek i przerażonych oczek - opisują rodzice Filipka, Karolina i Damian Bulanda z Jawidza. Od tygodnia 2,5-latek jest poddawany naświetleniom protonami w klinice w Cincinnati w USA.

26 października Filip, wraz z rodzicami zameldował się w hotelu w Cincinnati, dwie godziny drogi od miejsca ostatniego pobytu. Od 10 listopada rozpoczął właściwe leczenie, która potrwa dwa miesiące. Zabiegi są codziennie od poniedziałku do piątku

To już kolejne podejście do zatrzymania podstępnej choroby, z jaką od początku roku zmaga się 2,5-latek.

Pod koniec stycznia lekarze wykryli u chłopca guza mózgu o średnicy ok. 8 cm, czyli wielkości pięści dorosłego człowieka. Operacje w kraju nie przyniosły rezultatu - udało się usunąć tylko część guza - i życie dziecka było pod znakiem zapytania. Rodzice po zebraniu ponad 6 mln zł udali się w maju po pomoc za ocean. Tam Filip po kolejnej - czwartej już operacji - został poddany chemioterapii, którą jednak źle znosił. Życie dziecka zawisło na włosku. Leczenie malca ostatecznie należało przerwać.

Rodzice: Mamy nadzieje, że nic złego w główce Filipka się nie dzieje

Nadzieją na zdrowie dziecka jest teraz chemia doustna i protonoterapia w klinice Cincinnati Children`s Proton Therapy Center w USA. To nowoczesna metoda walki z nowotworem w sytuacji, gdy nie pomagają operacje. Zbiórkę na leczenie prowadziła w październiku Fundacja Siepomaga. Internauci ponownie stanęli na wysokości zadania i konto fundacji zasiliła kwota ponad 800 tys. zł potrzebna na leczenie.

26 października Filip, wraz z rodzicami, zameldował się w hotelu w Cincinnati, dwie godziny drogi od miejsca ostatniego pobytu. Wcześniej - przez pół roku - był małym pacjentem kliniki Nationwide Childrens Hospital w Columbus w stanie Ohio w USA. - Dziś było prześwietlenie klatki piersiowej, następnie w kolejnych dniach badania, tomograf i ustawianie maszyn przed rozpoczęciem docelowego leczenia. Oczywiście personel przemiły i przyjął nas bardzo ciepło, jak i sami lekarze wszystko na spokojnie wyjaśnili. Przebiegło to bardzo sprawnie - wspominają rodzice dziecka 27 października na swoim profilu na facebook`u „Filip na wojnie z guzem mózgu".

Lekarze mówią, że takie małe dzieci dobrze znoszą taką terapię. Mamy nadzieje, że nasz bohater też dobrze ją przejdzie

Pierwsze naświetlania protonami za Filipkiem!

Od 10 listopada Filip rozpoczął właściwe leczenie, która potrwa dwa miesiące. Zabiegi są codziennie od poniedziałku do piątku.- Nie ukrywam, jest to duży stres dla nas, bo każdego dnia Filipek jest usypiany, co obciąża organizm. Filipek bardzo dużo rozumie i jak tylko widzi szpitalny budynek, od razu jest smutek, bunt, płacz i mówi, że się boi. To jest straszne, kiedy musimy go oddać na ręce cioci, która „pokaże światełka"... Ale zanim ciocia zniknie za rogiem i zamkną się drzwi, za które nie możemy wejść, w tle słyszymy płacz, wołanie mama, tata, a przed oczami mamy widok wyciągniętych rączek i przerażonych oczek. Jest to bardzo straszna chwila dla Filipka, on się panicznie boi, dla nas też jest to ciężki czas. Wyobraźcie sobie, co musi dziecko czuć, gdy bierze je obca kobieta z rąk mamy, czy taty i niesie tam, gdzie są sami obcy ludzie i w dodatku mówią do ciebie słowami, których ty nie rozumiesz... Nawet nie umiem sobie tego wyobrazić, co czuje nasza Jyba... - pisze matka.

- Gdy już mogliśmy wejść na salę wybudzeń, „wujek" zadbał, aby Filipek miał przy sobie wszystkie ulubione gadżety. Przywitał nas uśmiechem i słowami: „Idziemy już!". Kochany nasz skarbek, jest mega silny i dzielny.

Filip: „O kabel - jest problem"

W weekendy maluch odpoczywa od szpitalnych „tortur", spędzając czas z rodzicami.

- Mamy „koleżankę" przez tydzień, bo w weekend ją wyjmą i dopiero znów zamieszka z nami w poniedziałek. Mowa o igle zakutej w port. Gdy Filipek zobaczył ją w hotelu, skomentował to tak „O kabel - jest problem"... Ale on wie, że nie można bawić się kabelkiem. To jest nasz zuch. Lekarze mówią, że takie małe dzieci dobrze znoszą tę terapię. Mamy nadzieję, że nasz bohater też dobrze ją przejdzie. W nagrodę dostał pidżamę w swoje ulubione, jak on to mówi, „banana"- relacjonują rodzice na facebook`u.

Magdalena Sych

Eliminacje Mistrzostw Świata 2022 w piłce nożnej na Arenie Lublin?

LUBLIN: Marcin Nowak - wiceprzewodniczący Rady Miasta Lublin zaproponował, żeby na Arenie Lublin rozegrać mecze eliminacyjne Mistrzostw Świata 2022 w piłce nożnej. To samo „nieoficjalnie" zaproponował prezydent Lublina, Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej.

Stadion Narodowy w Warszawie został zamieniony na szpital tymczasowy. Dlatego nie ma możliwości, żeby reprezentacja Polski w piłce nożnej, która rozgrywa tam od 2012 roku mecze eliminacji mistrzostw świata i Europy, mogła rozegrać pierwsze mecze eliminacji Mistrzostw Świata 2022. Stąd Polski Związek Piłki Nożnej niedługo będzie musiał wybrać nowe miejsce na rozgrywki, tym bardziej że pierwsze spotkania zaplanowano już na marzec przyszłego roku.

Eliminacje na Arenie Lublin? Propozycja wiceprzewodniczącego RM

Marcin Nowak - wiceprzewodniczący Rady Miasta w interpelacji do Krzysztofa Żuka - prezydenta Lublin, zaproponował, żeby podjąć starania u władz PZPN-u o przeznaczenie do eliminacji stadionu i infrastruktury Areny Lublin.

- Z uwagi na obecne szpitalne przeznaczenie Stadionu Narodowego, PZPN rozważa przeniesienie meczów eliminacyjnych na mniejsze obiekty, do czego moim zdaniem, stadion Arena Lublin, nadawałby się doskonale (szczególnie w kontekście wysokiego prawdopodobieństwa ograniczenia liczby kibiców) - napisał Marcin Nowak (klub radnych prezydenta Krzysztofa Żuka).

- Jestem przekonany, że zważywszy na dotychczasową bardzo dobrą ocenę na polu organizacji wszystkich zawodów na Arenie Lublin, mamy ogromne szanse przejąć część spotkań eliminacyjnych naszej pierwszej męskiej reprezentacji w piłce nożnej podczas eliminacji na Mundial 2022 roku - podsumowuje Nowak.

Prezydent miasta „nieoficjalnie" zaproponował Arenę Lublin PZPN

Odpowiedzi jeszcze nie dostał, ale na oficjalnym profilu Facebook Krzysztofa Żuka pojawił się post z propozycją prezydenta Lublina, żeby wiosną 2021 roku piłkarska reprezentacja Polski rozegrała jeden z meczów eliminacji Mistrzostw Świata na Arenie Lublin.

- Złożyłem już „nieoficjalnie" taką propozycję prezesowi PZPN Zbigniewowi Bońkowi. Cieszę się też, że ten pomysł zdobywa już popularność w Lublinie. Gdy nadejdzie odpowiedni moment i PZPN będzie poszukiwać stadionu, na którym Polska rozegra mecze eliminacji, wyślemy oficjalnie naszą ofertę. Mamy dobre kontakty z PZPN, które zaowocowały m.in. powierzeniem nam w lecie tego roku organizacji finału Pucharu Polski. Do tego dwukrotnie zdaliśmy poważny egzamin z organizacji imprez międzynarodowych: mistrzostw Europy do lat 21 w 2017 roku i mistrzostw świata do lat 20 w 2019 roku. Dlatego jestem pewny, że PZPN będzie mocno brać pod uwagę możliwość gry Biało - Czerwonych w Lublinie - czytamy na profilu prezydenta miasta.

Do wpisu dołączono też screen z Twittera Zbigniewa Bońka.

- Po 15 meczach eliminacyjnych na @PGENarodowy (13 zwycięstw, 2 remisy) w marcu 2021 mecze eliminacyjne do @FIFAWorldCUP 2022 będziemy musieli zagrać gdzie indziej... Takie czasy. Zdrowie Polaków na pierwszym mieiscu - czytamy na profilu Zbigniewa Bońka, któremu prezydent Żuk na Twitterze odpowiedział, że zaprasza do Lublina na Arenę.

Joanna Niećko

eprasa.pl 9e2843c778

Izabela z Flemmingów Czartoryska (1746-1835), poczet kochanków Pani na Puławach (cz. V)

Państwa Czartoryskich rzeźbienie w drzewie genealogicznym

„Męża poślubiłam bez miłości, żywiąc dlań jedynie czułą przyjaźń, na którą z dnia na dzień coraz bardziej zasługuje. Spośród wszystkich, którzy się do mnie zalecali, najgorliwszy był król Polski (...) Do Warszawy przybył ambasador rosyjski, książę Repnin. Zakochał się we mnie, ale został odtrącony (...) Uznałam, że takie uczucie nie może pozostać bez nagrody. Powiem więcej: nawet wówczas, gdy się powodowałam wdzięcznością, wierzyłam, że ulegam miłości" - tak na początku znajomości „spowiadała" się Izabela swojemu przyjacielowi i kochankowi, Armandowi Louisowi de Gontaut diukowi de Lauzun.

Zima i wiosna 1774 były dla zakochanych kwartałem miodowym. Dziećmi zajmowały się guwernantki, książę Adam Kazimierz jeździł po Europie w interesach. W kwietniu jednak księżna postanowiła o powrocie do Warszawy. De Lauzun jej grzecznie towarzyszy. U wrót stolicy Polski otrzymuje zaskakującą wiadomość: zostanie ojcem! *Mój przyjacielu - rzekła do mnie - muszę wreszcie wyjawić ci tajemnicę, którą nie bez trudu dotąd przed tobą ukrywałam. Tak bardzo pragnęłeś zatrzymać jedno z mych dzieci, będziesz je więc miał. Pragnę pozostawić ci najdroższą, najlepszą część siebie samej: jestem w ciąży a nie żyłam z mężem od chwili, gdy się tobie oddałam...*

Czekając na list

Jednocześnie Izabela prosi go, by wyjechał i oczekiwał na wezwanie. Tatuś in spe grzecznie słucha, usuwa się do Wrocławia i Frankfurtu, pisze tam raporty dla francuskiego dworu. Czartoryska rozmawia z mężem, który, jak to mu już weszło w rutynę i jak można by oczekiwać od kulturalnego człowieka swojej epoki, nową sytuację przyjmuje z godnością. Odnosi się do żony z pełną galanterią i zrozumieniem, nie kryjąc jednak pretensji do sprawcy całego zamieszania. Diuk śle do ukochanej listy, a jej mężowi przesyła memoriał o stosunkach politycznych Polski, Prus i Rosji.

Poród obserwowany z szafy na suknie

Upragnione zaproszenie przychodzi w końcówce września, w październiku de Lauzun jest już nad Wisłą (...) *Z dużym trudem udało mi się dostać do Pałacu Błękitnego, gdzie pani Parisot zamknęła mie w stojącej za łóżkiem wielkiej szafie, w której mieściły się suknie. Poród był bardzo bolesny i trwał około trzydziestu sześciu godzin. Słyszałem jej krzyki i za każdym razem wydawało mi się, że wydaje ostatnie tchnienie. (...) Wydobyto mnie wreszcie z mojego więzienia i wprowadzono do pokoju pani Czartoryskiej... Ucałuj to dziecię, które już teraz jest mi droższe od pozostałych. Byłoby dlań rzeczą bardzo niebezpieczną, gdybyś miał zostać odkryty.*

Historię romansu diuka i księżnej znamy z jego „Pamiętników". Izabela też zostawiła memuary, ale nieporównanie nudniejsze.

Konstanty Adam Czartoryski żołnierską sławę zdobył w czasie wojen napoleońskich. Żeby ukrócić spekulacje co do jego ojcostwa, w oficjalnych życiorysach poprawiano datę urodzenia na 1773 rok

Rodzinne negocjacje

Diuk został tymczasowo oddelegowany do domostwa państwa Dembowskich. Gospodarz, weteran konfederacji barskiej, sporo zawdzięczał księżnej i na jego dyskrecję można było spokojnie liczyć. Do rozstrzygnięcia pozostawała jedna, niesłychanie istotna kwestia, czyli przyszłość i sposób wychowania synka. Jedna rzecz, bowiem wybaczenie romansu (tu, jak się rzekło, wszystko poszło zgodnie ze standardami epoki, nikt nie stroił zbędnych fochów), inna sprawa kształt rodziny. Początkowo planowano, że z oczywistych powodów, zabierze go ze sobą de Lauzun. Adam Kazimierz oświadczył jednak, że uzna dziecię pod takim warunkiem, że księżna zobowiąże się nigdy więcej nie spotkać z jego ojcem. Ani Izabeli ani Armandowi nie było to specjalnie w smak, wstępnie uradzono więc, że najbezpieczniej będzie, jeśli Francuz na jakiś czas zejdzie Czartoryskiemu z oczu (... *nie jest wcale zazdrosny i będzie mógł cię widywać bez niechęci...).*

Żołnierz i mason

Chłopczyk chował się zdrowo, wyrósł na dziarskiego młodzieńca. Konstanty Adam Czartoryski był pułkownikiem w armii Księstwa Warszawskiego, wysokiego stopnia wtajemniczenia wolnomularzem, osobistym adiutantem Napoleona Bonaparte. W armii Królestwa Polskiego otrzymał rangę generała. Z rodzinnych działów majątku otrzymał m.in. ordynację (czyli majątek nie podlegający podziałom, dziedziczony w linii męskiej) w Międzyrzecu Podlaskim, tysiące hektarów i kilkadziesiąt wiosek, którą to włość dość szybko sprzeda Potockim.

Afera z Hatzfeldówną

De Lauzun wyjeżdża na jakiś czas do Berlina, zajmuje się tam analizami sytuacji wojskowej Prus, przekazuje je francuskiemu dworowi. Kręci się wokół jednej z dam dworu, panny von Hatzfeldt, której nie wzrusza nawet fakt, iż obiekt westchnień nie kryje, iż ciągle kocha Czartoryską. Po latach w „Pamiętnikach" de Lauzun tłumaczyć się będzie następująco: *Nie zostałem wprawdzie jej kochankiem, ani na chwilę nie przestając wielbić księżnej. Sądzono wszakże na podstawie pozorów, toteż wkrótce nikt w Berlinie nie wątpił, że panna von Hatzfeldt jest moją kochanką. Doniesiono o tym pani Czartoryskiej, uwierzyła i przesłała mi list nader oziębły, w którym powiadamiała mnie, że powinniśmy ze sobą zerwać, nakazując stanowczo, abym zaniechał podróży do Warszawy...*

CDN: Żyli długo i szczęśliwie, ale osobno

Zbigniew Smółko

Pamięć o przedwojennym Ostrowie przechowywana w Izraelu (cz. III)

Miasto kuśnierzy i browarników

Wydana w Tel Avivie Księga Pamięci Ostrowa Lubelskiego (Sefer-yizkor Ostrow-Lubelski) zawiera opowieści i wspomnienia Żydów, którzy wyjechali z Polski przed drugą wojną światową. Odkrywają przed czytelnikami obrazy i perspektywy, które różnią się od tych, do których przywykliśmy.

Ze wspomnień Mechla (Mischy) Eckhausa

Ostatnie dwa lata I wojny światowej i pierwsze lata polskiej niepodległości były dla Żydów bardzo trudne. Warunki mieszkaniowe były kiepskie, nieustannie brakowało jedzenia i ludzie często chorowali. Nasza sytuacja byłaby jeszcze gorsza, gdyby nie pomoc i wsparcie, jakie otrzymywaliśmy od Żydów z Ameryki. Pamiętam kotły, wokół których tłoczyli się ludzie liczący na miskę zupy albo porcję rozdawanego suchego prowiantu. Potem życie stało się normalniejsze, kiedy sklepikarze otworzyli swoje sklepy i zaczęli handlować tym, co udało się im ocalić przed oddaniem wojsku.

Odbudowa po wojnie

Przed I wojną światową Ostrów Lubelski był jednym z większych ośrodków przemysłu skórzanego i manufaktur piwnych. Ojciec mojej matki, Reuven Mechels Winograd, rodowity mieszkaniec Ostrowa Lubelskiego, był zarówno prosperującym kupcem jak i szanowanym właścicielem kamienicy. Po wojnie mój dziadek znowu zaczął skupować skóry i sprzedawać je do innych polskich miast, tak jak to robił przed 1914 rokiem. Miejscy szewcy, krawcy, futrzarze, producenci końskiej uprzęży, kapelusznicy i inni rzemieślnicy powrócili do pracy, podejmując trudną walkę o utrzymanie i nakarmienie swoich rodzin. Nie każdy sobie z tym radził, więc wielu opuszczało swoje domy i przenosiło się w poszukiwaniu lepszego życia do Parczewa, Lublina, Warszawy czy Łodzi. Niektórzy wyjeżdżali do innych europejskich krajów takich jak Francja czy Belgia, inni za morze do Brazylii, Ameryki Północnej albo Argentyny. Jest oczywiste, że w skutek tego populacja Ostrowa Lubelskiego malała.

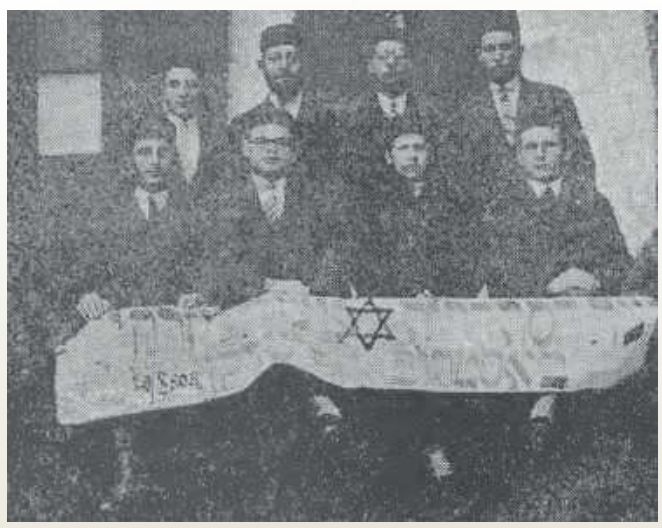

Zarząd jednego z działających w przedwojennym Ostrowie Lubelskim stowarzyszeń, religijnego Mizrachi, którego celem było namówienie i przygotowanie młodych Żydów do wyjazdu do Izraela

Syjoniści, socjaliści i inni...

Dodatkowo wielu mających kłopoty z utrzymaniem młodych ludzi z Ostrowa podjęło inne wyzwanie: poprawić świat generalnie, żydowski zwłaszcza, zwłaszcza zaś ten w Ostrowie. W efekcie zaczęły pojawiać się rozmaite partie, organizacje, stowarzyszenia: syjoniści w rozmaitych odmianach, bundyści (żydowska lewicowa partia w XX-leciu międzywojennym - przyp. ZS), którzy uważali się za najważniejszych rzeczników klasy robotniczej i komuniści, inspirowani przez rewolucję październikową w Rosji. Aktywne były partie religijne, stowarzyszenia kulturalne zachęcały miejską młodzież i robotników do spotkań i dyskusji o problemach takich jak prawa pracownicze i podwyżki płac.

Policja oczywiście miała oko na organizacje pracowników i często zaglądała do różnych miejsc spotkań i klubów. Żadne jednak działania nie były w stanie zniechęcić młodzieży od jej ideałów i walki o lepszą przyszłość.

tł. Zbigniew Smółko

eprasa.pl 9e2843c778

W Łukowie nie tylko ksiądz Brzóska, ale i ojciec Słotwiński. Z pamiętnika konspiratora (cz. V)

Ksiądz niepokorny - powstaniec, przyjaciel unitów, pamiętnikarz

Biografii Adama Słotwińskiego wystarczyłoby, żeby obdzielić najpierw kilku działaczy politycznych i jeszcze by dla tuzina księży zostało. Nieważne, czy na plebanii w Łukowie, czy na zsyłce, w Paryżu, Konstantynopolu czy Krakowie - zawsze gotów do działania i pewien swoich racji. A kiedy brał się za pióro już go nie wstrzymywał, nawet jeśli to miało zaboleć

Kluczową postacią w opowieści Słotwińskiego o akcji wspierania unitów jest Jan Frankowski. Z jego bratem Leonem - w czasie powstania powieszonym przez Moskali - ojciec Adam zakładał konspirację w Łukowie przed powstaniem. Razem przygotowali memorandum przeznaczone dla papieża Leona XIII, które przekazali za pośrednictwem jadącego przez Siedlce i Łuków na koronację Aleksandra III papieskiego legata arcybiskupa Vincenzo Vannutellego. Wzruszony prałat miał powiedzieć: „Naród taki nie powinien zginąć i nie może być wymazany w szeregu narodów katolickich"

Opatrzność obdarzyła Adama Słotwińskiego temperamentem zaskakującym u zakonnika. Wprawdzie zgromadzenie pijarów należy do aktywnych, poświęcających się zwłaszcza sprawom edukacji, jednak pasja i żarliwość byłego wikariusza łukowskiej kolegiaty wykraczała dalece poza standardy. Nie zaniedbując obowiązków duszpasterskim - bo szybko dał się poznać jako zręczny, gorący kaznodzieja - bez chwili przerwy zaangażowany był w działania polityczne i społeczne. Przed wybuchem powstania styczniowego był sercem miejscowej konspiracji. Aresztowany i skazany na wywózkę do Rosji szybko wraca, rzuca się w wir przygotowań, więc za chwilę, zagrożony kolejnym aresztowaniem, musi uciekać. Przez Kraków i Wiedeń jedzie do Rzymu, tam od papieża dowiaduje się o wybuchu powstania a od niektórych konfratrów o niestosowności występowania przeciw legalnie wybranej władzy. Wraca do Krakowa, gdzie tamtejsze kolegium pijarskie (zbiegiem okoliczności, podobnie jak w Łukowie też pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego) zamienia w ośrodek wsparcia dla rebelii. Kiedy Austriacy stracili cierpliwość, stamtąd też musi wiać. Znając go, wybór drogi spod Wawelu do Paryża przez Konstantynopol wcale nie dziwi. Po przegranej przez Francję wojnie z Prusami wraca do Krakowa, gdzie odbudowuje prowincję pijarską i znajduje nową pasję: angażuje się we wsparcie prześladowanych w Kongresówce unitów.

Pod rozwagę gospodarzom miasta Łukowa poddaję pomysł nadania, którejś wakującej ulicy imienia właśnie ojca Adama Słotwińskiego. Wszyscy będą zadowoleni: konserwatyści że ksiądz i powstaniec, lewica polubi za liczne gorzkie słowa, których nie szczędził innym duchownym... Doskonały kandydat!

Parę gorzkich słów...

Jego pamiętnik z tego okresu „Unia podlasko-chełmska od r. 1875-1875" skoncentrowany jest głównie na przedstawieniu działalności duchowieństwa rzymskokatolickiego, mniej lub bardziej udolnie próbującego pomóc współwyznawcom wschodniego obrządku siłą przymuszanym przez Moskali do konwersji na prawosławie. W niczym jednak nie przypomina innych, mocno wyidealizowanych i ugrzecznionych relacji, w których każdy „swój" to, niesiony Duchem Świętym heros. Słotwiński znowuż udowadnia, że na język nie choruje. O powierzeniu jezuitom misji na Podlasiu: *Rzym się spodziewa, że jezuici potrafią bazylianów* (katolicki zakon rytu wschodniego- przyp. ZS) *odnowić i tchnąć w nich ducha katolickiego. Ale nie o to jedynie chodzi, bo potrzeba jeszcze, aby Rusini zachowali tradycyjną zgodę i jedność z Polakami i mieli ducha całej Polski. Czy to potrafią uczynić ci Ojcowie? Jak może go dać ten, który go sam nie ma?* O roli księży zmartwychwstańców w przejęciu funduszy przeznaczonych przez papieża na restytucję polskich bazylianów: *Ojcowie Zmartwychwstańcy, jak mi opowiadał ks. Dąbrowski, tak kręcili i przeszkadzali w tej sprawie, że nie mógł wyegzekwować swojego legalnego prawa do tych funduszów.* A potem hurtem o jednych i drugich: *Szkoda wielka, ze długoletnia praca między Rusinami przechodzi w ręce i pod kierunek umysłów nie wierzących w siłę ludu ruskiego, a szczególniej Unitów Podlasko-Chełmskich. - Jezuici dobijają się zasługi, że oni podtrzymują wiarę i hart ludu Podlaskiego, a 15 lat temu nikt ani z Jezuitów ani ze Zmartwychwstańców nie chciał się podjąć tam missyi, owszem, przeszkadzali wszędzie...* Z lubością cytuje wiadomość od Jana Frankowskiego: *Dziś przerwa w udzielaniu Sakramentów Chrztu, Pokuty i Małżeństwa - Jezuici nie znają okolic i ludzi - wałęsają się czasem i nic nie robią, przesiadując najwięcej w Warszawie.* Dostawało się też duchowieństwu diecezjalnemu. O przestrzeganiu polecenia, aby misję wśród unitów prowadzili tylko jezuici: *duchowieństwo zadowolone, że się nie narazi Moskwie i popom, oczywiście wiernie się do tych poleceń zastosowało...*

Legat papieski w Łukowie

Na drugim biegunie oczywiście jest pobożność i gorliwość ludu. Przytacza Słotwiński opis przejazdu legata Vannutellego przez, miły jego sercu, Łuków: *Na następnej stacyi, w Łukowie, gdzie pociąg miał się zatrzymać tylko kilka minut, czekały już na pomoście dziewczynki pięknie przystrojone a za nimi obywatele miasta, rzucając palmy i kwiaty po drodze, po której miał przechodzić Legat Papiezki. W tem z przeciwnej strony dał się słyszeć ryk i jęk nieszczęśliwych. Biskup zdumiony i żalem zdjęty podszedł ku tłumom, a ujrzawszy pola na przestrzeni kilku wiorst zaległe ludem, zaczął nad nim odmawiać modlitwy. Co, co tam byli powiadają, że błogosławił w języku polskim. Wtedy lud prosty padł na kolana, wołając tu po polsku, tam po rusińsku: - Otcze Swiatyj! Ratuj Rusinów od schizmy! Jesteśmy bez Sakramentów! Umieramy bez kapłanów! Inni wołali: „Ratuj nas od Moskala!" Zeszło na tym blisko pół godziny, bo szyny kolei były pokryte kobietami leżącymi krzyżem, tak, że maszyniści z miejsca ruszyć nie mogli...*

Ojciec Adam Słotwiński zmarł w Krakowie 16 października 1894 i pochowany został na cmentarzu Rakowickim w grobowcu ojców pijarów.

Zbigniew Smółko

Na styku dwóch żywiołów - z prawosławia na katolicyzm i z powrotem - wszystkie świątynie Kodeńca

Kto pod Kodeńcem zabił żołnierzy generała Kleeberga

Nie ma usprawiedliwienia, kiedy jeden drugiemu wbija nóż w plecy. To, co działo się jesienią 1939 roku na styku powiatów parczewskiego i włodawskiego do dziś budzi gniew. Nie zwalnia on jednak z obowiązku ustalania faktów i próby ich interpretacji.

Najpowszechniej chyba obecnie znaną (co nie znaczy, że najlepszą) próbą opowiedzenia szerszej publiczności o powodach konfliktu polsko-ukraińskiego na Kresach, którego kulminacją były potworne rzezie na Wołyniu i w Bieszczadach, jest scena wesela, rozpoczynająca film Wojciecha Smarzowskiego „Wołyń". W serii rozmów Ukraińcy, z rozmaitych pozycji: krzywdzonych od pokoleń chłopów, młodych działaczy komunistycznych czy pobożnych prawosławnych, którym w 1938 roku państwo polskie na Podlasiu i Chełmszczyźnie poburzyło cerkwie, wyrażają swoje żale, poczucie krzywdy, gniew i niechęć.

Wszystkie te rozmowy mogły odbyć się równie dobrze w położonej między Parczewem a Włodawą wsi Kodeniec.

Tak narodził się gniew

Dominującym liczebnie prawosławnym odebrano po 1918 roku ich świątynię, uznając ją za dawną własność Kościoła Katolickiego. Rzeczywiście wystawiono ją jako unicką, ale dla miejscowych była to już zamierzchła historia, bolał ich fakt, że nie mają się gdzie modlić. Chodzili więc m.in. do Uhnina i widzieli, jak postawioną tam z wielkim trudem, młodą świątynię władze brutalnie niszczą. Wieś zainfekowana była głęboko przywiezionym ze zrewoltowanej Rosji a potem przemycanym przez Bug komunizmem: działały w niej jaczejki zarówno Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, jak i Komunistycznej Partii Polski wraz z przybudówkami. Wzrastający nacjonalizm ukraiński żywotne soki czerpał z artykułowania sprzeciwu wobec wszystkiego co polskie. I wreszcie, jako ostatnie, ale wcale nie najmniej ważne: była po prostu bieda. Taka podlasko-poleska, głodna na przednówku, bieda. **Cios w plecy**Oczywiście, to wszystko niczego nie usprawiedliwia, niczego nie załatwia, niczego nie uniewinnia. Co najwyżej pomaga zrozumieć tło tragicznych wydarzeń z przełomu września i października 1939 roku, kiedy w okolicach Kodeńca napadano i mordowano oficerów i żołnierzy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie". 28 września miejscowi Ukraińcy, wspierani przez sowiecki patrol obrzucili żołnierzy 12. pułku piechoty granatami, zabijając co najmniej 8 osób. Kleebergowi, spieszącemu pod Kock, nie starczyło czasu na pacyfikację. Po kapitulacji napadnięto na rozbrojonych już weteranów, liczba zamordowanych być może sięgnęła nawet trzydziestu osób. Ciała pochowano w stodole jednego z zabójców. Kodeniec nie był wyjątkiem: 22 października napadnięto na dwór w Antopolu, mordowano w Górkach, Osowie, Grabówce. Gołe fakty.

Fot.za cerkiew1938.pl

Ikonostas zburzonej w 1938 roku cerkwi w Uhninie, do której uczęszczali m.in. prawosławni mieszkańcy Kodeńca. Wydarzenie to pogłębiło poczucie krzywdy i wyobcowania. Za zabójstwa polskich żołnierzy w 1939 trzeba jednak obciążyć inną grupę ludności - członków działających tam komórek komunistycznych, którzy do cerkwi raczej nie zaglądali

Komunistyczna piąta kolumna

Warto jednak wskazać tu na istotną okoliczność, mocno podkreśloną m.in. przez dr. Mariusza Bechtę w jego książce o akcji zbrojnej polskiego podziemia na Parczew zimą 1946 roku, za wszystkie te zbrodnicze akty odpowiadały osoby związane z ruchem komunistycznym, niechętnym zasadniczo ruchowi nacjonalistycznemu: młodzi spod Włodawy chętniej zaciągali się w szeregi Armii Czerwonej niż Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, która z powodów taktycznych nawet nie używała tu swojej nazwy. CDN. Kto na Ukrainę, kto na Zachód, kto zostaje...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 9e2843c778

PIŁKA NOŻNA Bez niespodzianki w Puławach. Jakość po stronie Wisły w starciu z Podlasiem

Wisła rozstrzelała bialczan

Lider III ligi pokonał zespół z Białej Podlaskiej. 19 gola w 19 meczu zdobył Adrian Paluchowski. Wisła triumfowała po raz 15 w sezonie. Z kolei podopieczni Rafała Borysiuka po raz 10 schodzili z boiska w roli pokonanych.

Emil Drozdowicz pojawił się na boisku po przerwie i zdobył dwie bramki. Wisła rozbiła Podlasie aż 6:0

Minuta ciszy

Przed pierwszym gwizdkiem oba zespoły ustawiły się na środku boiska. Minutą ciszy uczczono pamięć Radosława Gąsiorowskiego, który umarł 8 listopada, mając 66 lat. Był zawodnikiem oraz cenionym szkoleniowcem klubu z Puław.

Bez wykończenia

Pierwsza część spotkania to dosyć senne tempo. W 5 minucie o centymetry pomylił się Adrian Paluchowski. Najlepszy snajper ligi przestrzelił w sytuacji sam na sam z Wiktorem Krasowskim. Podlasie odpowiedziało chwilę później. Była to zarazem najlepsza akcja bialczan w pierwszej części. Gospodarze w 24 minucie mieli najlepszą okazję, jednak po prostopadłej piłce od Krystiana Puton, Paluchowski ponownie pomylił się o centymetry.

Puławianie mieli przewagę optyczną, lecz nic z tego nie wynikało. Co ciekawe, dopiero w 37 minucie Łukasz Kacprzycki oddał pierwszy celny strzał w światło bramki. Wiktor Krasowski nie miał większych problemów ze złapaniem futbolówki.

19 gol w 19 meczu

Sześć minut po zmianie stron lider III ligi objął prowadzenie. Składną akcję rozpoczął Rafał Kiczuk, który zagrał do Łukasza Kacprzyckiego, a ten do Krystiana Putona. Pomocnik Wisły wracający do pełni zdrowia obsłużył dokładnym podaniem Paluchowskiego, który trafił między nogami bramkarza z Białej Podlaskiej. Dla 33-latka był to 19 gol w 19 meczu. Nieco ponad kwadrans później podwyższył Tomasz Zając, który przedarł się lewą stroną pola karnego i uderzył z ostrego kąta. Piłka po plecach interweniującego Tomasza Nieścieruka trafiła do siatki.

Strzelanina w końcówce

W 77 minucie na 3:0 podwyższył Emil Drozdowicz. Doświadczony napastnik Wisły na raty pokonał Krasowskiego po rzucie rożnym Zająca. Sześć minut później puławianie cieszyli się z czwartej bramki. Drozdowicz chciał dograć do kolegi, a we wszystko wmieszał się Antoni Jemioł, który skierował piłkę do własnej bramki. Na 5:0 podwyższył Drozdowicz, który dostał piłkę w pole karne od Dominika Heby i bez problemów uderzył w dalszy róg bramki. W 90 minucie wynik ustalił Lukas Kubań.

WISŁA PUŁAWY - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 6:0 (0:0)

Bramki: Paluchowski 51`, Zając 67`, Drozdowicz 77`, 87`, Jemioł 83` (s), Kubań 90`.
Wisła: Kołotyło - Kubań, Pielach, Cyfert, Cheba, Piotrowski (86` Łuczkowski), Kiczuk (86` Pigiel), Kacprzycki (64` Drozdowicz), Bartosiak (61` Zając), K. Puton (86` Brągiel), Paluchowski.
Podlasie: Krasowski - Jemioł, Nieścieruk, Andrzejuk, Całka (79` Ramotowski), Dmitruk (86` Warda), Kocoł, Kosieradzki, Zabielski (86` Olszewski), Martynek (70` Mierzwiński), Golba.
Żółta kartka: Pielach.
Sędziował: Mikulski (Lublin).

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Mateusz Połynka, dziennikarz Wspólnoty
Podlasie - Sokół 0:2
Avia - Orlęta 2:0
Wisłoka - Lewart 1:0
KSZO - Wisła P. 1:1
MECZE ZALEGŁE
Wisła S. - Podlasie 4:1
Sokół - Orlęta 3:1

mp

ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Podlasie Biała Podlaska

W szatni było ciepło i to bardzo

Dlaczego skończyło się takim wynikiem?
- Nie wiem. Do przerwy w miarę funkcjonowaliśmy. Straciliśmy gola i zwiesiliśmy głowy. Po meczu wybuchłem w szatni. Padły naprawdę męskie słowa. Niektórym było bez znaczenia, czy przegramy jedną bramką, czy sześcioma. Nawet gospodarze dziwili się naszej postawie po przerwie. Weźmy pod uwagę, że nie mogło zagrać trzech ważnych zawodników: Filip Szabaciuk, Mariusz Chmielewski i Przemysław Skrodziuk. W obronie zagrał Tomasz Nieścieruk, który wyszedł na boisko na własną odpowiedzialność. Pokazał charakter.

Ciężko wracać do domów po takiej katastrofie...
- Mam nadzieję, że zostaną wyciągnięte wnioski. W szatni było ciepło i to bardzo, ale to tajemnica. Z drugiej strony lepiej raz przegrać wysoko, a nie za każdym razem po 0:1. Musimy o tym zapomnieć. Pamiętajmy z kim graliśmy. Wisła Puławy to już zespół drugoligowy.

W środę starcie z Wisłą Sandomierz, zaś w weekend z Sokołem Sieniawa...
- To kolejne ekipy z czołówki tabeli. Powalczymy. Najgorsze jest to, że po wygranej 3:2 z Siarką zostaliśmy zamknięci w domach na 10 dni, a część graczy na dwa tygodnie. Nie ma co się oszukiwać, że straciliśmy bardzo dużo. Do tego potrzebujemy wzmocnień, żeby powalczyć na wiosnę.

mp

ROZMOWA Z Marcinem Popławskim, asystentem trenera Wisły

Mecz do pierwszej bramki

Jak podsumujesz spotkanie?
- W pierwszej połowie męczyliśmy się niemiłosiernie. Goście dobrze bronili się na swojej połowie. W przerwie powiedzieliśmy sobie, że musimy być konsekwentni i cierpliwi. Chwała chłopakom, że wytrzymali i po pierwszym golu było zdecydowanie lepiej. Końcówka to już kolejne trafienia i radość ze strzelania goli.

Przed Wami KSZO Ostrowiec Świętokrzyski...
- Pojedziemy tam pełni optymizmu, ale pamiętajmy, że w ekipie przeciwników roi się od nazwisk. Są gracze z przeszłością w Ekstraklasie. KSZO przed sezonem było wymieniane wśród faworytów do wygrania ligi. Szybko musieli zmienić cele i doszło do zmiany trenera. Po roszadzie ekipa z Ostrowca złapała wiatr w żagle i regularnie punktuje. Jesteśmy liderem i cały czas chcemy czegoś więcej. Wierzę, że w tygodniu znajdziemy sposób na gospodarzy i w sobotę będziemy mieli ponowne powody do radości.

mp

Krukowski trenerem bramkarzy Podlasia

Od kilku dni za szkolenie bramkarzy Podlasia odpowiada Michał Krukowski.

31-latek jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. W spotkaniach ligowych rozegrał 13 spotkań. W swoim CV ma grę w: Lutni Piszczac, Cresovii Siemiatycze, GLKS-ie Roskosz-Grabanów, LZS-ie Dobryń, Kujawiaku Stanin oraz Tytanie Wisznice.

W poprzednim roku doznał poważnej kontuzji kolana. W debiutanckim meczu w zespole Tytana wyskoczył do piłki i został popchnięty przez przeciwnika. Tak feralnie upadł na murawę, że musiał natychmiast pojawić się na SOR-ze. - Kolano poszło mi w bok. Wiedziałem, że jest źle, ale diagnoza zbiła mnie z nóg. Mam uszkodzone więzadła krzyżowe przednie i boczne, krwiaka środkowego całkowitego, uszkodzoną łąkotkę boczną, złamanie wgnieceniowe kłykcia. Żebym mógł normalnie funkcjonować, potrzebna była operacja - mówi Krukowski. W listopadzie położył się na stół i teraz jest zdrowy.

Z pomocą dla Krukowskiego przyszli przyjaciele i kibice w Białej Podlaskiej. Odbył się mecz przyjaciół „Kruka" z Podlasiem. Podczas spotkania odbyły się licytacje przedmiotów, można było wrzucić złotówki do puszki. Udało się uzbierać 12 465,48 zł, 20 euro i 10 centrów. Z pomocą przyszli również kibice piłki ręcznej. Podczas spotkania o punkty uzbierano 768,97 zł.

Teraz będzie pomagał Podlasiu. - To niesamowite uczucie, kiedy mogę nałożyć strój Podlasia i wyjść na trening. Podjąłem się pracy nie ze względu na pieniądze, a górę wzięło emocjonalne związanie z klubem z mojego miasta - mówi 31-latek, który jeszcze raz dziękuje wszystkim, którzy wspomogli go w trudnych chwilach i dzięki nim mógł przejść skomplikowaną operację kolana.

mp

III LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI
Avia - Wisła 1:1
Bramki: Oziemczuk 49` - Paluchowski 60`.
Podlasie - ŁKS Łagów 0:2
Bramki: Imiela 40` (k), Rogoziński 55`.
Hetman - Lewart 0:2
Bramki: Żelisko 22`, Budzyński 41`.
Stal St. - Orlęta 2:1
Bramki: Fidziukiewicz 48`, Mistrzyk 64` - Filipowicz 43`.
Wólczanka - Wiązownica 1:0
Bramka: Podstolak 56` (k).
Jutrzenka - Wisła S. 3:3
Bramki: Zawadzki 6`, 25`, Balawender 36` - Sudy 16`, Zawiślak 45` (k), Bełczowski 75`.
Korona II - Siarka 4:1
Bramki: Strzeboński 47` (k), Górski 68`, Konstantyn 69`, 85` - Bierzało 17`.
Cracovia II - Podhale 5:1
Bramki: Biernat 51`, Stachera 58`, Wiśniewski 79`, Jarzynka 82`, Lusiusz 88` (k) - Mizia 71`.
Chełmianka - Wisłoka 0:0
KSZO - Stal K. - przeł.
Sokół - pauza

WYNIKI 20. KOLEJKI
Wisła - Podlasie 6:0
Bramki: Paluchowski 51`, Zając 67`, Drozdowicz 77`, 87`, Jemioł 83` (s), Kubań 90`.
Lewart - Chełmianka 0:2
Bramki: Mazurek 33`, K. Wójcik 36`.
Podhale - Wisłoka 1:1
Bramki: Lewiński 83` - Pawlak 81`.
Siarka - Hetman 4:1
Bramki: Bałdyga 13`, Kargulewicz 33`, Janeczko 42`, Mróz 66` - Szatała 57`.
Wisła S. - Korona II 1:2
Bramki: Stasiak 37` - Konstantyn 26`, Górski 71`.
Wiązownica - Jutrzenka 1:0
Bramka: Gil 12`.
Łagów - KSZO 1:3
Bramki: Imiela 21` (k), Stanisławski 3`, Trochim 13` (k), 42`.
Sokół - Avia 0:1
Bramka: Mykytyn 40`.
Cracovia II - Stal St. 0:3
Bramki: Fidziukiewicz 9`, 29`, Wiktoruk 79`.
Stal K. - Wólczanka - przeł. (14.11., godz. 13:00)
Orlęta - pauza

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Wisła Puławy	19	48	54:19
2	Avia Świdnik	19	35	45:19
3	Sokół Sieniawa	17	34	30:11
4	Wisła Sandomierz	18	33	31:21
5	Stal Stalowa Wola	18	32	34:21
6	Wólczanka Wólka P.	18	32	39:25
7	Siarka Tarnobrzeg	19	31	37:25
8	Podhale Nowy Targ	19	31	31:26
9	ŁKS Łagów	18	28	28:26
10	Wisłoka Dębica	19	27	25:20
11	KSZO Ostrowiec Św.	18	26	32:23
12	Lewart Lubartów	19	25	25:22
13	Chełmianka Chełm	17	22	19:22
14	Korona II Kielce	18	20	30:38
15	Orlęta Radzyń P.	18	18	17:37
16	KS Wiązownica	18	18	19:38
17	Cracovia II Kraków	19	18	21:27
18	Jutrzenka Giebułtów	19	16	24:51
19	Stal Kraśnik	16	15	17:28
20	Podlasie Biała P.	16	14	21:45
21	Hetman Zamość	18	7	15:50

NASTĘPNA KOLEJKA (21/22.11): Podlasie - Sokół (sob., godz. 12:00), Avia - Orlęta (sob., godz. 13:00), Wisłoka - Lewart (sob., godz. 13:00), KSZO - Wisła P. (sob., godz. 13:00), Jutrzenka - Stal K., Korona II - KS Wiązownica, Hetman - Wisła S., Chełmianka - Siarka, ŁKS Łagów - Wólczanka, Stal St. - Podhale, Cracovia II - pauza.

eprasa.pl 9e2843c778

Chełmianka wypunktowała Lewart

Druga porażka na własnym stadionie piłkarzy z Lubartowa. Chełmianie zdobyli dwie bramki przed przerwą i tak już zostało.

W 33 minucie z rzutu rożnego z lewej strony dośrodkował Tomasz Brzyski, a Łukasz Mazurek pokonał Jakuba Długosza. Piłka odbiła się jeszcze od słupka i wpadła do siatki. Po chwili goście podwyższyli, Oleksiej Prytulak zbiegł z prawej strony boiska do środka, uderzył z 18 metrów. Bramkarz lubartowian zdołał odbić futbolówkę, lecz wobec dobitki Krystiana Wójcika nie miał większych szans.

Lewart przystąpił do gry bez czterech ważnych zawodników. Za nadmiar żółtych kartek musieli pauzować: Krystian Żelisko i Michał Budzyński, zaś kontuzje uniemożliwiły występ: Arkadiuszowi Maksymiukowi i Konradowi Nowakowi.

- Zagraliśmy słaby mecz pod względem organizacyjnym. Popełnialiśmy błędy indywidualne. Każdy z nas miał jakieś wpadki, a to przełożyło się na dyspozycję drużyny. Zdawaliśmy sobie sprawę, że Chełmianka ma dobrych zawodników z przeszłością w Ekstraklasie. Mam na myśli Grzegorza Bonina czy Tomasza Brzyskiego, a Prytulak czy Wójcik grali wyżej niż w trzeciej lidze - mówi Dawid Pożak.

Grzegorz Fularski i spółka przegrali drugi mecz w sezonie na swoim nowym stadionie. Z prawej autor drugiej bramki dla Chełmianki - Krystian Wójcik (fot. Piotr Wołowik)

Pomocnik Lewartu, a zarazem asystent Tomasza Bednaruka przyznaje, że o porażce zdecydowały dwa szybko stracone gole. - Zanim podnieśliśmy się po pierwszym golu, dostaliśmy następnego. Po początkowych dobrych minutach oddaliśmy inicjatywę chełmianom i to się zemściło. Po straconych bramkach chcieliśmy przeczekać do przerwy, by chwilę odpocząć i ruszyć do boju po zmianie stron - dodaje.

W drugiej połowie Chełmianka wyraźnie zwolniła. - A my zeszliśmy do niższej obrony, zupełnie niepotrzebnie. W pierwszej części dobrą okazję miał Aleks Aftyka i ja z rzutu wolnego. Później faulowany w polu karnym był Łukasz Najda. Byłem dwa metry od tego, jednak sędzia z Poronina nie użył gwizdka. W kolejnych minutach było dużo otwartej gry. Najlepszą okazję zmarnował Stasio Niewiński, który nie wykorzystał sytuacji sam na sam. Ja również mogłem pokusić się o gola. Przegraliśmy i to zasłużenie. Chełmianka prezentowała się lepiej, a przede wszystkim umiała znaleźć drogę do bramki - dodaje.

Ten ostatni raz...

W najbliższy weekend Lewart rozegra ostatni mecz ligowy w tym roku.

Lubartowianie zmierzą się w Dębicy z miejscową Wisłoką, która zajmuje dziesiąte miejsce w tabeli i ma dwa punkty więcej od biało-niebieskich. Rywale na swoim boisku wygrali trzy spotkania, dwa zremisowali i ponieśli cztery porażki.

- Mamy mocną ekipę, co udowadnialiśmy wiele razy. Po tylu miesiącach pracy i walki na boisku nie możemy sobie pozwolić na słabszy moment. Będziemy chcieli spełnić swoje założenia i przyjechać z Dębicy z tarczą. Mogę obiecać, że będziemy walczyć od pierwszej do ostatniej minuty, by na koniec roku mieć 28 punktów, a co za tym idzie stabilną sytuację w tabeli - mówi Pożak, gracz Lewartu.

LEWART LUBARTÓW - CHEŁMIANKA CHEŁM 0:2 (0:2)

Bramki: Mazurek 33`, Wójcik 36`.
Lewart: Długosz - Niewiński, J. Niewęgłowski, Ponurek, Świech, Fularski, Najda, Buczek, Aftyka (76` Fiedeń), Michałów (86` Góralski), Pożak.
Chełmianka: Szymkowiak - Wójcik, Prytulak, Mazurek, Wołos, Skoczylas (74` Grądz), Kotowicz (83` Myśliwiecki), Kanarek (43` Kożuchowski), Brzyski, Brzozowski (74` Adamski), Bonin (83` Wawryszczuk).
Żółte kartki: Świech, Pożak - Kanarek, Brzyski, Brzozowski, Adamski.
Sędziował: Pawlikowski (Poronin).

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Dawid Pożak, zawodnik Lewartu
Podlasie - Sokół 1:2
Avia - Orlęta 2:1
Wisłoka - Lewart 1:2
KSZO - Wisła P.0:2
MECZE ZALEGŁE
Wisła S. - Podlasie 3:2
Sokół - Orlęta 1:1

mp

Wiślacy wywalczyli remis z Avią

Jeden punkt po środowym meczu przywieźli ze Świdnika podopieczni Mariusza Pawlaka. Wiślacy zremisowali z Avią 1:1.

O pierwszej połowie nasz zespół chciałby jak najszybciej zapomnieć. Gra nie kleiła się zupełnie i wiślacy nie stworzyli żadnej sytuacji do zdobycia gola. Gospodarze kilkukrotnie próbowali z dystansu, ale nie stworzyli większego zagrożenia pod bramką wracającego do składu Kacpra Kołotyło.

Druga połowa zaczęła się najgorzej jak mogła. Błąd w wyprowadzeniu piłki, a potem pasywność w obronie pozwoliła na oddanie strzału Kamilowi Oziemczukowi, który dał miejscowym prowadzenie. Po godzinie gry wyrównaliśmy. Szybką akcję rozprowadził Krystian Puton, dograł do Łukasza Kacprzyckiego, a ten posłał piłkę przed bramkę Androsiuka. Tam technicznym uderzeniem swojego osiemnastego gola w sezonie zdobył Adrian Paluchowski. W końcówce obie drużyny walczyły o zwycięskie trafienie. Bliżej byli wiślacy, kiedy po kombinacyjnie rozegranym rzucie rożnym o centymetry pomylił się Dominik Cheba.

Co mecz to gol. Wprawdzie Wisła została zatrzymana przez Avię, ale Adrian Paluchowski zdobył swojego 18 gola w 18 występie

AVIA ŚWIDNIK - WISŁA PUŁAWY 1:1 (0:0)

Bramki: Oziemczuk 49` - Paluchowski 60`.
Avia: Androsiuk - Drozd, Kursa, Mykytyn, D. Niewęgłowski, Maluga, Górka (69` K. Mroczek), Uliczny, Oziemczuk (69` Ceglarz), B. Mroczek (69` Szpak), Białek.
Wisła: Kołotyło - Cheba, Cyfert, Pielach, Kuban, Kiczuk, Drozdowicz (72` Brągiel), Piotrowski, Bartosiak (46` Kacprzycki), Zając (46` K. Puton), Paluchowski.
Żółte kartki: Białek, Górka, Kursa - Kiczuk.
Sędziował: Jamka (Kielce).

Zagrają w listopadzie

Na 28 listopada został zaplanowany mecz Wisły Puławy ze Stalą Kraśnik w ramach półfinału Pucharu Polski.

Wygrany ma zmierzyć się z lepszy z pary: Granit Bychawa/Błękit Cyców - Avia Świdnik. Czy dojdzie do tego starcia? Trudno oczekiwać. Zespół z Kraśnika ma bardzo napięty terminarz i być może walka o finał zostanie rozegrana dopiero po nowym roku.

mp

POZOSTAŁE SPOTKANIA III LIGI

HETMAN ZAMOŚĆ - LEWART LUBARTÓW 0:2 (0:2)

Bramki: Żelisko 22`, Budzyński 41`.
Hetman: Gibki - Gierowski, Myszka (70` Jamroż), Jaroszyński, Szatała, R. Turczyk, Dajos (46` Okan), Wolanin, Pupeć (72` Polak), Pokrywka (46` Białousko), Kruczkowski.
Lewart: Długosz - Michałów, J. Niewęgłowski, Budzyńskio, Świech, Pożak (88` Sowa), Buczek (76` Majewski), Fularski, Aftyka, Najda, Żelisko (88` Fiedeń).
Żółte kartki: Okan - Budzyński.
Sędziował: Szczołko (Lublin).

STAL STALOWA WOLA - ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 2:1 (0:1)

Bramki: Fidziukiewicz 48`, Mistrzyk 64` - Filipowicz 43`.
Stal: Korziewicz - Witasik, Chorolskyj, Sobotka, Jopek (87` Zmorzyński), Mroziński, Wiktoruk (77` Stelmach), Zięba, Szifer (87` Stępniowski), Mistrzyk, Fidziukiewicz (90` Lebioda).
Orlęta: Klebaniuk - Nowosadko (72` Idzikowski), Kamiński (72` Kalita), Kursa, Szymala, Bożym (90` Syryjczyk), Kot, Albertin, Kobiałka, Filipowicz, Wojczuk (77` Kuźma).
Żółte kartki: Jopek, Mistrzyk - Szymala, Kot.
Sędziował: Bagan (Kraków).

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - ŁKS ŁAGÓW 0:2 (0:2)

Bramki: Imiela 40` (k), K. Rogoziński 55`.
Podlasie: Krasowski - Szabaciuk, Nieścieruk, Andrzejuk, Skrodziuk, Zabielski, Mierzwiński (70` Jemioł), Kosieradzki, Kocoł, Dmitruk (80` Ramotowski), Golba (59` Martynek).
ŁKS Łagów: Michalski - Ślefarski, Czerwiak, Borowiak (60` F. Rogoziński), Kolasa, Biesiada, Rogala, Imiela (81` Rybus), Balotelli (68` Buczek), Mójta, K. Rogoziński.
Żółte kartki: Szabaciuk, Andrzejuk, Skrodziuk - Ślefarski, Biesiada, Mójta.
Sędziował: Detka (Kielce).

Kacper Dmitruk i spółka musieli uznać wyższość zespołu z Łagowa. Bialczanie przegrali dziewiąty mecz w sezonie (fot. Cezary Hince)

mp

IV LIGA gr. I

WYNIKI 17. KOLEJKI
Huragan - Opolanin 0:0
Bizon - Górnik II 0:1
Włodaw. - Orlęta 0:2
Lutnia - Start 1:1
Sparta - Powiślak 1:0
POM Iskra - Lublin. 2:1

WYNIKI 18. KOLEJKI
Orlęta - Bizon 3:1
Powiślak - Lutnia 3:1
Górnik II - POM 2:1
Opolanin - Sparta 1:1
Lublin. - Huragan 2:3
Start - Włodaw. 1:4

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Międz. P.	18	41	44:15
2.	Powiślak Końskowola	18	35	40:23
3.	POM Iskra Piotrowice	18	30	32:24
4.	Lublinianka Lublin	18	29	31:22
5.	Opolanin Opole Lub.	18	27	32:30
6.	Włodawianka	18	27	35:25
7.	Sparta Rejowiec F.	18	26	16:30
8.	Lutnia Piszcac	17	23	22:26
9.	Górnik II Łęczna	17	23	21:20
10	Orlęta Łuków	18	19	27:43
11	Bizon Jeleniec	18	11	18:42
12	Start Krasnystaw	18	10	15:33

NASTĘPNA KOLEJKA (21/22.11): Lublinianka - Opolanin (sob., godz. 11:00), Huragan - Górnik II (sob., godz. 13:00), POM Iskra - Orlęta (niedz., godz. 12:00), Bizon - Start (niedz., godz. 13:00), Lutnia - Sparta (niedz., godz. 11:00), Włodawianka - Powiślak (sob., godz. 12:00).
MECZ ZALEGŁY (18.11., godz. 13:00): Lutnia - Górnik II.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 17. KOLEJKI
Kryształ - Kłos 1:0
Grom - Granit 2:2
Unia B. - Gryf - przeł.
Huczwa - Unia H. - przeł.
Łada - Victoria - przeł.
Świdnicz. - Tomas. - przeł.

WYNIKI 18. KOLEJKI
Gryf - Świdnicz. 2:1
Tomasovia - Grom 2:0
Victoria - Huczwa - przeł.
Unia H. - Kryształ 2:1
Kłos - Unia B. 3:0
Granit - Łada - przeł.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	15	43	56:5
2.	Victoria Żmudź	16	31	20:10
3.	Kryształ Werbkowice	18	31	27:18
4.	Grom Różaniec	18	30	31:17
5.	Świdniczanka Świdnik	15	27	37:17
6.	Huczwa Tyszowce	16	26	32:23
7.	Granit Bychawa	15	25	25:15
8.	Gryf Gmina Zamość	16	20	15:30
9.	Kłos Chełm	17	17	15:27
10	Unia Hrubieszów	16	17	14:27
11	Łada Biłgoraj	15	6	7:56
12	Unia Białopole	17	3	18:52

NASTĘPNA KOLEJKA (21/22.11): Kłos - Gryf, Unia B. - Unia H., Kryształ - Victoria, Huczwa - Granit, Łada - Tomasovia, Grom - Świdniczanka.
MECZE ZALEGŁE: Świdniczanka - Kłos, Tomasovia - Granit, Gryf - Tomasovia, Granit - Świdniczanka, Unia H. - Łada, Unia B. - Gryf, Huczwa - Unia H., Łada - Victoria, Świdniczanka - Tomasovia.

eprasa.pl 9e2843c778

Milcz dał wygraną. Powiślak wygrał

Bohaterem spotkania Powiślaka z Lutnią był Jarosław Milcz. 25-latek skompletował hat-tricka i ma już na koncie 16 goli w sezonie. W klasyfikacji najskuteczniejszych wyprzedził o jedno trafienie Michała Zubera ze Świdniczanki Świdnik.

Jarosław Milcz jest najlepszym strzelcem ligi. 25-latek ma już 16 goli na koncie

Po kwadransie sędzia wskazał na „wapno". Oskar Szabat sfaulował Jarosława Milcza. Sam poszkodowany postanowił wymierzyć sprawiedliwość, jednak jego zamiar wyczuł Sebastian Nowachowicz. Napastnik Powiślaka zdążył z dobitką i było 1:0. Tuż przed przerwą miejscowi podwyższyli. Artur Sułek wypuścił Damiana Bernata, który znalazł się w sytuacji sam na sam. Golkiper z Piszczaca zdołał odbić futbolówkę, jednak wobec dobitki Milcza był bezradny.

Lutnia wróciła do gry w 50 minucie. Jakub Magier trafił z rzutu wolnego z 25 metrów w samo okienko. Goście po chwili musieli radzić sobie w osłabieniu, gdyż czerwoną kartkę obejrzał Szabat.

W 81 minucie Milcz skompletował hat-tricka. Faulowany w polu karnym był Sebastian Wrzesiński przez Adama Wiraszkę, a napastnik Powiślaka zdobył swojego 16 gola w sezonie. Lutnia kończyła mecz w dziewięciu, gdyż w doliczonym czasie gry drugą żółtą kartkę, a w konsekwencji czerwoną zobaczył Cyprian Tarasiewicz.

Powiślak Końskowola - Lutnia Piszczac
3:1 (2:0)

Bramki: Milcz 15`, 43`, 81` - Magier 50`.
Powiślak: Zagórski - Olszewski (84` Sobolewski), Ptaszyński, Banaszek, Nowak, Pryliński (70` Gil), Wrzesiński, Dudkowski (89` Kabasa), Bernat (77` Kobus), Milcz (84` Radzikowski), Sułek.
Lutnia: Nowachowicz - Szabat, Pawlak, Kacik, Tarasiewicz, Cydejko, Konaszewski, Magier, Wiraszka, Bołtowicz (80` Lipiński), Hołownia.
Żółte kartki: Nowak, Banaszek - Tarasiewicz.
Czerwone kartki: Szabat 52`, za faul, Tarasiewicz 90+2`, za dwie żółte kartki.

mp

Łęcznianie chcą grupy mistrzowskiej

Siódma wygrana zespołu Górnika II. Podopieczni Sławomira Pogonowskiego ograli trzeci w tabeli POM Iskra Piotrowice.

- Jestem zadowolony z naszej walki. Chłopcy zostawili trochę zdrowia na boisku. Cieszy to, że zrobiliśmy krok w przód. Przed nami jeszcze szansa na grupę mistrzowską i wierzę, że jeszcze dołączymy do walki o górną część tabeli. Teraz zrobiliśmy krok do przodu, podobnie ma być w Piszczacu. Będziemy chcieli kontynuować passę - mówi opiekun łęcznian.

Gracze Górnika w ciągu 180 sekund dwukrotnie cieszyli się z trafień. Prowadzenie dał Jakub Cielebąk. 18-latek skończył świetną akcję lewą stroną Kacpra Kocyły, który wbiegł w pole karne i zagrał na długi słupek. Po chwili było 2:0. Tym razem Cielebąk urwał się rywalowi i zagrał do środka pola między dwóch stoperów z Piotrowic do Cezarego Zdunka, który wygrał sytuację sam na sam.

Tuż przed przerwą przyjezdni zmniejszyli straty. Błąd popełnił Cielebąk, który mógł wybrać prostsze wyjście. Zaryzykował i sfaulował na 25 metrze gracza gości. Do piłki podszedł Szymon Duda, który huknął. Patryk Rojek nie był w stanie skutecznie interweniować. Piłka wpadła w boczną siatkę.

- W 15 minucie Zdunek uderzył z 18 metrów tuż obok słupka. W pierwszej połowie byliśmy lepszym zespołem pod względem piłkarskim i zasłużenie wygrywaliśmy. Po przerwie inicjatywę przejęli goście. Mieli ją przez całą połowę. Coraz śmielej podchodzili pod nasze pole karne, ale mój młody zespół to wytrzymał. Mogliśmy ich dwukrotnie pokarać, lecz Piotrek Świeca za szybko zdecydował się na strzał, a w samej końcówce w sytuacji sam na sam przeniósł piłkę nad poprzeczką - dodaje Pogonowski.

Górnik II Łęczna - POM Iskra Piotrowice
2:1 (2:1)

Bramki: Cielebąk 25`, Zdunek 28` - Duda 37`.
Górnik II: Rojek - Tomasiak, Sobiesiak, Zagórski, Masztaleruk (68` Kociuba), Iwańczuk, Cielebąk, Kucybała, Zdunek (50` Lipski), Kocyła (75` Bujak), Świeca.
Żółta kartka: Tomasiak.

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Sławomir Pogonowski, trener Górnika II
Lublin. - Opolanin 1:1
Huragan - Górnik II 1:1
POM Iskra - Orlęta 1:0
Bizon - Start 1:0
Włodaw. - Powiślak 1:1
Lutnia - Sparta 1:1
MECZ ZALEGŁY
Lutnia - Górnik II 0:1

mp

Matysiak strzelił gola dla Opolanina na 31. urodziny

Remisem 1:1 zakończył się mecz Opolanina ze Spartą Rejowiec. Podopieczni Daniela Szewca prowadzili po golu do szatni. Po przerwie stracili gola z rzutu karnego.

Mateusz Matysiak zdobył swojego premierowego gola w IV lidze cztery dni po 31. urodzinach

- Tak na „chłodno" trzeba przyznać, że remis to sprawiedliwy wynik, chociaż w pierwszej połowie panowaliśmy nad sytuacją. Ten fragment był niezły w naszym wykonaniu. Co więcej, mogliśmy pokusić się o jeszcze jednego gola. Nawet chwilę przed trafieniem Bartłomiej Koneczny przegrał sytuację sam na sam z Jakubem Kamińskim - mówi opiekun Opolanina.

W doliczonym czasie pierwszej części po rzucie rożnym piłka spadła na 10 metr. Tam znalazł się Mateusz Matysiak, który huknął z woleja. Piłka wpadła po rękach niemal w samo okienko. Dla tego zawodnika był to pierwszy gol w sezonie. Co więcej, 10 listopada obchodził 31. urodziny, więc zrobił sobie nieco spóźniony prezent.

- Po zmianie stron nie udało się nam podwyższyć. Odsłanialiśmy się za bardzo, a Sparta wychodziła z groźnymi kontrami. Bramkę straciliśmy po rzucie karnym. Andrzej Fliszkiewicz trafił w piłkę i w nogi, a sędzia wskazał na „wapno" . Przemysław Huk uderzył w górny róg. Nasz bramkarz wyczuł intencje, lecz nie był w stanie zatrzymać strzału - dodaje Drozd.

Opolanin Opole Lubelskie
1:1 (1:0)

Bramki: Matysiak 45+1` - Huk 63` (k).
Opolanin: Adamczyk - Wesołowski, Fliszkiewicz, Matysiak, Lutsyk, Koneczny (77` H. Drozd), Pałka, Duda, Szewc (60` D. Banach), F. Drozd, Król.
Żółta kartka: Pizoń (Lublin).

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Daniel Szewc, trener Opolanina
Lublin. - Opolanin 1:2
Huragan - Górnik II 2:1
POM Iskra - Orlęta 2:2
Bizon - Start 2:1
Włodaw. - Powiślak 2:2
Lutnia - Sparta 1:2
MECZ ZALEGŁY
Lutnia - Górnik II 1:1

mp

A U T O P R O M O C J A

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE
Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl, polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Sparta strzeliła. Powiślak nie

W Narodowe Święto Niepodległości Powiślak Końskowola zagrał na wyjeździe ze Spartą Rejowiec Fabryczny. Niespodziewanie przegrał.

Gracze Powiślaka niespodziewanie ulegli w Rejowcu Fabrycznym

- W pierwszej połowie mimo tego, że straciliśmy bramkę to właśnie my tworzyliśmy akcje i mogliśmy zdobyć cztery gole. Sytuacji, w której piłka była wybita z linii bramkowej nie komentuję. Z naszej perspektywy za ciężko było stwierdzić czy ta bramka padła, czy też nie. Mieliśmy wiele okazji, których nie wykorzystaliśmy. Bramka stracona padła po błędzie na poziomie dzieci w trampkarzach. W drugiej połowie widoczna była szarpana gra z jednej i z drugiej strony. Gospodarze grali prosto, przesuwali, co przynosiło skutek. My im dłużej graliśmy, tym bardziej nerwowo. Przeciwnicy wybili nas z rytmu i nie byliśmy w stanie nic zrobić" - mówi Robert Chmura, opiekun Powiślaka.

Sparta Rejowiec Fabryczny - Powiślak Końskowola
1:0 (1:0)

Bramka: Jasiński 17`.
Powiślak: Zagórski - Sobolewski (46` Nowak), Banaszek, Ptaszyński, Olszewski, Bernat (58` Dudkowski), Sułek, Wrzesiński (88` Radzikowski), Pryliński, Milcz, Gil (75` Kobus).
Żółte kartki: Rafał Banaszek, Jarosław Milcz, Adrian Dudkowski.
Sędziował: Woliński (Lublin).

mp

POZOSTAŁE SPOTKANIA IV LIGI

Huragan Międzyrzec Podlaski - Opolanin Opole Lubelskie
0:0

Huragan: Bierdziński - Karwowski, Olszewski, Panasiuk, Komar, Radziszewski, Korgol, Czumer (83` Chudowolski), Kleber (83` Sz. Łukanowski), H. Łukanowski (68` Tkaczuk), Waniowski (63` Pakuła).
Opolanin: Adamczyk - Koneczny (63` Szewc), Leziak, Lutsyk, Matysiak, Sałasiński, Siudy, Wesołowski, Górniak (27` Duda, 64` F. Drozd), Pałka, Król.
Żółte kartki: Tkaczuk Radziszewski, H. Łukanowski - Sałasiński, Leziak, Pałka, Wesołowski.
Sędziował: Kędzior (Biała Podlaska).

Bizon Jeleniec - Górnik II Łęczna
0:1 (0:0)

Bramka: Obroślak 76`.
Bizon: Lisiewicz - Daniel Osiak, Kania, Borkowski, Bogucki, Olek, Dołęga, A. Osiak (46` Samociuk), Gliniak, Rosłoń, Botwina (60` Gajda).
Górnik II: Rojek - Zagórski, Zdunek, Kocyła, Kucybała (74` Bujak), Iwańczuk, Masztaleruk, Pułajdowicz, Tomasiak, Sobiesiak, Świeca (67` Obroślak).
Żółte kartki: Gliniak, Bogucki - Rojek.
Sędziował: Łasocha (Biała Podlaska).

mp

eprasa.pl 9e2843c778

Marek Podstawka wykazał dom o powierzchni 270 mkw. za 500 tys. zł oraz gospodarstwo wycenione na 1 mln zł

Magdalena Urbaś zarobiła najwięcej spośród radnych z gminy Niemce

Wynagrodzenie za pracę oraz dieta radnej i dopłaty bezpośrednie, czyli łącznie ponad 170 tys. zł - tyle w ub.r. zarobiła Magdalena Urbaś. Z kolei najwięcej oszczędności ma Ewa Saba, a Aneta Stefaniak ma gospodarstwo warte grubo ponad 1 mln zł.

Przeanalizowaliśmy oświadczenia majątkowe członków Rady Gminy Niemce. Dane dotyczą 2019 roku. Wszystkie kwoty zarobków (poza oznaczeniem „dochód" przy wpływach z gospodarstw rolnych) są kwotami brutto.

Największymi zarobkami spośród radnych może pochwalić się Magdalena Urbaś, która samego wynagrodzenia otrzymała prawie 160 tys. zł, do czego doliczyć trzeba ponad 16 tys. zł w ramach diety radnej i dopłat bezpośrednich. Ponad 100 tys. zł zarobił na swojej działalności Kamil Rarak. Bliski bariery 100 tys. zł zarobków był też przewodniczący Rady Gminy Marek Podstawka, który prowadzi swoją firmę i gospodarstwo rolne.

Najbardziej oszczędna jest za to Ewa Saba, która w oświadczeniu majątkowym zadeklarowała, że na koniec 2019 roku posiadała 350 tys. zł. Niespełna 270 tys. zł zaskórniaków wykazał Kamil Rarak. Z kolei największe długi miał Wiesław Zienkiewicz - ponad 80 tys. franków szwajcarskich i ponad 50 tys. zł.

Dom o powierzchni 250 mkw. wart 380 tys. zł razem z działką o powierzchni 1,5 ha wartą 150 tys. to nieruchomości wykazane przez Anetę Stefaniak. Do tego należy doliczyć niemal 19-hektarowe gospodarstwo rolne wycenione na 1,35 mln zł. Marek Podstawka wykazał dom o powierzchni 270 mkw. za 500 tys. zł oraz gospodarstwo wycenione na 1 mln zł.

Największy zasób pojazdów (o wartości ponad 10 tys. zł) wykazał z kolei Piotr Pankowski. Radny w oświadczeniu napisał o busie marki Mercedes oraz osobowych toyocie i audi.

Dominik Smagała

Imię i nazwisko, wiek, miejsce zatrudnienia	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i inne mienie (pow. 10 tys. zł)	Zmiany względem 2018 roku
Marek Podstawka 61 lat, własna działalność gospodarcza	**60 tys. zł** - dochód z gospodarstwa, 16,1 tys. zł - dochód z działalności gosp., 20,6 tys. zł - dieta radnego	Oszczędności: 30 tys. zł. Długi: 107 tys. zł (4 kredyty)	Dom 270 mkw. - 500 tys. zł, gospodarstwo 8,33 ha - 1 mln zł	Mercedes-benz coupe C220 (2003)	Długi mniejsze o 6,7 tys. zł, zarobki większe o 26,3 tys. zł
Kamil Rarak 34 lata, własna działalność gospodarcza	**118,2 tys. zł** - dochód z działalności gosp., 14,2 tys. zł - dieta radnego	Oszczędności: 268 tys. zł. Długi: brak	Dom 129 mkw. - 190 tys. zł, działka 9,81 ar - 60 tys. zł, droga wew. (1/16) - 1,5 tys. zł, działka pod domem 10,99 ar - 100 tys. zł, działka 7,22 ar - 40 tys. zł, działka rolna 1,4265 ha - 10 tys. zł, droga wew. 0,0267 ha (1/4) - 4 tys. zł, działka 10 ar - 100 tys. zł	Citroen C4 picasso (2018) - 15 tys. zł	Oszczędności większe o 71,3 tys. zł, zarobki mniejsze o 18,9 tys. zł,
Beata Zgierska 42 lata, Apteka w Grójcu	**44,8 tys. zł** - wynagrodzenie kierownika apteki, 14,2 tys. zł - dieta radnej	Oszczędności: 16,5 tys. zł. Długi: brak	Dom 80 mkw. - 80 tys. zł, działka pod domem 8800 mkw. - 80 tys. zł, budynek gospodarczy 50 mkw. - 20 tys. zł	Dacia duster (2011) - 15 tys. zł,	Oszczędności mniejsze o 73,5 tys. zł, zarobki większe o 10,5 tys. zł
Marek Gruda 49 lat, Szkoła Podstawowa w Niemcach	**65,6 tys. zł** - wynagrodzenie nauczyciela SP w Niemcach, 13,9 tys. zł - dieta radnego	Oszczędności: 4 tys. zł. Długi: 135,2 tys. zł kredytu konsumpcyjnego		Subaru forester (2006)	Oszczędności większe o 4 tys. zł, długi większe o 18,5 tys. zł, zarobki większe o 13 tys. zł
Witold Józefacki 60 lat, Zespół Szkół Ponadpodstawowych w Niemcach	**61,9 tys. zł** - wynagrodzenie nauczyciela w ZSP Niemce, 13,3 tys. zł - dieta radnego	Oszczędności: 64,7 tys. zł. Długi: brak	Mieszkanie 36,4 mkw. - komunalne	Peugeot 301 (2016) - 20 tys. zł	Oszczędności większe o 6,3 tys. zł, zarobki większe o 15 tys. zł
Marek Kluch 61 lat, emeryt	**26,9 tys. zł** - emerytura, 13,5 tys. zł - dieta radnego	Oszczędności: 15 tys. zł. Długi: brak	Dom 160 mkw. - 350 tys. zł, las 1,07 ha - 35 tys. zł, działka pod domem 0,37 ha - 555 tys. zł	Renault megane scenic (2011) - 20 tys. zł	Oszczędności większe o 15 tys. zł, zarobki większe o 14,9 tys. zł
Andrzej Małek 553 lata, PPMB Niemce S.A.	**38,3 tys. zł** - wynagrodzenie w PPMB Niemce, 14,3 - dieta radnego, 6,3 tys. zł - prowizje i umowa zlec. sołtysa	Oszczędności: brak. Długi: 17 tys. zł kredytu	Dom 150 mkw. - 450 tys. zł, działka rolna 61 ar - 20 tys. zł, działka rolna 24 ar - 10 tys. zł, działka rolna 1,63 ha - 40 tys. zł	Peugeot 5008 (2010) - 26 tys. zł	Oszczędności mniejsze o 3 tys. zł, wartość domu wzrosła o 50 tys. zł, wartość działek wzrosła o 15 tys. zł, długi mniejsze o 4,2 tys. zł, zarobki mniejsze o 6,2 tys. zł
Władysław Maszkowski 57 lat, MPK Lublin	**50,1 tys. zł** - wynagrodzenie w MPK Lublin, 13,9 tys. zł - dieta radnego, 2,8 tys. zł - dochód z gospodarstwa	Oszczędności: brak. Długi: 78 tys. zł (dwie pożyczki)	Dom 108 mkw. (3/20) - 100 tys. zł, gospodarstwo 4,41 ha (3/20) - 200 tys. zł	Dostawczy iveco daily (1999) - 14,3 tys. zł	Zarobki mniejsze o 1,1 tys. zł
Piotr Pankowski 54 lata	**51,4 tys. zł** - wynagrodzenie, 13,9 tys. zł - dieta radnego	Oszczędności: 35 tys. zł. Długi: brak	Dom 120 mkw. i działka 0,23 ha (1/2) - 250 tys. zł, budynek gospodarczy 176 mkw. (1/2) - 40 tys. zł, działka rolna 0,38 ha - 40 tys. zł, droga 0,29 ha (3/16) - 1 tys. zł, działka rolna 0,85 ha - 30 tys. zł	Mercedes sprinter (2008) - 14 tys. zł, toyota auris (2010) - 18 tys. zł, audi A4 (2007) - 17 tys. zł	Oszczędności większe o 5 tys. zł, zarobki większe o 27 tys. zł, przybyło audi A4
Justyna Buzek-Czarnolas 37 lat, Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna	**46,1 tys. zł** - wynagrodzenie w sanepidzie w Lublinie, 13,5 tys. zł - dieta radnej, 500 zł - komisja wyborcza	Oszczędności: 7,5 tys. zł. Długi: 13,6 tys. zł kredytu	Dom 250 mkw. - 200 tys. zł, łąka 5300 mkw. - 17 tys. zł, las 5400 mkw. - 16 tys. zł, grunty orne 1,26 ha - 40 tys. zł, działka pod domem 4271 mkw. - 400 tys. zł	Brak	Długi mniejsze o 3,3 tys. zł, oszczędności większe o 7,5 tys. zł, zarobki większe o 9,7 tys. zł
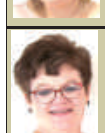 **Ewa Saba** 56 lat, ZPO Dys	**34,3 tys. zł** - wynagrodzenie w ZPO w Dysie, 15,5 tys. zł - dieta radnej i sołtysa, 3 tys. zł - umowa zlecenie, 206 zł - Gminne Towarzystwo Strzeleckie	Oszczędności: 350,5 tys. zł. Długi: 66,5 tys. zł kredytu hipotecznego	Dom 90 mkw. - 200 tys. zł	Toyota corolla (2003)	Oszczędności większe o 197,8 tys. zł, długi mniejsze o 7,6 tys. zł, zarobki większe o 6,8 tys. zł, ubyła działka 14 ar
Aneta Stefaniak 44 lata	**19 tys. zł** - świadczenie pielęgnacyjne, 2,3 tys. zł - zasiłek pielęgnacyjny, 7,7 tys. zł - świadczenie wychowawcze, 13,5 tys. zł - dieta radnej, 40 tys. zł - dochód z gospodarstwa	Oszczędności: 33,7 tys. zł. Długi: 40 tys. zł kredytu obrotowego	Dom 250 mkw. - 380 tys. zł, gospodarstwo 18,64 ha - 1,35 mln zł, działka pod domem 1,5 ha - 150 tys. zł	Volkswagen touran (2012), renault mascott (2002)	Oszczędności większe o 1,2 tys. zł, długi większe o 15 tys. zł, zarobki większe o 10,5 tys. zł
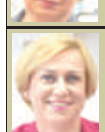 **Magdalena Urbaś** 42 lata, Urząd Miasta w Lubartowie	**158,9 tys. zł** - wynagrodzenie, 2,2 tys. zł - dopłaty bezpośrednie, 13,9 tys. zł - dieta radnej	Oszczędności: 92,4 tys. zł, 2,5 tys. dolarów, 180 euro. Długi: brak	Dom 160 mkw. (1/2) - 280 tys. zł, gospodarstwo 2,2 ha - 110 tys. zł, działka 0,2 ha (1/2) - 50 tys. zł, działka 1,06 ha - 50 tys. zł, działka 1,31 ha (1/6) - 2 tys. zł	Audi Q3 (2016)	Oszczędności większe o 80 tys. zł i 1,3 tys. dolarów, wartość domu wzrosła o 20 tys. zł, zarobki mniejsze o 3,6 tys. zł
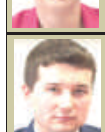 **Wojciech Woźniak** 28 lat	**34,5 tys. zł** - wynagrodzenie, 1,5 tys. zł - umowa zlecenie, 688 zł - inne, 13,5 tys. zł - dieta radnego	Oszczędności: 10 tys. zł. Długi: brak	Działka 1,07 ha - 50 tys. zł, działka 1,09 ha - 10 tys. zł	Brak	Oszczędności większe o 5 tys. zł, przybyła działka 1,09 ha, zarobki większe o 10,5 tys. zł
Wiesław Zienkiewicz 58 lat, Polregio - Lubelski Zakład w Lublinie	**82,7 tys. zł** - wynagrodzenie, 112 zł - wynagrodzenie Komisja Urbanistyczno-Architektoniczna	Oszczędności: brak. Długi: 81,3 tys. franków szwajc. - kredyt hipoteczny, 12,2 tys. zł - pożyczka gotówkowa, 24 tys. zł - regres wypłaty odszkodowania, 19,2 tys. zł - zobowiązanie pieniężne	Dom 125 mkw. - 500 tys. zł, działka pod domem 1191 mkw. - 240 tys. zł,	Volvo V70 (2001)	Długi mniejsze o 5,9 tys. franków szwajc. i 11,6 tys. zł, zarobki większe o 3,7 tys. zł

eprasa.pl 9e2843c778

Narodowe Święto Niepodległości w Łęcznej

Symbolicznie, bez apelu i przemówień

Fot.Marzena Olędzka

We mszy św. w intencji Ojczyzny wzięli udział przedstawiciele władz miasta i powiatu, poczet sztandarowy KZ NSZZ „Solidarność" LW „Bogdanka" S.A., mieszkańcy miasta. Homilię wygłosił ks. Marcin Modrzejewski, kapłan z parafii św. Barbary w Łęcznej

Fot.Marzena Olędzka

Członkowie Stowarzyszenia Motocyklowego Patria Łęczna wyruszyli po mszy św. na plac Powstań Narodowych

Fot.Marzena Olędzka

W tym roku nie było zorganizowanego przemarszu, a jedynie indywidualne przejście na plac

Fot.Marzena Olędzka

Patria Łęczna zapaliła pod pamiątkową tablicą znicze w narodowych barwach

Fot.Marzena Olędzka

Po zapaleniu zniczy niektórzy zasiedli na patriotycznej ławeczce, by wysłuchać pieśni legionowej „My, Pierwsza Brygada"

Fot.Marzena Olędzka

Kwiaty składa delegacja władz miasta

Fot.Marzena Olędzka

Kwiaty składa delegacja władz powiatu łęczyńskiego

Fot.Marzena Olędzka

Patria Łęczna składa hołd bohaterom walk o wolność Ojczyzny

W tym roku łęczyńskim obchodom narodowego święta nie towarzyszyły zwyczajowe przemówienia, nie było apelu poległych, ani modlitwy prowadzonej przez kapłana na placu Powstań Narodowych. Zabrakło także górniczej orkiestry. Było jednak odsłonięcie tablicy pamiątkowej, przejazd motorowy oraz msza św. sprawowana w intencji Ojczyzny.

Przed południem na placu Powstań Narodowych burmistrz Leszek Włodarski oraz wiceprzewodniczący rady miejskiej Piotr Winiarski odsłonili tablicę pamiątkową, poświęconą bohaterom walk o wolność Ojczyzny. Tablica powstała dzięki inicjatywie regionalisty Piotra Winiarskiego i wsparciu finansowemu Lubelskiego Węgla „Bogdanka". To na niej po mszy św. złożone zostały kwiaty i wieńce.

Msza za Ojczyznę sprawowana była w kościele św. Barbary, jednak ze względu na obowiązujące obostrzenia większość osób wzięła w niej udział poprzez internetową transmisję.

- W imieniu pana starosty i własnym, składam serdeczne Bóg zapłać za waszą obecność i wspólną modlitwę w intencji Ojczyzny – mówił sprawujący mszę proboszcz parafii św. Barbary w Łęcznej. – Niech Bóg nam błogosławi i dodaje łaski i siły, byśmy odkrywając jak ogromną wartością jest dla nas Ojczyzna, umieli ją wspólnie budować ponad wszelkimi podziałami - mówił.

W tym roku nie było oficjalnego przemarszu patriotycznego, a jedynie indywidualnie przejście na plac Powstań Narodowych. Spod kościoła św. Barbary wyruszyli też członkowie Stowarzyszenia Motorowego Patria Łęczna. Każdy na motorze ozdobionym symbolami narodowymi: flagami i skrzydłami husarskimi.

Marzena Olędzka

Fot.Marzena Olędzka

Przedstawiciele Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" LW „Bogdanka" S.A.

eprasa.pl 9e2843c778

- Chcieliśmy przynajmniej krótko podyskutować na sesji. Nie robiliśmy tego ze względów politycznych - podkreślał Fryderyk Puła

Nie zajęli stanowiska w sprawie „Piątki dla zwierząt”. Marian Starownik: Jestem wkurzony i zawiedziony

Radni powiatowi z PSL-u napisali apel do Andrzeja Dudy i chcieli, by podpisała się pod nim Rada Powiatu Lubartowskiego. Chodzi o ustawę „Piątka dla zwierząt”, na którą nie zgadza się znaczna część rolników. Ale głosami większość z PiS apel nie wszedł do porządku obrad.

Fot.Marcin Kusyk

W październiku rolnicy zablokowali rondo przy wjeździe do Lubartowa, protestując przeciwko „Piątce Kaczyńskiego”

Marian Starownik
radny Rady Powiatu (PSL)
Jestem wkurzony strasznie na wypowiedź Mileszczyka, który na chłopskich barkach został radnym i dziś w tej swojej wypowiedzi wypina się na nich

Lucjan Mileszczyk
wicestarosta lubartowski (PiS)
Ktoś przez wiele lat sprawował władzę w powiecie i współuczestniczył w kierowaniu krajem. I działo się wiele krzywd polskiemu rolnikowi

„Embargo na rolnictwo”

Na początku listopada radni z opozycyjnego w Radzie Powiatu Lubartowskiego ugrupowania Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawili swój apel skierowany do Andrzeja Dudy. Chodziło o projekt ustawy „Piątka dla zwierząt”. Planowane zmiany w prawie, ograniczające hodowlę zwierząt futerkowych i ubój rytualny, wywołały sporo kontrowersji wśród rolników.

W dokumencie radni z PSL-u wskazują na zagrożenie utraty pracy przez całe rodziny utrzymujące się z działalności w tej branży czy ograniczenie swobody prowadzenia działalności gospodarczej, które nazywają wręcz „embargiem na rolnictwo”. Uważają, że takie zmiany w przepisach zaszkodzą polskiej wsi, a zyskają na tym zagraniczne firmy.

„Tak zwana „Piątka dla zwierząt” została odebrana wśród rolników, jako akt oskarżenia wobec ich ciężkiej pracy, a przecież polscy gospodarze, najlepiej wiedzą, jak dbać o swoje zwierzęta i jak poprawiać ich dobrostan” - napisali radni PSL-u, jednocześnie apelując do prezydenta RP, by zawetował tę ustawę.

Odrzucili pomysł PSL-u

Radni oczekiwali, że stanowisko poprze Rada Powiatu podczas ostatniej sesji, 4 listopada. Zgłosili wniosek, by głosowanie nad przyjęciem apelu dodać do porządku obrad. Nie uzyskali jednak poparcia większości radnych.

- Na tym etapie prezydent nie ma możliwości, by zawetować ustawę, bo jej jeszcze nie ma. Nie ma jeszcze ostatecznej wersji tej ustawy. Co będzie, jeśli w efekcie prac parlamentu wyjdzie ustawa akceptowana przez rolników? Zwołamy o nadzwyczajną sesję i będziemy wycofywali wniosek do prezydenta? - pytał Tomasz Marzęda (PiS), przewodniczący Rady Powiatu. - Nie przyjmujmy tego stanowiska, to nie jest ten moment - dodawał.

- Powinniśmy nawet na wyrost działać. Propozycje poprawek do ustawy może zgłosić nawet jednoosobowo marszałek Sejmu RP, a prezydent może następnego dnia podpisać. Przynajmniej będziemy mieli czyste sumienie wobec rolników z naszego powiatu - odpowiadał Marian Starownik (PSL).

Poza radnymi PSL-u za rozszerzeniem porządku obrad o głosowanie nad przyjęciem apelu do Andrzeja Dudy zagłosowali jeszcze dwaj radni z Koalicji Obywatelskiej: Jerzy Zwoliński i Janusz Pożak a trzeci z nich - Jan Zaworski - wstrzymał się od głosu. Inicjatywę poparło osiem osób, 11 było przeciw. Punkt dotyczący apelu nie wszedł więc do porządku obrad.

Kiedy było gorzej?

Wicestarosta Lucjan Mileszczyk (PiS) przyznawał, że sam ma swoje zdanie na temat pierwotnych zapisów „Piątki dla zwierząt”, ale apel PSL-u nazwał populistycznym i pozorowanym zachowaniem.

- Nasza siła sprawcza jest żadna. Ktoś przez wiele lat sprawował władzę w powiecie i współuczestniczył w kierowaniu krajem. I działo się wiele krzywd polskiemu rolnikowi. Nie było żadnych sprzeciwów, gdy sprzedawano zakłady przetwórstwa rolno-spożywczego, prywatyzowano cukrownie i właściwie likwidowano, podnoszono rolnikom wiek emerytalny - mówił wicestarosta z gminy Uścimów. - Jak radni PSL-u chcą wystosowywać taki apel, to niech to zrobią sami, a nie wplątują w to Radę Powiatu - dodawał.

Takie słowa oburzyły Mariana Starownika.

- Jestem wkurzony strasznie na wypowiedź Mileszczyka, który na chłopskich barkach został radnym i dziś w tej swojej wypowiedzi wypina się na nich. Niech poda, kiedy była gorsza sytuacja w rolnictwie. Ceny płodów rolnych są teraz jak w 2005 roku - grzmiał radny, były poseł na Sejm RP. - Prezes Kaczyński wyszedł i powiedział, że porządni ludzie poprą „Piątkę dla zwierząt”. To co, rolnicy to nie są porządni ludzie? Ja jestem nieporządny? Jestem wkurzony i zawiedziony. Pięć powiatów według mojej wiedzy już podjęło takie uchwały. W całej Polsce cała lawina takich uchwał została podjęta. A w naszym powiecie dla radnych ważniejszy jest prezes Kaczyński, a nie dobro Polaków, których my reprezentujemy.

- Myślę, że radny Starownik mnie nie zrozumiał... - zaczął odpowiadać Lucjan Mileszczyk, ale przerwał mu radny z PSL-u: - Dobrze zrozumiałem. Ale chyba ty masz sklerozę i nie pamiętasz, co mówiłeś - grzmiał Marian Starownik.

- A pański stosunek do rolnictwa miał pan niejednokrotnie okazję pokazać podczas swojej pracy nie tylko samorządowej, ale też innej. Może nad tym powinien się pan zastanowić i uderzyć w pierś - ripostował Lucjan Mileszczyk.

Temat wróci?

„Ludowcy” zapowiadają, że jeszcze nie powiedzieli ostatniego słowa.

- Wysyłaliśmy nasze stanowisko do posłów z województwa lubelskiego. Ale nie tych z PiS-u, bo na nich szkoda papieru - mówi Marian Starownik. - Może jeszcze będziemy próbowali przyjąć takie stanowisko, ale to wtedy, gdy niektórym w PiS -ie przybędzie oleju w głowie - dodaje.

Andrzej Duda zapowiedział w miniony piątek, 13 listopada, że zamierza zawetować „Piątkę dla zwierząt”.

- Zrobię wszystko, żeby nie dopuścić tej ustawy w życie i tych przepisów - zapewnił podczas VI Nadzwyczajnego Zjazdu Klubów Gazety Polskiej.

Dominik Smagała

Związek komunalny szuka lokalu. Tak tanio jak w szkole nie będzie

- Na ogłoszenie odpowiedziały cztery firmy - mówi przewodniczący zarządu ZKGZL Paweł Woźniak. Związek szuka nowego lokalu, informował o tym w ogłoszeniu na swojej stronie internetowej.

ZKGZL zajmujący się m.in. organizacją odbioru odpadów z gmin członkowskich tworzy pięć gmin. To miasto Lubartów, gmina Lubartów, gminy Serniki, Ostrówek i Ostrów Lubelski. Związek Komunalny Gmin Ziemi Lubartowskiej zajmuje 144 mkw w budynku II LO w Lubartowie. To pomieszczenia biurowe, kasa, łazienka.

Do siedziby związku przychodzą osoby, które chcą zapłacić za odbiór odpadów. Od początku roku do września z kasy skorzystało około 6 tys. osób. Dyrektor II LO Halina Zdunek skierowała do władz ZKGZL pismo, w którym poinformowała o nieprzedłużeniu umowy najmu. Związek może pozostać w szkole do końca 2020 r. O sprawie pisaliśmy już we wrześniu. Dyrektor Halina Zdunek tłumaczyła wtedy, że jej obowiązkiem jest przede wszystkim zapewnienie godziwych warunków dla uczniów. Jest 573, sal lekcyjnych zbyt mało. Szczególnie dotkliwe jest to w dobie pandemii koronawirusa, kiedy trzeba zapewnić dystans między uczniami. Niektóre zajęcia odbywają się w piwnicy, co wytknął szkole sanepid.

OP wyprowadzce związku liceum może zyskać trzy dodatkowe sale lekcyjne. Jak przebiegają poszukiwania nowego lokum dla ZKGZL?- Są w toku. Związek poszukuje lokalizacji nowej siedziby, która będzie dostępna dla mieszkańców Związku, zgodnie z obowiązującymi przepisami i będzie znajdowała się na terenie miasta Lubartów - informuje Ewa Badyoczek - Brzyska, dyrektor biura ZKGZL.

Władze związku liczą, że może uda się przedłużyć okres wynajmu lokalu w II LO. - Wystąpiliśmy do pani dyrektor o przedłużenie najmu do końca marca. W tym czasie będziemy szukać lokalu - mówi Paweł Woźniak. ZKGZL na swojej stronie internetowej zamieścił ogłoszenie o poszukiwaniu lokalu.

Ma się znajdować w mieście, mieć powierzchnię 150 - 250 mkw podzieloną na pomieszczenia biurowe, z dostępem dla niepełnosprawnych. Związek jest zainteresowany wynajmem takiego lokalu na minimum 10 lat. - Zgłosiły się 4 firmy, nie mogę zdradzić jakie. Ogłoszenie ponowimy, im więcej ofert tym lepiej - mówi Paweł Woźniak.

Według Jacka Tomasiaka, który jako radny jest z głównym krytykiem działalności ZKGZL i członkostwa w nim Lubartowa, ceny płacone szkole przez związek są zaniżone. -

Na 37,2 tys. zł, to jest roczna wpłata ZKGZL, 23 tys. to są koszty związane z energią, wodą, ściekami, wywozem nieczystości. Czy koszt energii to koszt wynikający z podliczenia? Nie. To koszt wynikający z ryczałtu. ZKGZL za cały rok płaci 800 zł za energię elektryczną, 200 zł za ścieki. Ceny powinny być rynkowe - uważa Tomasiak.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 9e2843c778

Gmina Puchaczów

Gmina Cyców

STRONĘ REDAGUJE:
Jolanta Chwałczyk
tel. 601072277
chwalczyk@24wspolnota.pl

Konkursy i przeglądy online okazały się sposobem na wspólne - choć osobno - świętowanie 11 listopada

Wiele osób nie wystąpiłoby, gdyby nie online, ale dom kultury w sieci - nie istnieje

Fot.GDK Cyców

„Motylki" z Przedszkola Samorządowego w Cycowie, zdobyły I miejsce w kat. Zespół w grupie wiekowej 3-6 lat

Fot.GDK Cyców

Andrzej Sobolewski z Gminnego Ośrodka Kultury w Sawinie, laureat I miejsca w kat. Dorośli-Soliści

Nadesłano ponad 50 prezentacji, jury przesłuchiwało je pięć dni. W V Regionalnym Przeglądzie Pieśni Legionowych „Śpiewam Ojczyźnie Swej" wystąpili wykonawcy z Łopiennika, Lubartowa, Wierzbicy, Chełma, Puchaczowa, Urszulina, Sawina i Cycowa. Oczywiście, nie „na żywo".

- Przez te pięć lat przegląd przekształcił się nam w regionalny, bo biorą w nim już udział wykonawcy z innych powiatów, jest również coraz lepszy i w tym roku, jak oceniam, osiągnął najwyższy poziom. Prezentacje będą sukcesywnie przez nas publikowane, a najciekawsze wykonania zostaną profesjonalnie nagrane w naszym Studio Cyców - podsumowuje Marzenna Karpowicz, dyrektor Gminnego Domu Kultury w Cycowie, który organizuje przegląd.

Jak się sprawdziła zdalna formuła przeglądu?

- Było zdecydowanie więcej zgłoszeń, pewnie również dlatego, że łatwiej jest nagrać występ telefonem niż przyjechać na przegląd i wykonać utwór bez tremy towarzyszącej występowi przed publicznością. Gdybyśmy nie byli zmuszeni do takich działań, być może, połowa uczestników by się nie zgłosiła. Owszem, poprzednie edycje też się cieszyły dużym powodzeniem, ale nie aż takim. Na udział zdecydowały się więc osoby, dla których publiczny występ mógł się wydawać zbyt stresujący. A ponieważ zostały dostrzeżone i wyróżnione, tym chętniej pokażą się za rok na żywo, jeśli, oczywiście, będzie to możliwe. Sądzę, że gdyby nie formuła online, wiele osób w ogóle by do nas nie przyjechało i nigdy byśmy ich nie zobaczyli.

Fot.Kamil Kulig

Marzenna Karpowicz, dyrektor GDK w Cycowie

Wyszli z domu, nie wychodząc z domu?

Tak i to jest duży plus zdalnej formuły. Umożliwiła wykonawcom wzięcie udziału w przeglądzie. Nam z kolei pozwoliła odkryć kilka prawdziwych pereł, z którymi chcielibyśmy podjąć dalszą i szerzej zakrojoną współpracę. Minus zdalnego przeglądu jest taki, że to jednak nie jest wspólne spotkanie, wykonawcy nie mogą słuchać siebie nawzajem, nie ma okazji do rozmów, obserwacji, wymiany doświadczeń.

Fot.GDK Cyców

Kapela Ludowa „Lubartowiacy", laureaci I miejsca w kat. Dorośli-Zespół

Sądzi Pani, że dom kultury może funkcjonować w sieci?

Nie, nigdy w życiu. Do tej pory ciężko mi się z tym pogodzić. Dom kultury online nie istnieje. Ta formuła sprawdza się przy przeglądach, ale nie zastąpi mieszkańcom odbywających się w rzeczywistości wydarzeń kulturalnych, podczas których ludzie cieszyli się z samego spotkania. W domu kultury jest cicho, co pewnie cieszy np. uczestników zajęć wymagających skupienia, ale dla nas - jest zdecydowanie za cicho.

Jolanta Chwałczyk

Puchaczów - Gminny Konkurs Patriotyczny „Polska Mój Dom"

Narysowali i wyrecytowali

Do refleksji na Polską jako naszym domem zaprosił dzieci i młodzież Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie.

Oto wyniki części plastycznej Gminnego Konkursu Patriotycznego „Polska - Mój Dom"

Kat. Przedszkole
I miejsce – Alicja Roczon, 6 lat
II - Klaudia Rutkowska 6 lat
III - Pola Wróbel 6 lat
Kat. klasy I-III
I - Nikodem Dylewski 8 lat
II – Lena Gzik 8 lat
III - Oliwia Zięba 8 lat
Kat. klasy IV-VI
I – Mariola Borys 12 lat
II - Karolina Chyrchel 12 lat
III – Szymon Gil 10 lat
Kat. klasy VII-VIII
I – Szymon Dylewski
II i III - nie przyznano

Laureaci konkursu w części recytatorskiej:
I miejsce - Alicja Roczon (6 lat), recytowała utwór Marii Konopnickiej „Przysięga"
II - ex aequo - Liliana Żuk (3 lata) - utwór Czesława Janczarskiego „Barwy ojczyste" i
Fabian Pomorski (6 lat) za utwór Haliny Ostańskiej „Ojczyste strofy"
Wyróżnienia: Jagoda Antoniewska (4 lata), Wiktor Kierepka (4 lata), Nikodem Pacan (4 lata), Antoni Wróbel (3 lata)
W starszych kategoriach nagrody przyznano Julii Piróg oraz Julii Szymańskiej
GOK skontaktuje się z laureatami w sprawie odbioru nagród. Nagrania z recytacjami publikować bezie na swojej stronie.

jch

eprasa.pl 9e2843c778

STRONĘ REDAGUJE:
Kamil Kulig,
tel. 530 054 829

Gmina Ludwin

Gmina Milejów

Wielkie błoto, dziury i kałuże - tak nadal wygląda jedna z dróg w Wólce Łańcuchowskiej

TVP znów u wójta Milejowa. Teraz chodziło o kilometr drogi

GM. MILEJÓW: Wójt gminy Milejów zapewnia, że tonąca w błocie i kałużach droga w Wólce Łańcuchowskiej zostanie utwardzona kruszywem. Chociaż podkreśla, że w całej gminie jest 250 km dróg w takim stanie i przy niektórych mieszka ok. setka osób, a w Wólce Łańcuchowskiej tylko kilka.

Fot.TVP Lublin

Marek Kloc w kadrze z reportażu „Droga do remontu" TVP Lublin w magazynie reporterów „Zdarzenia". Na antenie TVP Lublin Marek Kloc mówił, że w trudnych warunkach atmosferycznych droga Wólce Łańcuchowskiej przestaje być przejezdna. Z kolei korzystający z tej drogi przewodniczący Rady Gminy Milejów Andrzej Wirski powiedział, że drogą może przejechać nawet niski samochód

Fot.Bianta Chwałczyk

Tomasz Suryś,
wójt gm. Milejów
- Zapomnieli, że mogę zrobić tylko pół tej drogi, bo resztę ma gm. Łęczna

Reporter i operator przejechali się z kamerą pod dom Marka Kloca, pokazując tonącą w błocie i kałużach drogę

Marek Kloc mieszka w Wólce Łańcuchowskiej dopiero od trzech lat. Jednak nie przygląda się jedynie biernie swojemu u otoczeniu, przez co już kilka razy spędził sen z powiek wójtowi gminy Milejów, Tomaszowi Surysiowi.

Powodem jest fatalny stan drogi prowadzącej z drogi wojewódzkiej Łęczna – Milejów do domu Marka Kloca. O sprawie pisaliśmy już 2,5 roku temu. Mimo upływu tego czasu nic się jednak nie zmieniło. W międzyczasie Marek Kloc chcąc zmieniać oblicze swojej wsi bezskutecznie kandydował na wójta Wólki Łańcuchowskiej.

Teraz powrócił temat dziurawą gruntowej drogi w Wólce Łańcuchowskiej. Była ona ostatnio utwardzana dwa lata temu żużlem. Jednak, jak podkreślają mieszkańcy, ten materiał nie załatwia sprawy, bo rozpuszcza się przy większych opadach i na drodze zostaje wielkie błoto i kałuże. Zdaniem użytkowników drogi, powinna być ona utwardzona kruszywem.

- Mamy 250 km dróg, a ta nie jest najważniejsza w gminie Milejów – odpowiada jednak wójt gminy Milejów, Tomasz Suryś.

Telewizja znów w Milejowie

Teraz Marek Kloc sprowadził do Wólki Łańcuchowskiej reporterów TVP Lublin. I tak droga w jego miejscowości została pokazana w magazynie „Zdarzenia".

Przypomnijmy, że dziennikarze TVP Lublin dobrze poznali już wójta Surysia, przed wyborami samorządowymi w 2018 roku, kiedy to wójt był „grillowany" przez swoich konkurentów politycznych związanych z PiS. Obserwatorzy oceniali także, że w sukurs działaczom partii rządzącej przyszła telewizja publiczna (jej lokalny oddział). Wójt komentował wówczas w liście do „Wspólnoty", że „TVP w Milejowie pojawia się częściej niż upragniony przez rolników deszcz".

Tym razem reporterzy lubelskiej telewizji interweniowali w sprawie jednego kilometra drogi w Wólce Łańcuchowskiej. Reporter i operator przejechali się z kamerą pod dom Marka Kloca, pokazując tonącą w błocie i kałużach drogę. Kloc mówił dziennikarzowi TVP Lublin, że w trudnych warunkach atmosferycznych ta droga przestaje być przejezdna.

Opowiadał też o swoich długich przeprawach z wójtem. – Raz jak z nim rozmawiałem, to powiedział, że w ogóle nie wie, o jaką drogę chodzi. Potem już, jak wiedział, powiedział, że on ma 250 km dróg i ta nie jest najważniejsza dla niego i w związku z tym nie ma czasu się tym zajmować i nie ma pieniędzy – mówił Marek Kloc przed kamerą TVP Lublin.

Wójt ma stawać na baczność, bo telewizja przyjechała?

Podobny argument wójt gminy Milejów nadal przedstawia w rozmowie ze „Wspólnotą". - To niejedyny przypadek pana Kloca, bo dróg w takim stanie mamy 250 km. Nie jest to jakaś arteria komunikacyjna. Tam jest tak naprawdę jeden dom, który leży na uboczu, w kolonii i to nie jest tak, że nie pamiętamy o tych mieszkańcach. Niedawno zrobiliśmy im wodociąg za 25 tys. zł. Dostali też przydomową oczyszczalnię ścieków. Wójt ma teraz stawać na baczność, bo telewizja przyjechała? – pyta Tomasz Suryś.

– Droga ta w połowie jest własnością gminy Łęcznej. Czemu telewizja nie zapytała o nią burmistrza Łęcznej? Kładli kamerę w błocie, ale „zapomnieli", że ja mogę zrobić tylko pół tej drogi – dodaje wójt gminy Milejów.

W telewizji mówił też, że „są w gminie Milejów drogi w tak samo złym stanie, gdzie mamy np. 100 mieszkańców, a nie czterech czy dwóch".

Mimo to wójt zapewnił „Wspólnotę", że jednak drogę do Marka Kloca utwardzi. – Postaramy poprawić stan tej drogi, może jeszcze w listopadzie – zapewnia Tomasz Suryś.

Czy pracę na swoim terenie wykona też gmina Łęczna? – Tak, zagęścimy tę drogę – mówi Grzegorz Kuczyński, rzecznik Urzędu Miejskiego w Łęcznej.

Kamil Kulig

Upamiętnili księży zamordowanych przez hitlerowców

GMINA LUDWIN: Druhowie OSP z Rogóźna, Dratowa i Piaseczna uporządkowali miejsce w lesie, gdzie w 1940 roku hitlerowcy rozstrzelali ówczesnego proboszcza parafii Rogóźno ks. Feliksa Kasprowicza.

Sprzątanie historycznego miejsca było inicjatywą wójta gminy Ludwin Andrzeja Chabrosa (czwarty z lewej)

Kwiaty przed nowo powstałym pomnikiem poświęconym ks. Feliksowi Kasprowiczowi złożyli przedstawiciele gminnych władz. Od lewej: radny gminy Łukasz Grzesiak, sekretarz gminy Szymon Czech, wójt Andrzej Chabros i przewodniczący Rady Gminy Wojciech Szymański

Strażacy postawili także tablice upamiętniające tę makabryczną zbrodnię. Oprócz samego miejsca mordu proboszcza, druhowie uporządkowali także dojście do niego.

Ks. Feliks Kasprowicz w 1922 r. został mianowany administratorem parafii Rogóźno. Jego ogromną zasługą była odbudowa i remont dawnej kaplicy prawosławnej celem utworzenia kościoła parafialnego. Ksiądz Feliks został zamordowany 9 lipca 1940 r. w lesie przez niemieckich okupantów.

Hitlerowcy zaprowadzili proboszcza do lasu niedaleko świątyni, gdzie kazano mu wykopać sobie grób i zamordowano.

W 1944 roku grób w lesie ekshumowano i ciało proboszcza przeniesiono na cmentarz w Rogóźnie.

Druhowie OSP Dratów zamontowali także tablicę upamiętniającą ks. Maleszę, która znajduje się przy tzw. popówce, czyli dawnej plebanii w Dratowie. Historia tragicznej śmierci ks. Maleszy nie jest do końca znana mieszkańcom gminy. We wrześniu 1938 r. został on proboszczem prawosławnej parafii św. Mikołaja Cudotwórcy w Dratowie.

15 sierpnia 1942 r. ks. Malesza wraz ze swą córką Olgą zostali zamordowani przez niemieckich okupantów. Pochowano ich na miejscowym cmentarzu parafialnym.

Kamil Kulig

eprasa.pl 9e2843c778

Zwycięzcy Powiatowego Konkursu Krasomówczego

Oni to potrafią pięknie mówić!

Ci młodzi ludzie zdobyli nagrody za oracje o lokalnych patriotach bohaterach ziemi łęczyńskiej.

I miejsce – Przemysław Nowicki – za orację „Zapomniany Generał"

II miejsce – Natalia Ciesielska – za orację „Wielkie dzieje w małej Łęcznej"

III miejsce – Oliwia Bartnicka – za orację „Wiersz dla ojca z Katynia"

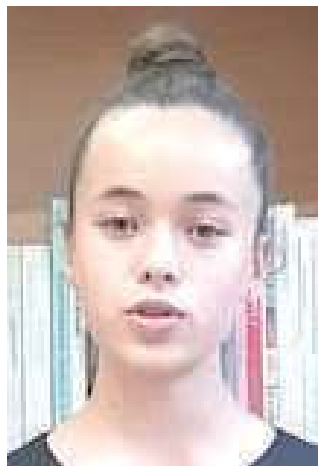
Wyróżnienie - Laura Iwanicka – za orację „Listopadowa gwiazda wolności"

W tym roku konkurs zorganizowany przez Powiatową Bibliotekę Publiczną w Łęcznej dotyczył osób i wydarzeń związanych z powstaniem listopadowym, wojną 1919-1921 i zbrodnią katyńską. Wszystkie mowy miały wiązać się z ziemią łęczyńską.

Ze względu na sytuację epidemiczną oracje zostały nagrane przez uczniów i nadesłane do PBP drogą elektroniczną. W ten sam sposób zostały rozesłane do jury. Konkurs rozstrzygnięty został 12 listopada, młodych oratorów oceniało jury w składzie: Aneta Resztak-Fedurek – artysta plastyk, Emilia Salak – nauczyciel bibliotekarz w ZS im. K. K. Jagiellończyka i Monika Bogusz – dyrektor PBP w Łęcznej.

W tym roku w kategorii szkół podstawowych wszystkie nagrody zdobyli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 im. T. Kościuszki w Łęcznej. I miejsce – Przemysław Nowicki – za orację „Zapomniany Generał", przybliżającą postać gen. Stanisława Bułak-Bałahowicza „Baćki" – dowódcy Sprzymierzonej Armii Ochotniczej działającej m.in. w Łęcznej i Puchaczowie w czasie wojny polsko-bolszewickiej. II miejsce – Natalia Ciesielska – za orację „Wielkie dzieje w małej Łęcznej" o kpt. Stanisławie Lisie-Błońskim – puchaczowianinie, nauczycielu, komendancie 8. Okręgu Polskiej Organizacji Wojskowej, uhonorowanym tytułem „Zasłużony dla miasta i gminy Łęczna". III – Oliwia Bartnicka – za orację „Wiersz dla ojca z Katynia" o Bolesławie Rybczyńskim – łęcznianinie, przodowniku Policji Państwowej, jeńcu obozu w Ostaszkowie, zamordowanym w Miednoje.

Brawa dla uczniów i nauczycieli

Wyróżnienie otrzymała: Laura Iwanicka – za orację „Listopadowa gwiazda wolności" wspominającą powstańców listopadowych – ojczyma płk. Adama Bilińskiego i pasierba ppor. Krzysztofa Preszla oraz gen. Ludwika Kickiego (SP nr 2 im. T. Kościuszki w Łęcznej).

Brawa należą się nie tylko wykonawcom, ale również nauczycielom przygotowującym młodzież do konkursu w niełatwych dla warunkach: Małgorzacie Zielińskiej, nauczycielowi-bibliotekarzowi oraz Grzegorzowi Jackowi Pelicy, regionaliście i nauczycielowi religii.

W kategorii szkół ponadpodstawowych wyróżnienie otrzymała: Monika Łukasik z Miejskiego Ośrodka Wychowawczego w Podgłębokiem – za orację „Dzień 15 sierpnia 1920 r. na terenie Gminy Cyców", o udziale w bitwie cycowskiej kpt. Zygmunta Zajchowskiego oraz 3. i 7. Pułku Ułanów Lubelskich.

Wychowankę MOW do konkursu przygotowała Alicja Pisarczyk.

Wszystkim laureatom gratulujemy.

Marzena Olędzka

Wyróżnienie – Monika Łukasik – za orację „Dzień 15 sierpnia 1920 r. na terenie Gminy Cyców"

Mali patrioci w „Jedynce". Świętowali z orłem

A maluchy z serduszkami zaśpiewały „Serce dla Polski"

„Uroczyście biją dzwony, w mieście flagi rozwinięto. I me serce się raduje, że obchodzę Polski święto" - recytowała grupa na zdjęciu. Dzieci zaśpiewały też wszystkie cztery zwrotki hymnu Polski

Jedno z dzieci wcieliło się w orła z herbu Polski. W czasie śpiewu utworu „Niepodległość - trudne słowo" orzeł dumnie machał skrzydłami. Biało-czerwone maluchy zaśpiewały też „Uwięzionego ptaka"

„Piękne są nasze barwy ojczyste" - deklamowały dzieci, recytując wiersz Czesława Janczarskiego „Barwy ojczyste"

„- Kto ty jesteś? - Polak mały. - Jaki znak twój? - Orzeł biały" - biało-czerwone maluchy pięknie wygłosiły „Katechizm polskiego dziecka" Władysława Bełzy

Ze względu na panującą pandemię tegoroczne obchody Święta Niepodległości w Przedszkolu Publicznym nr 1 w Łęcznej nie mogły odbyć się w tradycyjnej formie z udziałem rodziców i zaproszonych gości.

- Dla naszej kadry nie stanowiło to jednak problemu i wspólnymi siłami powstał pomysł stworzenia montażu słowno-muzycznego w wykonaniu naszych przedszkolaków, który można obejrzeć na stronie internetowej przedszkola oraz naszym kanale na YouTube. Radość rodzin mogących obejrzeć swoje pociechy jest dla nas bezcenna – mówi Olga Kosakowska, nauczycielka w „Jedynce".

Teledysk można zobaczyć również w naszym serwisie www.tubalecznej.pl.

Kamil Kulig

Gm. Ludwin: Dodatkowy nabór na kolektory

Mieszkańcy gminy Ludwin mają jeszcze szansę na zakup i montaż kolektorów słonecznych z unijną dotacją.

Od poniedziałku, 16 listopada, do 24 listopada Urząd Gminy Ludwin prowadzi dodatkowy nabór na zestawy kolektorów słonecznych dla właścicieli nieruchomości zamieszkałych na terenie gminy.

W ogłoszeniu na stronie internetowej gminy czytamy: „W chwili obecnej dysponujemy jeszcze około 20 instalacjami solarnymi. Unijne dofinansowanie obejmuje zarówno zakup, jak i montaż kolektorów".

Chętni mają do wyboru zestawy z dwoma lub trzema panelami słonecznymi. Są to kompletne zestawy ze zbiornikiem.

Szacowany koszt mniejszego zestawu przy unijnym dofinansowaniu w wysokości 60 proc. inwestycji to ok. 4 tys. zł. Wartość ostateczna ustalona będzie jednak dopiero po rozstrzygnięciu przetargu.

Zainteresowani powinni jak najszybciej zgłosić swój udział telefonicznie pod nr. tel. 81 75 70 901 lub osobiście w sekretariacie Urzędu Gminy.

O zakwalifikowaniu do projektu zdecyduje kolejność zgłoszeń.

Kamil Kulig

eprasa.pl 9e2843c778